NALEŻYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II.
Rok IX. Kraków, piątek 1 października 1926 Nr. 219

NOWY DZIENNIK

Biblioteka Jagiellońska Kraków

Adres redakcji [...]cji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. [...]owe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakład[...]ydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komun[...]ależy nadsyłać **wprost** do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, za[g]ra[ni]czne 100% droższe

Dzisiejszy numer zawiera 20 stron druku.

Histerja...

(Th.) Jak na ten krótki czas swoich rządów p. prof. Kazimierz Bartel wcale daleko zaszedł. Zaczął od tego, że miał za sobą opinję publiczną w ośmdziesięciu procentach, a doprowadził do tego, że ma ją teraz w pełnych stu procentach przeciw sobie. W niesłychanie szybkiem tempie odbył drogę od polityki „moralnej sanacji" do polityki nawskróś chorej histerji. Zarzucano mu na początku dużą dozę doktrynerstwa, ale liczono się z tem, że w twardej politycznej i administracyjnej pracy codziennej znajdzie drogę do realizmu życiowego. Tymczasem jego doktryneryzm prowadził na zupełnie inną drogę — do histerji.

Inaczej nikt nie nazwie postępowania rządu w ostatnich kilku dniach.

Z kim i o co właściwie podjął p. Bartel walkę na śmierć i życie? Sejm dał mu kredyty i dużo czasu do pracy. Sejm nie wykroczył ani o setną część milimetra po za swoje konstytucyjnie zagwarantowane uprawnienia. A co robi p. Bartel? W sposób iście histeryczny drażni się ze Sejmem i prowokuje go w sposób zupełnie bezprzykładny w dziejach parlamentaryzmu. A o co? O dwóch ministrów, z których jednego sam nie chce zatrzymać, a drugiego można łatwo bez wszelkiego uszczerbku dla administracji państwowej, zastąpić. A przy tem wszystkiem, przy całym tym procederze niesłusznym i niemądrym, jeszcze postępował w sposób, który razi swoją sztucznością nakręconą. Cały gabinet podał się do dymisji, aby po doraźnem wykąpaniu się w jakiejś druskiennickiej solance powrócić w pierwotnym składzie. To robi wrażenie, że się chciało być **formalnie** w porządku, ale rzeczowo się grzeszy. Najgorsze, odstraszające swoją brzydotą grzechy są zawsze te, które salwują zewnętrzną formę. Gdyby to zrobił jakiś rząd z okresu przedsanacyjnego, nazwalibyśmy takie postępowanie hypokryzją, — u p. Bartla jest to histerją.

P. Bartel podjął walkę z tym konkretnym Sejmem, który cała niemal ludność była mu gotową poświęcić, bo była do niego głęboko zniechęconą. Ale teraz walczy on już przeciw zasadzie parlamentaryzmu. A na tę drogę chyba tylko znikoma grupka najbliższych przyjaciół za nim pójdzie.

Parlamentaryzm jest zbyt dużą gwarancją publicznego porządku i obywatelskich swobód, ażeby ludność nie chroniła go jak oka źrenicy.

P. Bartel nie miał ochoty, czy odwagi rozwiązać ten Sejm, bo mu był wygodny, bo mu nie przeszkadzał w niczem, bo go wyposażył w niemal dyktatorskie pełnomocnictwa. Teraz doprowadził do tego, że ten słaby Sejm stał się wobec niego mocnym.

Kilka miesięcy rządów p. Bartla doprowadziły do pewnych niewątpliwych sukcesów. Więcej, znacznie więcej na skutek szczęśliwego splotu okoliczności, aniżeli z własnej zasługi, ale fakty istnieją i łączą się z nazwiskiem tego, który dzierży władzę w danej chwili. Gdyby był rząd p. Bartla poszedł na wybory w tym nastroju, który w społeczeństwie panował jeszcze kilka dni temu, byłby miał wszelkie szanse pokonania swoich nieprzyjaciół. A jak teraz stosunek sił wygląda? Teraz nastrój społeczeństwa przechylą się na stronę tych, którzy głoszą, że ten rząd nie ma jasnej linji, że nie ma programu, że — jednem słowem — nie wie, co robi.

Gdy jutro dekret Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiąże Sejm, a gorączka agitacji wyborczej będzie rzucała bojowe hasła w ludność, to opozycja obecnego rządu będzie miała bardzo ułatwioną robotę. Wskaże ona na całą chorobliwość poczynań i zamierzeń rządu, który ani krzty konsekwencji nie okazuje. Jeśli endecja i jej sojusznicy wskażą na zbyt wysoki budżet, na duże wydatki na wojsko, to nie będzie trudno znaleźć na to odpowiedź właściwą. Może autorytet marsz. Piłsudskiego dużo pokryje, może się przypomni, że p. Grabski jeszcze gorzej gospodarzył. Ale gdy ta grupa stronnictw podniesie gwałt w obronie demokracji, a mówmy poprostu — w obronie zdrowego rozumu, to na to nie będzie co odpowiadać. Każdy obywatel czuje zdrowym instynktem, że do sprawowania rządów trzeba mieć w pierwszym rzędzie zdrowe nerwy. To zaś, co się teraz dzieje, to jest jakaś nerwowa zabawa w państwo, jakieś dziecinne upieranie się przy dyktatorskiej władzy, do wykonywania której nie ma się ani siły, ani odwagi.

Jest bieda w Polsce. Prowadzimy na polu skarbowem gospodarkę marnotrawną. A to marnotrawstwo już nas zaprowadziło niemal nad brzeg przepaści. Ale jeszcze gorsze marnotrawstwo jest to, jakie u nas z ludźmi uprawiają. Ilu ludzi zmarnowało się doszczętnie, choćby w kadencji tego Sejmu? Wyczerpaliśmy niemal wszystkie rezerwy. Niewiadomo, kto teraz jeszcze będzie miał moralny autorytet, dosyć silny do wskazywania ludności dróg i celów.

Jedyny moralny autorytet, który jeszcze był, wypaczył się w jakiejś nieszczęsnej historji. I znowu jest próżnia.

CZEKOLADKI
CUKRY
KONSERWY OWOCOWE
C. Giardelli
SZWAJCARSKA FABRYKA CZEKOLADY
[...]
Jeneralny Przedstawiciel
Dom Handlowy R. WERTHEIM, WARSZAWA
Królewska L. 18. — Telefon Nr. 64.
Zastępstwo na Małopolskę i Śląsk
„ALLIANCE", Kraków, Szewska 11.

Dzisiaj decydujące posiedzenie Sejmu

Próby zażegnania konfliktu. — Interwencja p. Rataja. — Dniówki zamiast djet. — Przyjazd marszałka Piłsudskiego. — Niewykluczone niespodzianki.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 9. Sin. W kołach poselskich utrwaliło się już przekonanie, że wszelkie próby pogodzenia Sejmu z rządem nie doprowadzą do celu i że rozwiązanie Sejmu jest rzeczą nieuniknioną. Sytuacja jest jasna: Sejm musi stać w obronie swego honoru i zademonstrować przeciwko niezwykłemu w dziejach parlamentaryzmu potraktowaniu go ze strony czynników rządowych. Z drugiej strony rząd nie będzie się chciał cofnąć.

Z pewnych stron czynione są jeszcze wysiłki celem wyszukania jakiegokolwiek sposobu wyjścia. Rolę medjatora przyjął na siebie marszałek Rataj, oraz klub parlamentarny PPS. Słychać, że marszałek Rataj jako drogę wyjścia proponował postawienie w Sejmie rezolucji w sprawie sprzecznego z Konstytucją stanowiska rządu z tem, żeby rezolucja ta została odesłana do komisji konstytucyjnej, w której rząd złoży odpowiednie wyjaśnienie, które by przyczyniło się do załagodzenia konfliktu. Propozycja jednak p. marszałka napotkała na bezwzględny sprzeciw rządu, to też p. Rataj bezradnie opuścił ręce i czeka poprostu na dalszy bieg wydarzeń.

Na razie tylko ze względu na głosy, jakie się pojawiły w prasie, iż Sejm nie znajdzie odwagi na męskie wystąpienie wobec rządu, przez wzgląd na djety, których posłowie mogą zostać pozbawieni, zarządził marszałek sejmu, p. Rataj, ażeby odtąd posłom wypłacane zostały nie jak dotąd miesięczne djety, ale rodzaj dniówek, któreby posłowie codziennie pobierali aż do chwili rozwiązania Sejmu.

Jakkolwiek tylko jeden dzień nas dzieli od decydującego posiedzenia Sejmu, to jednak nikt dokładnie nie wie, w jaki sposób rozstrzygnie się spór w szczególności jak zachowa się Sejm wobec poprawek senatu do prowizorjum budżetowego. Jedno nie ulega wątpliwości że votum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sułkowskiego zostanie ponownie uchwalone. Jaki los spotka wniosek ZLN o wyrażenie votum nieufności całemu gabinetowi, niewiadomo na razie.

Pewne zaciekawienie wzbudza przyjazd marszałka Piłsudskiego do Warszawy, co nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego. Marszałek Piłsudski ma wziąć udział w jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów. Wątpić należy jednak

by przyjazd marszałka wywrzeć mógł jakikolwiek wpływ na dalszy bieg wydarzeń.

Co do jutrzejszego posiedzenia sejmu, to zapewne podzielone ono będzie na dwie części. Najpierw nastąpi załatwienie prowizorjum budżetowego i ratyfikacja traktatu polsko-rumuńskiego, w drugiej zaś części poddane będą pod głosowanie wnioski o votum nieufności dla rządu. Niewykluczone są jednak zmiany w tym programie.

Mimo wszystko nie jest rzeczą wykluczoną, że w ostatniej chwili zajdą jeszcze niespodzianki. Sceptycy rozprawiają zawzięcie o znanej kompromisowości sejmu i starają się zapewnić, że ostatecznie Sejm ugnie się przed wolą rządu, tem bardziej, że pewne grupy odnoszą się niechętnie do nowych wyborów.

Dzień dzisiejszy przyniesie ostateczną decyzję.

Prezydjum Koła Żyd. u marszałka Rataja

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 29 9. (Sin) Dziś przyjął marszałek Rataj przedstawicieli Koła Żydowskiego w osobach posłów Hartglasa i Farbsteina, którzy informowali się o sytuacji parlamentarnej.

Marsz. Piłsudski w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 9 Sin. Dzisiaj przyjechał do Warszawy marszałek Józef Piłsudski, oczekiwany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych. Marszałek wprost z dworca wyjechał do Sulejówka. Jutro odwiedzi p. marszałka w Sulejówku premjer Bartel.

Premjer Bartel zabierze głos w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 9. (Sin.) W ostatniej chwili donoszą z prezydjum rady ministrów, że p. premjer Bartel będzie przemawiał na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

Ministrowie awansują

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 9 Sin. Min. reform rolnych Staniewicz, który jak wiadomo jest docentem w Wilnie, został mianowany profesorem uniwersytetu we Lwowie. Rada ministrów nominację tę zatwierdziła.

Groźba strajku w przemyśle łódzkim

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 29. 9 Sin. Jak wiadomo zaproponował rząd przemysłowcom i robotnikom łódzkim arbitraż. Przemysłowcy łódzcy odrzucili jednak tę propozycję.

Groźną również jest sytuacja w przemyśle metalurgicznym, gdzie przemysłowcy również odrzucili arbitraż.

Pożyczka amerykańska dla przemysłu górnośląskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 9 Sin. Toczą się rokowania między przemysłem górnośląskim a kapitalistami Stanów Zjednoczonych o pożyczkę dla przemysłu górnośląskiego.

——oSo——

W Grecji też przesilenie

Ateny, 29. 9 PAT. Konferencje przywódców stronnictw, które się odbyły u prezydenta republiki admirała Kondourictisa nie doprowadziły do żadnych rezultatów, ponieważ tak rojaliści jak i wenizeliści obstawali przy swoich stanowiskach. Rezultat ten skłonił gen. Kondylisa do wręczenia dymisji swego rządu. Wobec tego jednak, że sześciu przywódców stronnictw przeciw trzem zażądało nieprzyjęcia dymisji, prezydent republiki postanowił dymisji nie przyjąć.

Kongres stronnictwa Stresemanna

Berlin, 29. 9 PAT. W najbliższym czasie obradować będzie w Kolonji kongres niemieckiej partji ludowej. Przed kongresem odbędzie się ściślejszy konwent tego stronnictwa w Ruedesheim, dokąd przybędzie również minister Stresemann.

Komercjalizacja kolei państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 9. (Sin) W związku z utworzeniem ministerstwa komunikacji wydany zostanie dekret, na podstawie którego powołane będzie do życia przedsiębiorstwo „Polskie koleje państwowe", stanowiące samoistną osobę prawną, a prowadzone na zasadach handlowych. — Polskie Koleje Państwowe przejmą zarząd kolei państwowych i zarząd kolei prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwa, oraz prowadzić będzie eksploatację wszystkich linji kolejowych, zarządzanych przez koleje państwowe.

Zwierzchni nadzór będzie sprawował minister komunikacji a na czele przedsiębiorstwa stanie generalny dyrektor polskich kolei państwowych mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nowe przedsiębiorstwo przejmie wszelkie zobowiązania dawnego a urzędnicy przejdą do służby nowego przedsiębiorstwa.

Podpisanie litewsko-sowieckiego traktatu gwarancyjnego

Moskwa, 29. 9 PAT. Sowiecko litewski traktat gwarancyjny i neutralny został wczoraj podpisany przez Cziczerina i Slezeviciusa. Traktat składa się z 7 artykułów. Czas trwania traktatu opiewa na lat 5. Unja sowiecka potwierdza dawniejsze swe stanowisko odnośnie do Wilna. Litwa oświadcza, że stosunek jej do Ligi narodów nie dozna żadnego uszczerbku skutkiem świeżo zawartego traktatu.

* * *

Gdańsk, 29. 9 PAT. Podając doniesienie o zawarciu traktatu litewsko sowieckiego, tutejsza prasa podkreśla że Litwa zawarła ten traktat, będąc członkiem Ligi narodów i nie upewniwszy się uprzednio, czy Liga narodów poczyni jej takie same ustępstwa, jakie uzyskali Niemcy w sprawie traktatu niemiecko sowieckiego. W tych warunkach Litwa z jednej strony zobowiązała się do poniesienia wszelkich konsekwencyj artykułu 16-go paktu Ligi, z drugiej strony zaś zobowiązała się nie brać udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko Rosji. Wskutek wyraźnie wymienionej w traktacie litewsko rosyjskim sprawy Wilna, stała się Litwa awangardą Rosji, skierowaną przeciwko Polsce. Do takiego ujęcia sprawy, zdaniem prasy, Rosja z góry zmierzała, to też traktat litewsko rosyjski jest układem bardzo niebezpiecznym i dyplomacja europejska powinna zwrócić na niego baczną uwagę, aby nie stał się on zarzewiem nowego pożaru na Wschodzie.

Rząd polski interesuje się traktatem

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 29. 9 Sin. W związku z ostatnią umową sowiecko litewską, która zawiera potwierdzenie traktatu sowiecko litewskiego z r. 1920 w sprawie uznania praw Litwy do Wilna, rząd polski postanowił zainteresować się bliżej tą sprawą. W związku z tem został zaproszony do ministerstwa spraw zagr. pos. Wojkow, z którym wiceminister p. Knoll odbędzie w tej sprawie naradę.

——

Dookoła przykrych zajść w Germesheim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moguncja, 29 9. (D) Z Germersheim donoszą: Rozgoryczenie ludności tutejszej przeciw ko oficerowi francuskiemu, który strzelał do bezbronnych ludzi, wzrasta. Oficer ów był dziś przesłuchany przez władze śledcze. Po przesłuchaniu tłumy ludzi otoczyły na ulicy oficera, chcąc go zlynczować. Na rozkaz władz franuskich został oficer ten aresztowany i odstawiony do audytorjatu francuskiego w Landau, gdzie prowadzone będzie przeciwko niemu śledztwo o zbrodnię morderstwa.

Zarząd miasta Germersheim wystosował petycję do Ligi narodów, rządu Rzeszy i rządu bawarskiego z prośbą o zaopiekowanie się miastem. Petycja prosi o wyznaczenie międzynarodowej komisji śledczej, celem zbadania przykrych zajść w Germersheim.

Słychać, że władze francuskie wyraziły gotowość odstąpienia aktów śledczych w sprawie zajść w Germersheim rządowi niemieckiemu do wglądu, celem zadokumentowania bezstronnego traktowania sprawy.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie mordów,

dokonywanych przez nacjonalistów niemieckich

Berlin, 29. 9 PAT. Odbywają się tu w dalszym ciągu posiedzenia komisyj śledczych, powołanych przez parlament niemiecki i sejm pruski do zbadania skrytobójczych morderstw nacjonalistycznych, dokonanych na tle politycznem. Materjał nagromadzony na obu komisjach, jest nader obfity i odznacza się szczegółami niezwykle sensacyjnemi. Posiedzenia tych komisyj są przeważnie poufne.

Według „Welt am Abend" na dzisiejszem tajnem posiedzeniu komisji śledczej sejmu pruskiego, zjawił się pruski minister spraw wewn. Severing w celu wskazania w protokole zeznań jednego ze świadków, udowadniającego współudział w zbrodniach pewnego posła nacjonalistycznego, tych ustępów, które z uwagi na interesy zagraniczne Niemiec, nie mogą być opublikowane.

Co uzyskał rumuński premjer we Włoszech?

Bukareszt, 29. 9 PAT. Prezydent ministrów gen. Averescu przedłożył wczoraj na radzie ministrów sprawozdanie z wyniku swoich rokowań we Włoszech. Równocześnie oświadczył gen. Averescu, że miał audjencję u króla w tej sprawie, podczas której król wyraził swoje wielkie zadowolenie z traktatu z Włochami. Dalej zaznaczył Averescu że w najbliższym czasie przybędzie do Bukaresztu specjalna misja włoska, aby zaprosić rumuńską parę królewską do oficjalnych odwiedzin w Rzymie. Oświadczenie gen. Averescu podziałało uspokajająco na opinję publiczną. W szczególności powitano tę część oświadczenia gen Averescu, iż na wypadek poważnego niebezpieczeństwa rząd włoski nie odmówi Rumunji pomocy. Również z zadowoleniem przyjęte zostało oświadczenie Averescu w sprawie protokołu bessarabskiego, co do którego — jak wskazał gen. Averescu — propozycja omówienia kwestji ratyfikacji tego protokołu wyszła nie od niego, lecz przeciwnie, ze strony włoskiej. Skutkiem omawiania zagadnienia Bessarabji i wspomnienia o nim w dokumentach, podniosły Włochy ponownie nieme protokołu bessarabskiego. Z tego wynika, że Włochy stoją na gruncie tegoż protokołu.

Dwie mowy Poincarego

Kraków, 30 września.

(K.) Poincare wygłosił w niedzielę na bankiecie urządzonym przez inwalidów wielką mowę polityczną, a następnego dnia przy otwarciu rady generalnej swego departamentu w Bar le Duc powtórzył główne wytyczne linje niedzielnej mowy. Obie te mowy wystosowane pod adresem Niemiec, są wypadkiem dnia i na baczną zasługują uwagę.

Po zjeździe Brianda ze Stresemannem w Thoiry zaczęła się idylla francusko-niemiecka. Sielanka ta miała podkład zupełnie realny, gdyż Briand nie częstował tylko Stresemanna swemi lekkiemi papierosami, które mu lekarz zapisał, by go odzwyczaić od ciężkich niemieckich cygar lecz mówili o rzeczach zupełnie konkretnych, jak np. o opróżnieniu drugiej i trzeciej strefy nadreńskiej, o odstąpieniu Niemcom Zagłębia Saary, o kopalniach w Eupen i Malmedy i o zaniechaniu protestów Francji przeciwko transakcji belgijsko-niemieckiej. Wzamian za to błysnął Stresemann miljardami niemieckimi i zobowiązał się do zmobilizowania półtora miljarda złotych franków z obligacyj kolejowych w myśl planu Dawesa. Fatum jednakowoż chciało, by Stresemann wypił przed swym odjazdem z Genewy w sali restauracji „Gambrinus kilka szklanek piwa w towarzystwie swych rodaków i ku pokrzepieniu ich serc wygłosił swą słynną mowę, w której podniósł, że nadeszła już chwila, kiedy Niemcy mogą domagać się zupełnego unicestwienia artykułu 231 pokoju wersalskiego, ustalającego winę Niemiec w wybuchu wojny światowej. Stresemann uważał dalej za stosowne proklamować zasadę suwerenności państwa niemieckiego wszędzie gdzie żyje ludność niemiecka, czem między wierszami dał do poznania, że Niemcy marzą o przyłączeniu Austrji wraz z południowym Tyrolem do Rzeszy niemieckiej. Stresemann zapomniał o tej wybitnej zasadzie, będącej podstawowym kanonem wszelkiej dyplomacji, że w polityce język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie. Stresemann był szczerym, a chociaż za tę szczerość prawdziwa należy mu się wdzięczność, jednakowoż wiele by dał, gdyby tej mowy w towarzystwie niemieckich piwoszów nie był wygłosił...

Rozpętała się w prasie francuskiej olbrzymia burza protestów przeciwko tej mowie. Francja, która tyle ofiar poniosła i tyle krwi przelała, by wojnę zwycięsko doprowadzić do końca, znalazła się nagle wobec oświadczenia niemieckiego, swierdzającego, że nie pickelhauba pruska, ani chorobliwa ambicja obłędnego imperatora niemieckiego sprowokowały wojnę światową. Hasło suwerenności Niemiec w obecnej chwili wygłoszone, wypisało nagle na horyzoncie polityki międzynarodowej złowrogie słowa wojny, jako ultima ratio, jeśli chodzi o przyłączenie niemieckich obszarów do ojczyzny germańskiej. My w Polsce wiemy doskonale, jakie znaczenie mogą mieć pretensje Niemiec do „ziemi" niemieckiej, pozostającej pod obcem jarzmem i dlatego z niepokojem śledziliśmy, jakie echa wywoła ta piwna mowa Stresemanna.

Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać, gdyż, jak już na samym wstępie zaznaczyliśmy Poincare skorzystał ze sposobności, by w sposób jasny i niedwuznaczny sprecyzować stanowisko Francji. Trzeba bowiem wiedzieć, że Poincare prowadzi od lat ciężką walkę z obozem pacyfistycznym Francji, domagającym się — i to nie bez słuszności — usunięcia z traktatu pokojowego owego paragrafu 231, gdyż winę po stronie Niemiec bądźcobądź jednostronnie ustalono, a Poincare miał ważne powody ku temu, by swoją rolę nieco zamaskować. Nim Poincare został premjerem ministrów, a to dzięki nieszczęśliwemu pociągnięciu Herriota, który lekkomyślnie rozbił gabinet Brianda-Caillaux miał dużo czasu, by napisać swe pamiętniki. Wyszły dotychczas tylko dwa tomy, ale oba te tomy są bardzo wymowną i zręczną apologją własnej polityki. Nie trzeba się więc dziwić, że Poincare wierny sobie stanął jak lew w obronie tezy, że Niemcy wywołały wojnę światową. W mowie do inwalidów czytamy też następujący ustęp: „Wy inwalidzi znacie za dobrze okropności wojny, by nie stać się wiernymi sługami pokoju. W chwili, gdy państwa centralne rozpętały nad całym światem olbrzymie nieszczęście, nie przyszło Wam na myśl wszystkich Niemców bez różnicy obciążyć odpowiedzialnością. Nie zarzuciliście też wszystkim niemieckim oficerom i żołnierzom winy za barbarzyństwa, które miały miejsca w naszem okupowanem terytorjum, że wojna dzięki złamaniu neutralności Belgji prowadzoną była na naszej ziemi i to prowadzoną na rozkaz niemieckiego generalnego sztabu z bezlitosnem okrucieństwem. Jeśli Niemcy dzisiejsze zdezawuują Niemcy wczorajsze, byłoby znacznie łatwiej odwrócić oczy od waszych ran i wyciągnąć ręce do ich sprawcy".

A w mowie w Bar le Duc czytamy: „Francja nigdy nie cofała się przed tem, by z Niemcami rozmawiać o kwestjach obchodzących oba kraje. Francja wobec swoich dawnych wrogów nigdy nie usiłowała prowadzić polityki zemsty i nienawiści. Była zawsze gotową do kroków pojednania, atoli pod warunkiem, by to zbliżenie nie naruszyło dawnych traktatów i interesów francuskich sojuszników, a wreszcie, by odpowiedzialność cesarskiego rządu za wojnę nie została podaną w wątpliwość oraz by Niemcy przez dostateczne i decydujące dowody usprawiedliwiły swoje materjalne i moralne rozbrojenie."

Zacytowaliśmy te dwa ustępy tych mów, by ponad wszelką wątpliwość skonstatować stanowisko Francji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ton tych przemówień jest bardziej pojednawczy od poprzednich przemówień Poincarego, ale podkreślić tutaj musimy stanowczość, z jaką Poincare wystąpił, żądając od Niemiec uszanowania traktatów i francuskich przymierzy. Ta muzyka pojednania przy akompaniamencie stanowczych akcentów Francji do zachowania status quo i przeciwdziałania wszelkim próbom naruszenia ustalonego porządku rzeczy była godną odpowiedzią na mowę Stresemanna. Ze szczerą sympatją przywitano ją też u nas w Polsce.



Szczęściem i zadowoleniem

tchnie mateczka i dziecię rozmarzałe blask czystości i świeżości, a wesołe zdrowie uśmiecha się do nas olśniewającemi ząbkami.

Najprostszym sposobem zachowania pięknych i zdrowych zębów — jest codzienne używanie pasty do zębów Kalodont.



PRZEGLĄD PRASY ŻYDOWSKIEJ.

Przed odpowiedzią Sejmu na wyzwanie rządu

Stanowisko Koła Żydowskiego. — Czy Sejm zostanie rozwiązany? — Charakterystyczna pogłoska.

W dniu dzisiejszym zbiera się Koło Żydowskie na posiedzenie celem omówienia taktyki na plenum Sejmu. Równocześnie ma Koło omówić kwestję ewentualnego ponownego postawienia wniosku w sprawie votum nieufności dla ministra oświaty Sujkowskiego. W związku z tem posiedzeniem pisze w „Hajnt" poseł Gruenbaum:

...„Żydzi nie mogą zgodzić się na rząd z ministrem Sujkowskim. Musimy dalej protestować przeciwko jego udziałowi w gabinecie. A jeśli mowa o kwestji zaufania dla całego rządu, to musimy pozostać wiernymi naszym demokratycznym poglądom.

Los Sejmu spoczywa w rękach tego klubu, który na posiedzeniu czwartkowem postawi wniosek w sprawie zaufania do rządu. Rząd właściwie wypuścić inicjatywę z ręki licząc widocznie na to, że żaden klub nie zgodzi się na rozwiązanie Sejmu i na natychmiastowe nowe wybory i że Sejm haniebnie skapituluje. W takim wypadku zwyciężyłby rząd. Lecz biada zwycięzcom. Po takiem zwycięstwie nie odżyje tak prędko parlamentaryzm polski".

I partjom politycznym nie spieszy się zbytnio do opuszczenia Sejmu. Charakterystyczną dla nastrojów sejmowych jest pod tym względem pogłoska, że w razie postawienia przez prawicę wniosku o votum nieufności dla ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, zażąda premjer Bartel głosowania nad wnioskiem w tym samym dniu na posiedzeniu popołudniowem. Żądanie to ma premjer Bartel umotywować tem, że chce zaoszczędzić kasie państwowej znacznych wydatków na djety poselskie, co może uczynić przez rozwiązanie Sejmu przed 1 października. A przytem, jak pisze „Moment",

...obecna większość sejmowa pragnie za wszelką cenę uniknąć otwartej walki z rządem. Uważa, że nie jest po temu odpowiednia pora. Sejm winien przedtem przyjąć budżet na rok 1927, przeprowadzić zmiany w ordynacji wyborczej, uchwalić projekty w sprawie samorządu miejskiego i wiejskiego, zebrać pieniądze potrzebne do nowej kampanji wyborczej, a dopiero potem zmierzyć siły przy nowych wyborach. Partje lewicowe domagają się natychmiastowych wyborów. Uważają bowiem, że właśnie obecnie jest dla nich odpowiedni nastrój w kraju. Rząd chciałby natomiast utrzymania Sejmu do końca 1927 roku; by mógł przeprowadzić wszystkie swe zamierzenia na podstawie otrzymanych pełnomocnictw.

Sytuacja jest atoli tego rodzaju, że nie stronnictwa kierują wydarzeniami, lecz na odwrót. Nie dziw przeto, że w kołach politycznych panuje na razie kłopotliwe oczekiwanie...

Dziś we czwartek, 30 września dawno oczekiwana premjera **w Kinie „Sztuka“**
Największa senzacja obecnego sezonu! Drugi najnowszy najwspanialszy superfilm słynnej wytwórni „Ufy“ p. t.
Bracia Schellenberg Wielki dramat erotyczny w 10 aktach osnuty na tle senzacyjnej powieści **Bernarda Kellermana**
W głównych rolach: **Lili Dagower** najwytworniejsza i najpiękniejsza gwiazda ekranu.
Conrad Veidt niezrównany artysta filmowy w swej najlepszej dotychczas kreacji.
Liana Haid dawno niewidziana, pełna wdzięku i wiośnianego uroku.
Bruno Kastner ulubieniec płci pięknej w roli uwodziciela,
oraz cały szereg pierwszorzędnych i znanych artystów.
Program dwugodzinny.

Nowosądecki skandal kahalny - w permanencji

Jak długo trwać będą rządy p. Stattera? — Apel do Władz!

Z Nowego Sącza piszą nam: Wszystkim pamiętne są jeszcze „wybory“ z przed dwóch lat, dzięki którym pp. Statter, Dr Steinmetz i spólnicy objęli ster rządów w tutejszym kahale. Nie było finty ani sztuczki wyborczej, przed którąby się było cofnęło to zacne towarzystwo. Nie pomogło utworzenie jednolitego frontu całego żydostwa tutejszego przeciw zakusom tych niepowołanych jednostek, nie pomogły protesty i zażalenia najpoważniejszych obywateli i wszystkich stronnictw żydowskich naszego miasta, władze miejscowe wzięły w obronę klikę p. Stattera i udzieliły jej poparcia w osławionych wyborach.

P. Statter i jego spólnicy, dorwawszy się do władzy i kasy kahalnej, umieli też korzystać z sukcesów wyborczych. O gospodarce „macowej“ i „krypkowej“ tego pana już obszernie pisaliśmy. Wypada z kolei uzupełnić obraz działalności p. Stattera i jego spólników kwiatkami z gospodarki „kasowej“.

Nietylko miejscowa krypka stanowiła lukratywny interes rada wyznaniowa z łaski wyborców z Łabowej i rabina grybowskiego wcale nieźle wyszła też na innych miejscowościach jej podlegających. **W księgach tutejszej rady wyznaniowej nie figuruje ani jedna pozycja dochodów z poboru rzezi w Starym Sączu, Piwnicznej, Muszynie i Krynicy.** A wszak dochody te z Krynicy np., w której rok rocznie bawi kilka tysięcy Żydów, nie mogą znów być tak małe, by nie zasługiwały na zapisywanie. Jeżeli mimo to p. Statter i jego spólnicy nie uznali za stosowne zapisywać dochody te do ksiąg, to widocznie mieli po temu swoje powody.

Panowie z tutejszej rady wyznaniowej darzą się nawzajem tak nieograniczonem zaufaniem, że wydają grube kwoty z pieniędzy gminnych, nie dostarczając na to żadnego pokwitowania ani allegatu. **Większość wpisanych do ksiąg kahalnych wydatków nie posiada wogóle żadnych podkładów.**

Jaskrawym przykładem gospodarki p. Stattera jest fakt następujący: Obecni dzierżawcy poboru opłat od rzezi rytualnej, pp. Bober i Schanzer, wręczyli p. Statterowi przy zawarciu umowy dzierżawy książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza na zabezpieczenie dotrzymania przez nich warunków umowy. Książeczka ta, na 10.000 zł opiewająca **w księgach kahalu nie figuruje zupełnie. Na tę te książeczkę podjął p. Statter bez wiedzy i zgody pp. Bobera i Schanzera kwotę 5.400 zł, która również nie figuruje w księgach kahalu jako wpływ.** Na jaki cel p. Statter użył tych pieniędzy, jest jego tajemnicą.

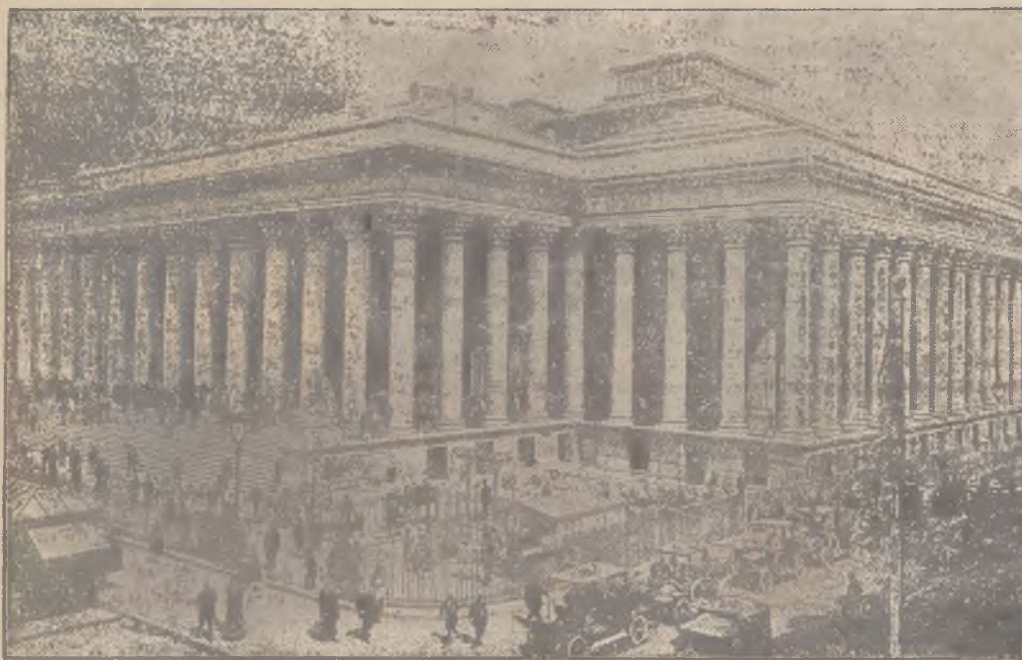
Do poprzednich dzierżawców krypki miał p. Statter taką słabość, że im wypłacił z kasy kahalu 6.000 zł za odstąpienie swych roszczeń do dzierżawy prawa poboru opłat od rzezi. Złośliwi słabość tę tłumaczą tem, że między dzierżawcami byli krewni p. Stattera.

Wszystkie te praktyki, któreby można wyliczać bez końca, nie pozostały oczywista tajemnicą dla ogółu tutejszego, wieść o nich doszła nawet do Województwa w Krakowie. To też Województwo w Krakowie wysłało do Nowego Sącza dwóch delegatów celem zbadania zbożnej działalności p. Stattera. Nie ulega wątpliwości, że delegaci Województwa, którzy przez dwa dni badali gospodarkę tutejszego kahalu, musieli wykryć wszystkie te „nieprawidłowości“ p. Stattera. Nic jakoś jednak nie słychać o tem, by władze wydały jakieś zarządzenie, któreby nareszcie położyło kres tej skandalicznej gospodarce.

Zwracamy się na tej drodze do miarodajnych czynników, by nareszcie wyszły ze swojej rezerwy i zrobiły użytek ze swojego prawa nadzoru. Opinja publiczna jest wprost zaniepokojona faktem, że p. Statter i jego klika dotychczas nie została napędzona. Czyżby naprawdę nie było sposobu oczyszczenia stęchłej atmosfery tutejszego kahalu i obsadzenia go ludźmi o czystych rękach i nieposzlakowanymi?

Czekamy odpowiedzi!...

Autem przez Paryż...
Giełda paryska



Domów w Berlinie
poszukuje się do kupna również takich, przy których co do poprzedniego właściciela zanotowano brak formalności (Schwarzkauf). Oferty pod Dyplom. Inż. Hans Köstenbaum, Eichwalde Schmöckwitz bei Berlin, Waldstr. 63.

Poszukuję
mieszkania 4-5 pokojowego
słonecznego na I. piętrze z wszelkim komfortem ewentualn. za zamianą na mieszkanie 3-pokojowe z komfortem na I. piętrze i dopłatą. Zgłosz. pod „Dolary“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

Ja i my wszyscy kupujemy teraz Losy nowej loterji klasowej.
ty **Do wygrania** w szczęśliwym wypadku
on **500.000 Zł** **300.000 „** **200.000 „** **100.000 „**
ona i t. d. razem przeszło 10 miljonów złotych
ono **Co drugi los wygrywa**
Ciągnienie rozpoczyna się już 14 października br.
cały los 40 zł, połówka 20 zł, ćwiartka 10 zł
poleca:
Kantor Wymiany i Loterji
HENRYK SPERLING
KRAKÓW
RYNEK GŁ. 5 (RÓG UL. SIENNEJ)
Wyciąć i przesłać w liście lub nalepić na korespondentce.

Kantor Wymiany i Loterji
HENRYK SPERLING
Kraków, Rynek gl. 5 (róg ul. Siennej)
Zamawiam do I. Klasy Loterji Klasowej:
.... losów ćwiartek po 10 zł
.... losów połówek po 20 zł
.... losów całych po 40 zł
Należytość .... zł prześlę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O., o którego dołączenie proszę.
Dokładny adres: ....

Program stacyj broadcastingowych

Czwartek, 30 września

Warszawa (480 m) 15—15'15 Komunikat gosp. 17'30—18'30 Jazzband. 19'40—19'55 Rozmaitości 20'30—22 Koncert Filharmonji Warszawskiej poświęcony Griegowi. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. **Berlin** (405, 571 m) 16'30—18 Koncert popołud. 19 Tristan i Izolda. **Budapeszt** (560 m) 17'15 Orkiestra opery. 19 Tannhäuser (opera). **Londyn** (365 m) 18 i 22'30—24 Muzyka taneczna. 21'10 Koncert. **Wiedeń** (531, 582.5 m) 16'15 Koncert popołud.

Piątek, 1 października

Warszawa 15—15'15 Komunikat gosp. 20'30—22 Koncert wieczorny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. **Berlin** 17—18 Koncert popołud. 20'30 Aleksander Moissi: recytacje z Goethego, Heinego, Andersena i t d. **Budapeszt** 19 Muzyka cygańska. 20'30 Koncert fortepjanowy. 22'15 Muzyka kameralna. **Medjolan** (320) 21'12—23 Koncert. 23—23'30 Jazzband. **Wiedeń** 16'15 Koncert popołud. 20'05 Komedja „Ingeborg“. **Zurych** (500 m) 13'15 Giełda. 16 Dancing.

Sobota, 2 października

Warszawa 15—15'15 Komunikaty gosp. 17'30—18'30 Koncert popołud. 20'30—22 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. **Genewa** (760 m) 20'30 Giełda. Komunikaty. Koncert. 21'30—22'30 Dancing. **Lipsk, Drezno** (452 m) 20'30 Wesoły wieczór. **Londyn** 20 Koncert. 22'30—24 Muzyka taneczna. **Wiedeń** 16'25 „Don Juan i Faust“, tragedja Grabbego, 19'45 „Polenblut“ operetka. **Zurych** 13'15 Giełda., 19'55 Komunikaty prasowe. Prognoza meteorologiczna.

Która z Pań
chce ubrać się pięknie i tanio
niech raczy pofatygować się do pierwszorzędnej pracowni sukien, płaszczy i kostjumów damskich pod firmą:
„LA ROBE CHIC“
Kraków, ul. Jasna 8
a przekonawszy się o solidności wykonania i niskości cen, stale się tam już ubierać będzie.

Inżynier Rutenberg

Onegdajsza wiadomość z Londynu o ukończeniu akcji finansowej na rzecz robót hydro- elektrycznych na Jordanie i rozpoczęciu prac przygotowawczych około elektryfikacji Palestyny z początkiem przyszłego roku — stawia znowu żywo przed oczy niezmiernie interesującą postać inżyniera Pinchasa Rutenberga.

Oto kilka szczegółów z jego życia:

Kto to jest ów tajemniczy inżynier Rutenberg, o którym od dość dawna głuche dochodziły nas wieści, ostatnio — w czasie najgorętszych lat wojny — w związku z organizującym się wówczas w Ameryce legjonem żydowskim?

Rewolucjonista rosyjski — organizator legjonu żydowskiego — a obecnie twórca wielkiego i na najszerszą skalę zakrojonego planu elektryfikacji Erec Izrael?

Godzi się bliżej poznać osobę niezwykłego człowieka, płomiennego bojownika o wolność i bezwzględnie ofiarnego idealisty — jedną z największych i najciekawszych postaci naszego ruchu.

N a s z e g o ruchu.

Rutenberg należy bowiem całem swem sercem i całą głębią swej duszy do nas, do armji walczącej o wolność i odrodzenie narodu żydowskiego i ziemi żydowkiej — do nas należy Rutenberg, choć wyrósł i sobą się stał zdala od nas, zdala od żydostwa, zdala od ideałów renesansu żydowskiego.

Służył rewolucji rosyjskiej.

Nie jako jeden z wielu, ale jako jeden z przywódców, jeden z największych, najszlachetniejszych.

Dr. Chaim Żytłowski opowiada w IX. tomie swych pism główne szczegóły rewolucyjnej działalności Rutenberga.

Kto nie ma w pamięci dnia 9 stycznia 1905, nazwiska popa Gapona i owego pochodu z „petycją" pod zamek cara-batiuszki, który zakończył się krwawą kąpielą pokojowych demonstrantów, a stał się preludjum wszystkich późniejszych wydarzeń?

Na kilka dni przed 9 stycznia zapoznał się Rutenberg — pracujący wówczas, jako inżynier w jednej z fabryk oraz czynny między robotnikami, jako socjalista-rewolucjonista — z Gaponem. Razem z nim i obok niego szedł na czele pochodu do cara. Razem z nim legł pod kulami armat i razem zdołali uratować się na jakimś pobliskim dziedzińcu. Ukrywszy się w bezpiecznem miejscu ostrzygł Pinchas Rutenberg swoim scyzorykiem włosy księdza Gapona, pasując w ten sposób prawosławnego popa na wodza rewolucji. D u c h o w y m kierownikiem rewolucyjnych wystąpień Gapona był — Rutenberg. Pierwsze dwie przez „księdza Jerzego Gapona" podpisane proklamacje pochodzą z pod pióra Pinchasa Rutenberga. Obu łączyła serdeczna, braterska przyjaźń.

Aż pewnego razu uderzył w Rutenberga straszliwy oszałamiający grom. Rutenberg dowiedział się, że jego przyjaciel i towarzysz — symbol rosyjskiej rewolucji ludowej — znajduje się w bliskich a niedwznacznych stosunkach z — carską ochraną. A dowiedział się o tem od samego Gapona, który pod maską pro bono publico chciał wciągnąć w to samo bagno swego przyjaciela — Rutenberga..

Rutenberg oddaje sprawę komitetowi centralnemu partji socjal-rewolucjonistów i otrzymuje odeń rozkaz ukarania zdrajcy..

W samotnie stojącym domu podmiejskim ukrywa Pinchas Rutenberg kilku towarzyszy partyjnych, a w sąsiednim pokoju prowadzi z Gaponem rozmowę na temat warunków zdrady. A kiedy charakter Gapona nie ulega dla podsłuchujących robotników więcej wątpliwości, wchodzą i czynią — wedle rozkazu.

A Pinchas Rutenberg tym samym scyzorykiem, którym ongiś ściął włosy z popa, odciął teraz z postronka trupa byłego towarzysza i przyjaciela..

Tyle Dr. Żytłowski, który dodaje, że są to szczegóły niejako oficjalne, a stanowiące zapewne tylko epizod działalności Rutenberga, jako członka partji socjal-rewolucjonistycznej.

Dr. Żytłowski stawia Rutenberga obok największych rewolucjonistów rosyjskich obok Gerszuniego, Kalajewa i in. Bije w nim duch entuzjastycznej walki o wolność, świadomość bezwzględnego imperatywu ideału i bezgranicznej ofiarności.

Oto wizerunek Rutenberga-rewolucjonisty.

Minęło lat dziesięć.

W r. 1915 ukazała się w Ameryce broszura żywowska p. t. „Di nacjonale widergeburt fyn dem jidiszen folk".

Autdrem jej —„P. Rutenberg"

Program jej — państwo żydowskie w Erec Izrael, a obywatelskie, polityczne i narodowe uprawnienie dla żydów w golusie. Ten sam program, który stał się w czasie wojny hasłem całego żydostwa.

A środkiem do celu — wielkorzutna polityka n a r o d o w a, natychmiastowe wejście w pertraktacje z mocarstwami prowadzącemi wojnę, wystawienie l e g j o n u żydowskiego. Tylko własną krwią — a nie samą dyplomacją i „sztadlanut" — zdobywa się ojczyznę i prawo do narodowego samodzielnego bytu.

I Rutenberg organizuje legjon w Ameryce — Żabotyński w Anglji — a deklaracja Balfoura i San Remo nigdyby nie przypadły nam w udziale bez wysiłków, bez porywów, bez fanatycznej wiary, bez entuzjazmu — Pinchasa Rutenberga i jego towarzyszy.

Lecz skąd Rutenberg znalazł się nagle w obozie żydowskim? On, socjal-rewolucjonista r o s y j s k i, któremu żydostwo było Hekubą, czemś obcem, dalekiem, małem?..

On sam nam tłómaczy swój powrót do narodu w zakończeniu swej broszury.

Jest to ustęp, godny w swej prostocie i głębokiej serdeczności porównania z konfesjami Herzla.

Rutenberg uderza się w piersi i staje skruszony pokutnik przed „bezimienną i pełną cierpienia masą ludu żydowskiego". „Wielu z pośród nas zgrzeszyło wobec niej pod wielu względami. Ja osobiście schylam przed nią mą głowę i żałuję moich grzechów.."

J a k i c h grzechów?

Grzechem było — powiada Rutenberg — dotychczasowe odwrócenie od własnego cierpiącego narodu. Grzechem ciężkim całego pokolenia. O wszystkiem pamiętano, tylko nie o żydostwie. Wszelkim służono ideałom, tylko nie żydowskim. A lud żydowski cierpiał, z tysiącznych krwawił ran, aż stał się Łazarzem i urągowiskiem narodów — w tym samym czasie, kiedy jego najlepsi i najszlachetniejsi synowie oddawali, świętym płonąc ogniem poświęcenia wszystko dla — innych..

Wrócił Pinchas Rutenberg. Wróciło wielu z jego pokolenia.

Wielu — ale nie wszyscy i nie większość.

Jeszcze po tamtej są stronie Radkowie, Kamieniewy i Troccy, którzy sądzą, iż zbawiają świat, a w istocie szkodzą tylko w tak tragiczny sposób własnemu, żydowskiemu narodowi.

Pinchas Rutenberg z tej samej jest krwi i z tego samego ducha, co oni.

Dobry genjusz narodu, głęboki instynkt duszy zaprowadził go z powrotem do domu, do źródła, do „matek".

Instynkt, który mu powiedział, że dla ludzkości pracować można owocnie jedynie i tylko na łonie swojego własnego narodu.

I w czasie, gdy „papież bolszewizmu", Lenin, głosił że „komunizm jest to władza sowiecka plus e l e k t r y f i k a c j a całego kraju" („bo bez elektryfikacji nie można dźwignąć przemysłu") — były jego towarzysz Pinchas Rutenberg opracował genjalny plan elektryfikacji Palestyny w ramach i na tle polityki narodowej..

W. Berkelhammer.

SZYMON WOLF.

Dwa listy

List z Europy do Palestyny

„..Najbardziej rośnie tęsknota w takie szare, za gardło ściskające dni. Bujnie rośnie tęsknota: nawadnia ją beznadziejna, o szyby i rozpięte parasole bijąca plucha, rozdyma ją wiatr przenikliwy, północny wiatr. Ucieka do Ciebie, do Twoich dużych, ciemnych oczu, w których gra słońce tysiącem pączków rozkwitających po spalającem wszystko lecie. Ucieka do bieli, do blasku i świeżej zieleni. Tu taj chodzą ludzie ze smutnemi oczyma, oczy są przesłonięte mgłą, nie tą z przenośni tylko, ale i prawdziwą, ciężką mgłą. Ludzie o smutnych oczach chodzą, mówią, pracują siedzą po kawiarniach, zatopieni w gazetach, tańczą konwulsyjnym rytmem na dancingach — ale jest smutno. Tak smutno, jak co roku o tej porze, ale zawsze na nowo boli serce, zawsze na nowo nadchodzi tęsknota.

Były teraz święta, nasze ciężkie, jesienne święta. Nowy Rok, który jest dla nas nie radością, ale żałobnym, pokutnym dniem. Majestat dnia sądu i szlochów. Wreszcie załzawione „Sukkoth". Kończy się już przydługa niecoserja, a kończy egzotycznie od tego tła się odbijającą radością „Simchath-Tory", ale my wiemy, że nic nie pomoże, że to wrzesień. Chłodno jest w Europie środkowej, chłodno i wilgotno. A słońca niema: ucieka, chowa się, od czasu do czasu zaledwie raczy zabłysnąć. Kolory poumierały: szaro, szaro, szaro.."

List z Palestyny do Europy

„..W niemiłosierny żarem dzień piszę do Ciebie ten list. Rozpalone jest słońce i rozpalona jest ziemia, pokryta zeschłą, żółtą trawą. Nocami płonie step, na szczytach wzgórzy i po wąwozach podpalają pastuchowie arabscy zwiędłe osty i krzaki jałowcowe. To lato dogorywa. Z utęsknieniem czekamy już wszyscy na deszcz, — wszyscy: ziemia, zwierzęta i my, ludzie.

U was jest jesień smutna, ale u nas jest jesień, a właściwie zima, bo jesieni niema — najcudowniejszą porą roku. Pamiętasz jeszcze, jakie to dla nas święto — pierwszy deszcz? Najpierw wicher się zrywa, szalony, piaskiem w oczy bijący wicher. Ludzie uciekają do domów, zamykają drzwi, okna, boją się, ale czekają z biciem serca i radują się. Płótna namiotów chybotają we wietrze, targane niemi łosiernie z wszystkich stron. Lada chwila zdaje się — ulecą w górę, jak balony napełnione gazem. Potem staje się nagle cicho, wicher zamiera, piasek przypada do ziemi.. Jest chwila niesamowitego spokoju. Czekanie z zapartym oddechem. Aż wreszcie potężne strugi pierwszego deszczu, ulewy spadają w tęsknocie na ziemię, rozlega się triumfalna, dzika pieśń rozpętanego żywiołu na tle grzmotów przeciągłych i w świetle błyskawic. A my — pamiętasz jeszcze? — wybiegamy z namiotów, szczęśliwi oszalali radością, oszalali cudem, który się w naszych oczach staje: jest jest deszcz. Wybiegamy z namiot w białych, na piersiach rozpiętych koszulach, chwytamy się za ręce i tańczymy po rozmiękłej ziemi, do nitki przemoczeni ulewą — „horrę".

Tańczymy upojeni radością życia po pożarnem, śmiertelnem lecie, wraz z zielenią pijącą zachłannie, cieszymy się zielonią, która za dni parę pod cudnem, świeżo obmytem słońcem zejdzie to z ziemią tańczymy taniec odmłodzenia, z ziemią, co wnet zalotna się stanie, jak młoda dziewczyna miljonem pąków zakwitających dziko po polach i wąwozach. Z utęsknieniem czekamy już na pierwszy deszcz.

Jest u nas ciężko teraz — wiesz przecie o tem. Jest ciężko zawsze, a co parę lat jest bardzo ciężko. Wytężać trzeba wtedy siły, hartować trzeba wtedy wiarę jeszcze bardziej, niż zazwyczaj. Ale u wrót zimy, która jest u nas nie porą zamierania, ale odrodzenia i rośnięcia, w przeddzień tego bujnego czasu, kiedy ziemia budzi się z martwoty długich miesięcy letnich, jak u was na wiosnę, rośnie nasza bezwzględna, wszystkiemu na przekór żyjąca wiara. Rośnie zatem z zielenią świąteczną, razem z kwiatami dziko rosnącemi, rośnie razem z ukochaniem, które nas coraz mocniej do tej ziemi przykuwa.."

Kibusz Haawoda — walka o rynek pracy w Palestynie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 14 września.

W memorjale przekazanym ostatnio Komisji Mandatowej przez Waad Leumi i Organizację sjonistyczną domagali się Żydzi między innemi pełnego równouprawnienia z Arabami przy wykonywanych przez Rząd robotach publicznych. Żądanie to jest z zasadzie zupełnie słuszne. Bo jeżeli Rząd przeprowadza jakieś prace, czy to przy rozbudowie portu, czy to przy rozszerzeniu sieci kolejowej, czy też wreszcie przy budowie gościńców, to teoretycznie trudno zrozumieć, dlaczego z zarobków przy tych pracach korzystać ma jedna tylko część ludności, a druga winna się w możliwościach zarobkowania stale ograniczać do prywatnego rynku pracy. Wszak i Żydzi płacą podatki, a nadwyżka w budżecie Rządu palestyńskiego ma również swe źródło w pogłównem pobieranem przez Rząd od imigrantów oraz w cle opłacanem przez tychże imigrantów od wprowadzanych do kraju mebli, maszyn i surowców. A że Żydzi stanowią 99 procent tych emigrantów, zbytecznem chyba dowodzić.

Żądanie więc samo w sobie całkiem słuszne, a walka o jego urzeczywistnienie ma już za sobą długą historję. Jeżeli jednak dotychczas żądanie to stawiano prawie że wyłącznie ze względów politycznych i nie przypisywano mu tego praktycznego znaczenia, co dziś, tłomaczy się to tem, że z jednej strony Rząd nie przeprowadzał dotychczas wielkich inwestycyj, a z drugiej i jiszuw przy stałym, pomyślnym, ekonomicznym rozwoju kraju mógł sam zaspokajać dotychczasowe zapotrzebowanie pracy żydowskiego robotnika. Pozatem Rząd w odpowiedzi na powyższe żądanie stale wysuwał jeden argument. „I owszem — mówił gubernator Jaffy lub Hajfy — dopuścimy robotnika żydowskiego do robót na drogach, jeżeli się zgodzi pracować na tychsamych warunkach, co robotnik arabski, tj. za sześć piastrów dziennie..“ Naturalnie na ten warunek nie mogła się zgodzić ani Histadrut, ani też żadna inna oficjalna instytucja jiszuwu. Warunku tego nie można było przyjąć tak ze względów zasadniczych, jak też i praktycznych. Histadrut Haowdim od samego początku swego istnienia walczy o podniesienie stopy życiowej robotnika w kraju bez względu na jego narodowość. Kiedy zaś po długiej walce, jako minimum dziennego zarobku w miastach przyjęto 35 piastrów, starała się Histadrut Haowdim wpłynąć również na robotnika arabskiego, by przez podwyższenie dziennego wynagrodzenia spowodować poprawę w dotychczasowych prymitywnych warunkach życia arabskiego proletarjatu. Czyniła to przez agitację, uświadamianie i ujęcie robotnika żydowskiego i arabskiego we wspólne fachowe organizacje (Organizacja robotników kolejowych). Z praktycznych zaś względów nie można się było zgodzić na żądanie czynników rządowych, gdyż trudno było wymagać od robotnika żydowskiego, by ze względów narodowych współubiegał się z Arabem o pracę przy rządowych robotach z wynagrodzeniem sześciu piastrów dziennie, jeżeli gdzieindziej, na budowie, lub we fabryce mógł zarobić 35 p. i więcej.

Sytuacja powyższa uległa jednak gruntownej zmianie z chwilą, gdy po miastach przejawiło się bezrobocie. Pierwotne żądanie stawiane ze względów politycznych stało się nagle piekącym nakazem chwili, podyktowanym gospodarczemi koniecznościami. Nie poprzestano więc na pisemnych memorjałach, lecz starano się przez usta delegatów, słanych już to przez Waad Leumi, już też przez Histadrut Haowdim przeprzeć u Rządu postulat zatrudnienia Żydów przy robotach publicznych za wynagrodzeniem różnem od wynagrodzenia płaconego robotnikowi arabskiemu. Rząd jednak nadal trwa na stanowisku: równe obowiązki — równe prawa. Jeżeli robotnik arabski poprzestaje na sześciu p., nie ma Rząd prawa płacić robotnikowi innej narodowości przy równych kwalifikacjach więcej jedynie ze względu na — jego potrzebę wykwintniejszego życia.

Toteż wbrew wszelkim argumentom Rząd od zasady tej odstąpić nie chce. Nie chce odstąpić nawet tam, gdzie jak np. przy budowie szosy z Jaffy o Petach Tikwah, szosa przecina głównie osiedla żydowskie. (Wykonanie części drogi z Jaffy do Sarony oddano już przedsiębiorcy żydowskiemu, który jednak, znając tendencje Rządu, liczył się przy składaniu oferty z tanim robotnikiem i według dotychczasowego stanu rzeczy niema nadziei, by przy tych robotach znalazł robotnik żydowski zajęcie). Nie rozstrzygając, kto w tym wypadku ma rację, czy jiszuw ze swem żądaniem innego traktowania robotnika żydowskiego, niż arabskiego, czy też Rząd w swem mechanicznem ujmowaniu tego problemu, — sądzimy, że kwestja zdobycia rządowego rynku pracy, kwestja nader aktualna dziś ze względu na bezrobocie a jutro na zamierzone przez Rząd wielkie inwestycje z uzyskanej cztero i pół miljonowej pożyczki — nie da się rozwiązać przez uderzanie głową o mur. Wszystko bowiem przemawia za tem, iż Rząd z zajętego przez się stanowiska nie ustąpi i nie zaprowadzi dwoistego cennika płacy. Dla nas też istnieje jedyna możliwość pozytywnego rozwiązania powyższego zagadnienia. Możliwość tę upatrujemy

w należytem organizacyjnem i technicznem ujęciu systemu pracy.

Jedynie na tej drodze możemy mimo wyższe dzienne wynagrodzenie żydowskiego robotnika, konkurować skutecznie z robotnikiem arabskim. Jeżeli bowiem robotnik arabski jest w stanie dzięki współpracy swej żony i swych w wieku szkolnym, będących dzieci przy użyciu łopaty i kilofa wykonać metr sześcienny wykopu za 4 piastry, to obowiązkiem naszym będzie przez racjonalny podział pracy, oraz intenzywne posługiwanie się maszynami dokonać tego samego zadania przy mniejszem użyciu sił ludzkich, czyli z większym relatywnym zarobkiem. Że żądanie to nie jest utopją, lecz realną możliwością, — stwierdza doświadczenie ostatnich lat, jak na wszechświatowym rynku pracy, gdzie wydajność ludzkiej siły wielokrotnie spotęgowała się na skutek przejścia do maszynowego systemu pracy, jak też i w samej Palestynie. Wszak jednym z głównych przedsiębiorców robót rządowych jest dziś mimo wszystko — Solel Boneh. Roboty rządowe wykonane względnie wykonywane przez Solel Bouch (Most nad Jordanem, Jarkonem, koło Mocy, cmentarz w Hajfie i Ramle) otrzymało przedsiębiorstwo to, pracujące wyłącznie robotnikiem żydowskim, nie z „wolnej ręki“, lecz w drodze ofertowej, przyczem współubiegającemi się firmami były wielkie nieżydowskie krajowe i zagraniczne przedsiębiorstwa, które najprawdopodobniej przy kalkulacji brały taniego arabskiego robotnika w rachubę. To, że Solel Boneh również skutecznie konkuruje przy nieżydowskich budowach prywatnych (fabryka wyrobów tytoniowych fy Maspero w Jaffie i fy Matasian w Hajfie: budowa domu towarowego Mustakim w Jaffie, budowa studzien dla arabskich zarządów gminnych w Lud i Sarafent) wskazuje jasno drogę, którą należy iść, jeżeli się chce i w innych działach robót publicznych realizować hasło: kibusz haawoda, podbój rynku pracy.

Inż. B. Zimermann.

O żydowską kooperatywę rolną w Małopolsce

Do najważniejszych instytucyj pracy palestyńskiej należy „Ezra“, organizacja konstruktywnej pomocy dla emigrantów palestyńskich, w szczególności kręgosłupa tej emigracji: elementu chalucowego. Z najskromniejszych początków przed sześciu laty, gdy służyła jedynie, jako jeden z punktów oparcia dla chaluców z Ukrainy, znajdujących się w przejeździe do Palestyny, rozwinęła się do instytucji obejmującej swą działalnością blisko 200 miejscowości w całej Małopolsce (ostatnio rozpoczęto tworzyć Komitety Ezry na terenie Kongresówki).

Znane są dotychczasowe metody pracy, jakiemi się „Ezra“ posługiwała w swej akcji zbiórkowej i — rozdzielczej. Znaczna, bardzo znaczna część funduszów, jakie wpływały z szeregu doraźnie przeprowadzonych zbiórek („Tydzień Chaluca“, uroczystości narodowe itd.) i systematycznie zorganizowanych źródeł wpływów (akcja samo-opodatkowania „Deklaranci“ i in.) obracana była i jest nadal zużywana na cele związane bezpośrednio z emigracją palestyńską: Subwencje na pokrycie kosztów wyjazdu w formie bezterminowych zresztą pożyczek. Pożyczki te w założeniu swem mają być zwracane przez emigrantów w czasie, kiedy ich dochody w Palestynie na to pozwolą. Dziś jeszcze ta chwila nie nadeszła. „Ezra“ ciągle czerpać musi pieniądze na emigrację ze zbiórek, opierając w ten sposób działalność na ofiarności publicznej.

Drugi dział, na który Ezra obraca swe — nieliczne zresztą — fundusze — to akcja przewarstwowienia zawodowego zasadzająca się na skierowaniu bodaj części młodego pokolenia żydowskiego do produktywnych zawodów rękodzieła i rolnictwa. Ale tylko drobną część — koło 25 procent — swych dochodów obróciła „Ezra“ na hachszarę, gdyż mimo dążenia do powiększenia budżetu na ten dział pracy przeznaczonego nie zdołano odnośnych uchwał nigdy zrealizować, — bo — jak to już zwykle się dzieje — życie jest silniejsze nad uchwały i enuncjacje wszelkich konferencyj i zjazdów. Nie można przecież odmówić subwencji chalucowi, zasługującemu ze względu na przygotowanie psychiczne i zawodowe na poparcie, nawet gdyby przez to nie można było tezaurować funduszów potrzebnych na stworzenie czegoś, coby przetrwało doryw:ze wysiłki miesięcy, czy roku. Dziełem tem miała być wielka ferma rolnicza w Małopolsce. Znane są koleje starań, podjętych jeszcze przed dłuższym czasem przez reprezentantów społeczeństwa żydowskiego w Małopolsce, u miarodajnych czynników, celem nabycia w drodze kupna u Iki obszaru dawnej szkoły rolniczej w Słobódce Leśnej. Starania podjęte napotkały na życzliwe przyjęcie właśnie ze strony tych czynników, które — zdać się mogło — niezbyt przychylnie odniosą się do naszych starań. Zawiodła niestety nadzieja na te sfery, po których obiecywano sobie, że poprzeć muszą — bodaj we własnym interesie — starania około stworzenia dzieła, godnego żydowskiej społeczności w naszym kraju. Żydzi małopolscy, powiedzmy ściślej i dokładniej: sjoniści w Małopolsce odnieśli się obojętnie i niemal, że zimno, żeby już nie użyć dosadniejszego wyrażenia, do rzuconej myśli. Praca w tych warunkach prowadzona musiała z konieczności ugrząść w piasku.

Rozważając sposoby wyjścia z tej sytuacji, doszło kierownictwo „Ezry“ do przekonania, że należy spróbować jeszcze jednej drogi, która może doprowadzi do celu. Drogą tą ma być bezpośrednie zainteresowanie ofiarodawcy i związanie go organicznie z instytucją, na której cele dotąd składał swe ofiary. Jako najodpowiedniejszą wybrano formę kooperatywy rolnej, a więc formę, przy której ofiarodawca staje się współzarządcą i współpracownikiem dzieła, którego cele są mu bliskie.

„Ezra“ postanowiła rzucić hasło: Kooperatywa rolna, jako warsztat hachszary chalucowej!

Jaki cel ma ta nowa naszej dotychczaso-

wej praktyce zbiórek palestyńskich, forma organizacyjna? Twórcom jej przyświecają następujące dwa, główne cele: po pierwsze następuje zupełne oddzielenie funduszów przeznaczonych na cele spółdzielni rolnej, od funduszów wpływających od podatników „Ezry" dla emigracji, przez co właściciel udziału zyskuje pełną gwarancję, że pieniądze jego zostaną zużyte jedynie na cel, zgodny z jego intencjami.

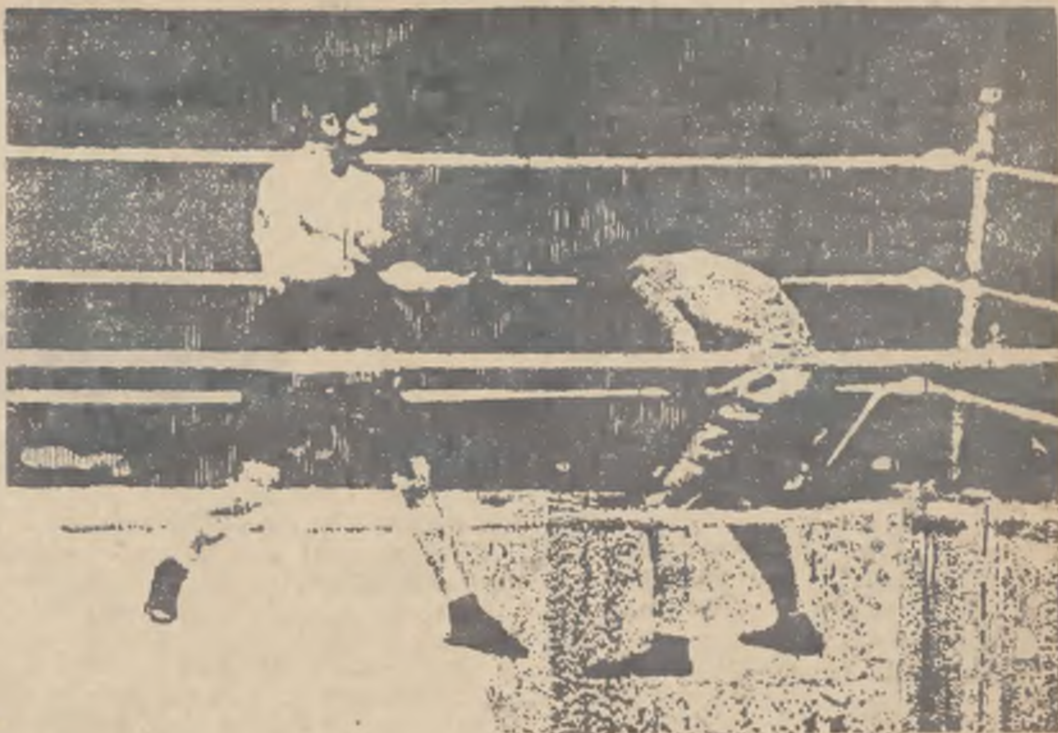
Po drugie: Udziałowcy spółdzielni otrzymują bezpośredni wpływ na kierunek, w jakim się praca potoczy. W tym momencie bezpośredniego współdziałania dopatrujemy się możliwości wychowawczych, które się mogą okazać w swych skutkach zbawienne: oto koła które dotąd nie brały udziału w ustalaniu metod i dróg pracy pro-palestyńskiej zostaną wciągnięte w krąg problemów i splot zainteresowań, od których dotąd stały zdala. Zyskamy w ten sposób nowy zastęp pracowników, którzy niezawodnie w innych dziedzinach pracy pro-palestyńskiej okażą się produktywnymi. 050 505 5

Liczba 10000 udziałów i ich nader niska cena zbytu (3 zł.) obliczona jest na spopularyzowanie tej myśli wśród szerokich sfer społeczeństwa. Suma zyskana z subskrypcji udziałów pozwoli na uzyskanie kredytu długoterminowego ze strony centralnych żydowskich instytucyj spółdzielczych w Polsce, ku czemu istnieją pewne podstawy. Także i zagraniczne instytucje żydow. zainteresują się dla tego dzieła samopomocy w dziedzinie pracy palestyńskiej. Wyrazem tego zainteresowania będzie odpowiednie ustosunkowanie się do podjętych już dawniej starań o stworzenie wielkiej placówki przygotowania rolniczego.

Dzielnica warszawska te placówki posiada. Małopolska dotąd nie zdobyła się na czyn godny jej tradycji dotychczasowej. Niechże tym razem bodaj ambicja dzielnicowa skłoni nasze społeczeństwo do ofiarnego poparcia szlachetnego trudu.

Czas nagli! Józef Teitelbaum.

Fotografja na odległość



Rycina nasza przedstawia fotografję walki bokserskiej Tunney (na lewo) — Dempsey (na prawo), którą z Filadelfji przetelegrafowano do Londynu. Fotografja na odległość nie stoi, jak widać, jeszcze na wyżynie doskonałości, ulega atoli ciągłym udoskonaleniom.

NADESŁANE.
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

Dr. med. R. FUCHSOWNA
wykonuje analizy lekarskie
Podgórze, ulica Józefińska L. 3.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa
powróciła
i przyjmuje zgłoszenia na
kursa dokształcające
kursa historji sztuki
codziennie od 11—1 i od 2—4 popoł.
Kraków, ul. Lubicz L. 24, I. p. — Tel. 1531.

Dr. Jan Landau
lekarz chorób dzieci — powrócił
Kraków, Gertrudy 9.

Specjalista chorób chirurgicznych
Dr. LEON PAWLIGER
powrócił
i ordynuje od godz. 3 5 popoł.
Kraków, ul. Dietlowska L. 91. — Tel. 4495.

Dr. med. Ch. Weiss
lekarz szpitala żydowskiego
w TARNOWIE, Nowy-Swiat L. 1
wykonuje mikroskopowe i chemiczne analizy moczu
kału, krwi i zawartości żołądkowej.

B. Sekundarjusz Szpitala św. Łazarza
Dr. S. LIWSZYC
powrócił
i ordynuje w chorobach wewnętrznych
Kraków, Wrzesińska L. 4, I. p. — Tel. 2776.

Dr. I. JURKOWICZ
powrócił
ordynuje w chorobach wewn. — Lampa kwarcowa
ul. Wrzesińska 9. — Tel. 3480

Nina Seidenfrau-Szmulewiczowa
powróciła
i udziela nadal lekcji języka hebrajskiego. — Zgłosz. przyjmuje Straszewskiego 6, między godz. 3—7 wiecz.

LUDWIKA GRODZICKA
PIANISTKA
rzeczyw. członek wszechświat. Instytutu Nauk. i Sztuk Pięknych w Genewie, prezes Polsk. Związku muzyczno-pedagog., sekcji muzycznej D. Z. P. i t. d.
powróciła z występów zagranicą i rozpoczyna lekcje gry na fortepianie (wszystkie stopnie)
Kraków, ul. Grodzka 53, parter ofic.
Wpisy od 3—6 popoł.
Z długoletnich uczniów p. Grodzickiej znani są z estrady i popisów Pp. Bladowska, Szrombówna, Wilkosz-Pluzza, Walenta, Rettig, Goldfinger i w. i.

KONCYPIENT
z praktyką na prowincji poszukuje posady od 1 października br.
Zgłoszenia pod „Koncypient" do Adm. N. Dz.


BRYLANTOWE
pierścionki, butony, kolje, perły, zegarki oraz srebra stołowe poleca najtaniej
w bogatym wyborze **Emil Goldwasser**
Kraków, ulica Grodzka L. 25.

Proroctwa Michała Nostradamusa

W roku 1558 wyszła książka pod tym tytułem. Wiersze pełne ciemnych obrazów i tajemniczych wskazówek, a przy tem przez autora świadomie, by się ustrzec przed prześladowaniem ze strony Kościoła katolickiego, którego upadek przepowiedział chaotycznie pogmatwane i porozrzucane. Do niedawna szukano bezowocnie klucza, by wyszukać w tem dziele jakiś chronologiczny porządek, a dopiero niedawno udało się skandynawskim badaczom dojść do niespodziewanego rezultatu.

Książka Nostradamusa obok wierszy zawiera list w prozie napisany do króla francuskiego Henryka II. Z treści tego listu w połączeniu z uporządkowanemi za wskazówką tego listu wierszami udało się zestawić szereg ścisłych przepowiedni od roku 1815. Nostradamus opiera się na astrologicznych obliczeniach i na swym darze proroczym, i wedle zdania badaczy przepowiednie jego za ubiegłe stulecia były, na ogół biorąc, trafne.

W ten sposób powstający obraz przedstawia epopeje przyszłości najbardziej fantastyczną, jaka kiedykolwiek była napisaną, i stawia poetę czy proroka, jak kto chce, w pierwszym rzędzie takich pisarzy.

Pisze on:

Około 70 lat po utworzeniu republiki francuskiej to jest w roku 1949 Niemcy podrą „grande traite" (wielki kontrakt). Francjo! poszłaś za daleko; powinnaś była pozwolić ze sobą mówić! — apostrofuje Nostradamus swoją ojczyznę. Wyprawa Niemiec z nadzwyczajną szybkością, niespodziewaną siłą i nieprzepartą odwagą idzie niepowstrzymana naprzód. Paryż zdobyty, a stolica Francji przenosi się na południe. Stary dyplomata, który dawniej był u steru, rządzi Francją przez dwadzieścia miesięcy tyrańsko; jego następca robi wielkie polityczne błędy, a potomek dawnego rodu królewskiego wstępuje na tron. Inne europejskie państwa nie mieszają się do zmagań między Niemcami a Francją, bo wszystkie ogarniają kolosalne troski, głównie z powodu wzrostu potęgi Islamu. Anglja i Francja odnoszą się do siebie z nieufnością i dochodzi nawet do orężnej rozprawy. Siła Kościoła katolickiego wzrasta, podczas gdy kościół wschodni traci na znaczeniu.

W połowie stulecia traci Anglja przeważną część swych posiadłości afrykańskich i indyjskich i traci stanowisko mocarstwa światowego. Irlandja jest wielką troską dla Anglji. Między Anglją a Hiszpanją i Włochami toczy się walka o dostęp do Morza Śródziemnego.

Rosja jest bezsilną, a szczególnie jej południowa część popada w zależność od Turcji, znowu silnej i potężnej, która w drugiej połowie 20go stulecia organizuje wszystkie mahometańskie i szczepowo pokrewne narody do walki z ciemiężcami zachodnimi pod wodzą genialnego męża stanu i organizatora armji. Z końcem stulecia narody Europy tracą wszystkie afrykańskie kolonje, a ludy murzyńskie poddają się kierownictwu potężnych mahometańskich państw, powstałych w północnej Afryce.

W północnych Włoszech powstaje przejściowo przeciwna chrześcijaństwu, terrorem rządzona republika komunistyczna.

Około roku 2000 ludy Europy uwikłały się znowu w ogólną, gwałtowną i długotrwałą wojnę, podczas gdy Islam konsoliduje się w trzech centrach potęgi: zachodnia Afryka z Fezem jako stolicą Arabia, Syrja, Mezopotamja

„Tarbut", a wychowanie młodzieży

Egzekutywa Organizacji „Tarbut" wyda w najbliższym czasie regulamin zawierający instrukcje i wskazówki dla działaczy i oddziałów Tarbutu na prowincji, ze szczególnem uwzględnieniem instytucyj wychowawczych. Z powodu jednak częstych niedomagań instytucyj tych na prowincji, uważamy za wskazane już teraz zwrócić uwagę na następujące okoliczności:

W wielu miastach na prowincji, mimo wielkiego zapotrzebowania kwalifikowanych sił nauczycieli hebrajskich i mimo możności utrzymywania tychże ze względu na wielką liczbę chętnych nauki, dotychczas siły te nie zostały zaangażowane, a to raczej z powodu ociężałości czynników miejscowych, aniżeli z powodu przeszkód technicznych. W miastach tych młodzież garnąca się do nauki użala się na miarodajne czynniki miejscowe, które sprawy wychowania młodzieży i naukę języka hebrajskiego zaniedbują. W licznych bowiem wypadkach wystarcza założenie komitetu, któryby bez wielkich trudności zebrał fundusze konieczne do utrzymania kursów hebrajskich i zaangażowania kwalifikowanego nauczyciela.

Egz. Org. „Tarbut", mająca jeszcze do dyspozycji nieliczne siły nauczycielskie, wzywa zatem wszystkie oddziały na prowincji do poczynienia wszelkich przygotowań celem zreorganizowania kursów hebrajskich i zaangażowania odpowiednich sił fachowych. Zadawalanie się bowiem siłami niekwalifikowanemi i nieodpowiedniemi równa się wypaczeniu naszych celów wychowawczych. Doświadczenie nauczyło nas, że w miastach posiadających odpowiednie siły nauczycielskie tworzą się czynne stowarzyszenia młodzieży, które skierowują ją na drogę pozytywnego wychowania i pracy narodowej.

Również wychowanie dziatwy w wieku przedszkolnym pozostawia w naszym okręgu wiele do życzenia. W okresie tym, który dla kształtowania się charakteru dziecka i jego sposobu reagowania na zjawiska życia codziennego ma znaczenie pierwszorzędne, zostawione są dzieci bez odpowiedniej opieki, czy to z powodu zajęcia rodziców pracą codzienną, czy to niezrozumienia przez nich istotnych potrzeb dziecka.

Zagranicą wniknięto już głęboko w istotę tych rzeczy, a niema tak zapadłej mieściny w Niemczech, Anglji, Francji lub Włoszech, w której nie byłoby szkółki frebłowskiej, odpowiedniem kształtceniem uczuć, fantazji i zdolności dziecka się zajmującej. U nas nawet pierwszych kroków w tym kierunku niestety nie poczyniono.

Org. „Tarbut", świadoma tych wszystkich braków w systemie wychowania naszej dziatwy chcąc zarazem kłaść podwaliny pod przyszłe szkolnictwo hebrajskie, przystąpiła do akcji mającej na celu założyć kilka frebłówek hebrajskich w Małopolsce zachodniej. Niestety z powodu braku zrozumienia u rodziców, rozbija się akcja ta często o marną kwotę potrzebną do wynajęcia lokalu dla takichże szkółki. Mamy jednak nadzieję, że akcja podjęta przez „Tarbut" nie pójdzie na marne a działacze sjońscy zrozumieją pierwszorzędne znaczenie frebłówek dla wychowania ogólnego, jakoteż jako podstawę szkolnictwa hebrajskiego w naszym okręgu i przyjdą z pomocą akcji „Tarbutu" w tym kierunku. Frebłówka hebrajska jest bowiem wstępem do szkoły hebrajskiej i najistotniejszem zapoczątkowaniem racjonalnego rozwoju żywotnej energji młodzieży która w jej pierwszych dziecięcych przejawach, najstaranniejszej wymaga opieki.

Nowa szkoła

Z podróży po nowych szkołach w Niemczech*)

IV. „Gartenschule"

Düsseldorf nie jest siedliskiem żadnej ważniejszej placówki pedagogicznej, ani miejscem znanem w Niemczech z reformatorskiego ruchu na polu szkolnictwa. Nikt też Düsseldorfu nie zalicza w poczet miast, do których na pielgrzymce pedagogicznej wstąpić warto. A jednak warto! A jednak istnieje tu placówka powołana do życia w ciszy, bez hałasu i rozgłosu, placówka, która wiedzie nas na nowe tory wychowawczej działalności, która nam wskazuje, jak połączyć można potrzeby socjalne z pedagogicznemi i która wreszcie świadczy o tem, co chęć, wola i wytrwałość stworzyć mogą. Placówka, o którą chodzi, to „Gartenschule" (nie szkoła ogrodnicza!), stworzona i kierowana przez przedsiębiorczego i skromnego kierownika szkoły powszechnej rektora Steinmeiera i jego współpracownika Gerharda Meseke.

W ostatnich latach wzmogło się wołanie za ogrodem szkolnym i powoli z małych botanicznych ogródków szkolnych powstają potężne ogrody. Tzw. Schulgarten przemienia się zwolna w potężną Gartenschule na obszarach do setek m kwadr.

Jeden z największych takich ogrodów, to Gartenschule w Düsseldorfie. Poznajmy tę szkołę!

Wydostawszy się tramwajem za miasto, podążamy pieszo drogą wskazaną nam przez konduktora: „dort kommen Sie zur der Schulgartensiedlung" i po pięciu minutach okazuje się naszym oczom wielki park, kilka ładnych łąk i kilka ze smakiem zbudowanych budynków leżących wśród zieleni i kwiatów.

Jesteśmy zaskoczeni. Spodziewaliśmy się wprawdzie wielkiego ogrodu warzywnego, mówiono nam nawet o „Volks-Freilichtbühne", ale skąd nagle tu wśród placów, dokąd śmiecia z miasta zwożą, nagle tu po pięciu czy dziesięciu minutowej drodze nie dającej nic prócz widoku śmietników i nader niesympatycznego zapachu nagle tu ten — raj. Bo doprawdy to raj dziecięcy. Ten piękny ogród warzywny, owocowy i kwiecisty, pełen zieleni i pięknie ozdobionych dróg, ta piękna łąka i potężny basen — te budynki, a wreszcie ten teatr wolny — wszystko dla dzieci. Czy to nie bajka. Uprzejmy p. Steinmeier, poczciwy staruszek i jego prawa ręka p. Meseke wprowadzą nas wnet w tajemnice tego „misterjum". „Die Schulgartenanlagen" przez które się przechadzamy, rozłożone są na obszarze 100.000 m kwadr. i są placówką pracy i dziełem rąk młodzieży. Jeszcze w roku 1913, gdy nauczycielstwo stawiało jeszcze mocny opór takowemu przedsięwzięciu i gdy niemożliwem było otrzymanie jakichkolwiek subsydjów na taki cel postanowił rektor Steinmeyer założyć ogród dla szkoły powszechnej przez niego kierowanej. W tym celu wydzierżawiwszy obszar 150 m kwadr. — wybrał się tam z garstką swej dziatwy, pod której ręką grunt śmietniska zmienił się w ciągu jednego roku w owocodajny ogród. Od początku organizacja ogrodu, oparta została na zasadach gospodarczych i dochód z plonów zużyty do zwiększenia inwentarza i powiększenia obszarów. Tak wśród ciężkich warunków pracy wciągając zwolna większe gromady dziatwy tej szkoły, rozszerzył się ogród do dzisiejszych rozmiarów.

Dziś pracuje tu kilkanaście klas tej szkoły. Każda klasa ma swoje przedpołudnie lub popołudnie w tygodniu, w którem w miejsce lekcyj przyrody i gimnastyki przychodzi do pracy ogrodniczej.

Poza temi godzinami obowiązkowemi pracują dzieci z własnej woli w godzinach wolnych od nauki szkolnej. Za co otrzymują wynagrodzenia umożliwiające pomoc rodzinie już w wieku szkolnym i chroni od żebraniny. W miesiącach pogodnych cała nauka szkolna odbywa się tu w ogrodzie. Do tego celu posiada ogród szereg placów (Unterrichtsplaetze), położonych wśród krzaków i drzew owocowych. W tych miesiącach odbywa się nauka na zmianę z pracą, zabawą i sportem. I o tem myślano w sukcesywnej rozbudowie ogrodu budując piękną łąkę zabawową na obszarze 120 cm kwadr. W razie niepogody dziatwa chroni się do powstałego w ostatnich latach budynku, gdzie pracuje nad nauką w klasach, lub zajęta jest przy umieszczonych tam

*) Zob. „Nowy Dziennik" Nr. 180 z 11., Nr. 182 z 13 i Nr. 183 z 14 sierpnia 1926.

---

i Egipt z Bagdadem, Mekką i Kairem jako stolicą. Ostatecznie Turcja, znowu zdobyła Bałkan. Budzi się państwo asyryjskie, i państwo żydowskie obejmujące Palestynę, Transjordanję, El-Arisz i Cypr, rządzone przez potomka ze szczepu Dawidowego. Wielka koalicja Azji przeciw Europie.

Wybija godzina losów Europy. Tę chwilę uważa Islam, stary wróg Europy, za stosowną do wyprawy zdobywczej i mściwej: Hiszpanję i Francję zalewają olbrzymie przez Arabów i Berberyjczyków prowadzone armje muzułmańskie, które dochodzą aż do Renu, okupują Rodus, Maltę i Sycylję. „Książę wielbłądów" władca państwa syryjskiego, zdobywa Włochy, a książę armeński przechodzi przez Alpy, zajmuje południowe Niemcy aż po Kolonję, Turcja kładzie swą ciężką dłoń na wschód Europy. Polska poddaje się dobrowolnie i staje się lennem państwem Europy. Czasowo jest potęga Turcji tak silną, że panuje nad całą Europą. prócz Anglji, Holandji, Belgji, Północnych Niemiec i Skandynawji, które to państwa nie zostały zalane falami [illegible] W Skandynawji w tym czasie wybija się Danja na kierownicze stanowisko.

Zdarzenia podczas tej inwazji i jej skutki są straszliwe. Narody europejskie bronią się z odwagą rozpaczy. W walkach we Francji nad Garonną i Rodanem ginie więcej, jak miljon ludzi. Miasta splądrowane i zburzone, mieszkańcy pomordowani. Wściekłość murzynów, mszczących się za niewolnictwo i wyzysk swych przodków, jest bezgraniczna. Mór i głód dalej pustoszą Europę. Kościół katolicki przestaje istnieć. Ten stan rzeczy trwa do roku 2800.

W tym czasie, skutkiem współżycia narodów europejskich i afrykańskich w południowej Europie tworzy się nowy język i tu i tam powstają zarodki nowej kultury

Około roku 2827 zbierają się narody europejskie do ofenzywy i wypędzają skutkiem politycznych i religjnych starć osłabionych ciemiężców. W tym czasie ludzkość, skutkiem wojny, zarazy i głodu, w Europie spadła do jednej trzeciej części. Z północnych Niemiec i [illegible] wschodzi silny duchowy impuls bardziej pogłębiony i uszlachetniony protestantyzm, który ożywia zmęczone i tęskniące dusze olbrzymie i prowadzi do renesansu i odnowienia wiary chrześcijańskiej i Islamu. Fala nowo obudzonego ducha religijnego płynie przez świat, wzmocniona odkryciem prastarych misterjów, jakby nowe objawienie.

Skutkiem tego ogólnego renesansu zbiera się sobór w Konstantynopolu, w którym uczestniczą kierownicy narodów, kapłani, nauczyciele i mędrcy ze Wschodu i Zachodu. Pod ich wpływem zawarty zostaje sprawiedliwy pokój, który wśród ludzkości przesiąkniętej duchem pokoju i uszlachetnionym sposobem myślenia trwa tysiąc lat, to jest do końca roku 3797, na którym kończą się przepowiednie Nostradama.

A ciekawem jest, że także wczesne księgi chrześcijańskie Apokalipsy mówią o tym tysiącletnim pokoju i datują go w tym samym czasie.

Streścił Dr Dawid Malz.

warsztatach. Z uciechą uczy się tu dziatwa wśród kwiatów, drzew i w słońca promieniach. Z radością twórczą, pracuje tu dziatwa przechodząc 8 lat szkolnych do każdej pracy ogrodniczej. Z radością widzi dziecko, jak z marnego nasionka tworzy się pod jego ręką piękna owocodajna roślinka. Lecz tu pomyślano też o nagrodzie o zupełnem odczuciu naturalnego procesu pracy i nagrody przez dziecko. To też, gdy po roku pracy następują zbiory, wolno dzieciom zabierać ze sobą części plonów ich pracy. Resztę otrzymują oni, ich rodzice i personal szkoły po niskich cenach.

Wśród pięknego ogrodu leży skromna, ale artystycznie wzniesiona scena i amfiteatr dla 2000 osób. Jest to „die Freilichtbuehne". Powstała z małej scenki dla dzieci i rodziców — jest ona dziś ludowym i dziecinnym teatrem całego Düsseldorfu. Corocznie kierownictwo ogrodu zestawia zespół wybitnych sił aktorskich całego kraju i tu wśród zieleni gości codziennie około 2000 osób łaknących pięknej sztuki dramatycznej. Tu też w miesiącach let nich przybywają szkoły ludowe miasta, by zobaczyć i posłyszeć piękne „Maerchenspiele" tychże wybitnych aktorów.

Wreszcie, gdy widząc postępy dzieła władze i różne instytucje dały się do pomocy nakłonić — stało się możliwem iż latem urządzono tu eine „Tagesheimstaette". Dziatwa z całego miasta może tu przychodzić, bawić się na łące, w jamie piaskowej i basenie (otrzymuje tu z pomocą „Wohlfaltspflege" skromne śniadanie, lub podwieczorek), gdzie znajduje się pod okiem sił pomocniczych z kół rodzicielskich lub nauczycielskich.

Czyż to nie raj dziecięcy? Czyż to nie piękny i godny naśladowania czyn — powołanie do życia tej placówki wychowawczej, łączącej potrzeby wychowania estetycznego, fizycznego higienicznego z nauką pracy, gospodarstwa, wychowanie do ciężkiego życia z radością i za bawą dziatwy szkolnej i wymogami położenia gospodarczego rodziców? Czy nie dość wskazać na tę, wprost, jak legenda brzmiącą przemianę śmietniska miejskiego w piękne ogrodnicze osiedle szkolne? Czy nie dość na to wskazuje, by zadziwić, do podziwu pobudzić i ocenić dzieło i placówkę? — Nie, nie dość. Bowiem na jedno dzieło tej placówki pozostaje jeszcze wskazać, dzieło którem zainteresować się powinni wychowawcy ludu, pedagogowie, ekonomiści, i jak i prowodyrzy rzesz robotniczych. Dziełem tem jest próba rozwiązania je dnej z najcięższych i najaktualniejszych dziś w całym świecie kwestji bezrobotnej młodzieży. 55

Cały świat cierpi dziś od bezrobocia. Ciężka kwestja zapomóg i połączone z niem obudzenie niechęci do pracy pociągu do lenistwa i bezczynności, to troska zainteresowanych czynników. Pijaństwo, brutalność, wykolejenie etyczne i moralne młodzieży bezrobotnej, to objaw trapiący każdego, kto pomyśli, po upadku lat wojennych trzeba ludzkości wzniesienia ducha, moralności i trybu twórczości. O tem się mówi, pisze, narzeka i płacze — lecz dotychczas brak pedagogicznego czynu w tym kierunku. W placówce, o której mówimy czyn ten został podjęty przez „śmiertelnego" kierownika szkoły ludowej.

Gdy moloch bezrobocia zaczął mocno dokuczać prowincji nadreńskiej, rektor St. porozumiawszy się z urzędem pracy, opieką nad młodzieżą i szkołami zawodowemi ściągnął te szeregi bezrobotnej młodzieży i wciągnął je do pracy. Od zbierania starych gratów ze śmietniska i sprzedania ich, poprzez użytecznienie niezdatnego gruntu, aż do budowy placów i budynków szła ich praca. Do 1200 bezrobotnych ściągnięto tu z ulicy i wciągnięto do procesu produktywnej pracy, za cenę skromnego pożywienia i zapłaty (zamiast zapomogi). Trzeba tylko zobaczyć twarze i te typy, by sobie uprzytomnić, co by z tych ludzi na ulicy było. Ale trzeba ich widzieć przy pracy, przy organizacji pracy i porządku, będących w ich własnych rękach (starszy bezrobotny — to kierownik grupy) — by podziwić dzieło wychowawcze, które doprowadziło chaos początkowy do tego stadjum. W końcu trzeba się zapoznać ze wspaniale funkcjonującą kontrolą pracy i obowiązkowego dnia nauki, jakoteż dnia sportu — by nabrać przekonania dzieła socjalnie — wychowaczego pierwszorzędnej wagi.

Warto ją zobaczyć tę placówkę nowoczesnej pracy szkolnej i prawdziwej działalności na polu wychowania ludu. Więcej jednak, jak widzieć — warto ją naśladować.

Dr. Zwi Sonnenschein.

Dział szachowy „Nowego Dziennika"
Pod redakcją M. Chwojnika.

ZADANIE NR. 117.
Ułożył F. Simchowicz.

Białe: Ka1, Dh8, Wa2, Wg5, Ld2 Lh7, Sf4, Pb5, c3, d6, e3 (11 fig.).
Czarne: Kd1, Wg8, Wh5, Lf3 Pa4, f6, f7, (7 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 85.
grana na turnieju międzynarodowym w Budapeszcie 1926 roku.

Monticelli. Białe:	Reti. Czarne:
1. d2 — d4	Sg8 — f6
2. Sg1 — f3	b7 — b6
3. c2 — c4	Lc8 — b7
4. Sb1 — c3	e7 — e6
5. Dd1 — c2	c7 — c5
6. e2 — e4	c5 × d4
7. Sf3 × d4	d7 — d6
8. Lf1 — e2	Lf8 — e7
9. 0 — 0	0 — 0
10. Lc1 — e3	Sb8 — d7
11. Wf1 — d1	a7 — a6
12. f2 — f3	Wa8 — c8
13. Dc2 — d2	Sd7 — e5
14. b2 — b3	Dd8 — c7
15. Sc3 — a4	Sf6 — d7
16. Wa1 — c1	Sd7 — c5
17. Sa4 — b2	Wf8 — d8
18. Dd2 — e1!	Le7 — f6
19. De1 — f2	Se5 — c6
20. Sd4 × c6	Lb7 × c6
21. Lb2 — d3	Dc7 — b7
22. Sd3 — f4	Lf6 — b2
23. Wc1 — c2	Lb2 — a3
24. Le3 — c1	La3 × c1
25. Wc2 × c1	Db7 — e7
26. Df2 — g3	b6 — b5
27. Wd1 — d2	b5 × c4
28. Le2 × c4	Lc6 — b5
29. Lc4 × b5	a6 × b5
30. Wc1 — d1	Wc8 — a8
31. h2 — h3	Sc5 — b7
32. Kg1 — h2	De7 — f6
33. Sf4 — d3	Wd8 — c8?
34. e4 — e5	Df6 — e7
35. Sd3 — f4!	d6 — d5
36. Sf4 — h5	De7 — f8
37. Wd2 — d4	Wa8 × a2
38 Wd4 — g4	g7 — g6
39. Sh5 — f6+	Kg8 — g7
40. Wf4 — h4	h7 — h6
41. Wh4 × h6	Df8 — c5

42. Wh6 — h7+ czarne się poddały, gdyż po 42.... Kf8 43. Sf6 — d7+ i białe zdobywają damę.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 56.
1. Wd8 Sg7 (inaczej wygrywa 2. Wd6 lub 2. Wd7+)
2. Wa8 — Lb7
3. Wa7 i białe wygrywają.

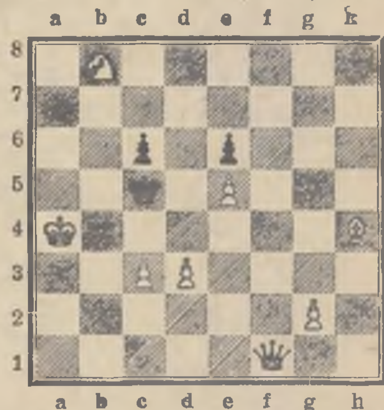
Nie wystarczało 1. Wd7+ z powodu 1... Kh6 2. Wd8, Sc7, 3. Ka5, (c5) Kg5, 4. Sh3+ Kh4, 5. Wh8+ Kg3, 6. Kb6, Lf1.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 57.
1. Wh2 — Lg5
2. Wg2 — Lh6
3. Wg6 — Ld2!
4. Ke2 — Lc1
5. Wc6 i wygrywają

lub 2... Lh4.
3. Wg4 — Le7
4. Wg8 — Kb7
5. Wg7 i białe wygrywają.

KOŃCÓWKA NR. 59.
Ułożył L. Kubbel.

Białe: Ka4, Lh4, Sb8, Pc3, d3, e5, g2 (7 fig.).
Czarne: Kc5, Df1, Pc6, e6, (4 fig.).



Białe zaczynają i wygrywają.

TRAFNE ROZWIĄZANIE NADESŁALI.
Łucja R., M. Scheuer, J. Freylich, B. Schenker L. Gottesmann (Lwów). A. Lewin (Krynica).

KRONIKA SZACHOWA.
MATCH pomiędzy drużynami Węgier, Niemiec, Jugosławji i Rumunji trwał 3 dni i przyniósł zwycięstwo Węgrom.

TURNIEJ szachowy w Cieplicach zakończył się zwycięstwem Kostitscha i H. Gilga, którzy podzielili między sobą pierwszą i drugą nagrodę.

MINIST. SPRAW WEWNĘTRZNYCH zatwierdziło statuty Polskiego Związku Szachowego.

P. Z. SZ. zwraca się do wszystkich klubów i stowarzyszeń z prośbą o podanie swoich adresów.

Krystalicznego wyglądu
i wybornego smaku
HERBATA E. W. I. G.
jest upiększeniem każdego stołu
Smakoszom polecamy
Różę Cejlońską
zbieraną z wierzchołków krzewów najlepszej plantacji.

WAŻNE DLA PAN!
WEŁNĘ na sweatry, szale i t. p. w wielkim wyborze oraz przybory do haftu polecają
HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO
Henryk Leidner i Ska, Kraków, Stradom 16.

Dla Gabinetów fizykalnych!
Wszelkie przyrządy i aparaty światowej firmy: **„Phywe"** w Getyndze dostarcza:
Generalne Przedstawicielstwo na Polskę
Biuro Inżynierskie „CHEMOTECHNIKA" Sp. z og. odp.
Kraków, **Rynek 39**, Tel. 4370
Urządza **kompletne laboratorja** chemiczne, **naukowe** i **przemysłowe**



LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“



Rosjanka - poetką hebrajską

Iwanowna Zirkowa — Eliszewa.

W trzynastym tomie literackiego kwartalnika hebrajskiego „Hatkufa“ ukazały się po raz pierwszy hebrajskie poezje Eliszewy. Poezje te poprzedziła krótka i nieprawdopodobnie brzmiąca notatka redakcji, że autorka tych poezyj jest z pochodzenia i narodowości Rosjanką. Od owego czasu można się było spotkać często z utworami Eliszewy, drukowanemi w „Hatkufie“, „Haolamie“; w „Peret“ a także w pismach palestyńskich. A ostatnio wydała Eliszewa w Palestynie tomik poezyj p.n. „Kos ktana“, który doczekał się w krótkim czasie drugiego wydania.

Kim jest Eliszewa? Co sprawiło, że ta Słowianka, wychowana w atmosferze życia rosyjskiego, poświęciła swój talent i twórczość literaturze hebrajskiej? Jak zdołała przezwyciężyć niezmierne przeszkody, piętrzące się na drodze do poznania i zgłębienia ducha, języka i kultury hebrajskiej? Co wpłynęło, że Iwanowna Żirkowa, córka urzędnika rosyjskiego, stała się poetką hebrajską, Eliszewą?

Na pytania te usiłuje dać odpowiedź sama Eliszewa w artykule „Moje dzieje“, zamieszczonym w nowym bardzo interesująco redagowanym tygodniku — organie literatów hebrajskich.

Eliszewa urodziła się w sierpniu 1888 w Rezaniu, jako córka niezamożnego rosyjskiego nauczyciela ludowego. Nauki pobierała w gimnazjum rosyjskiem w Moskwie, a następnie na kursach pedagogicznych, W roku 1910 zakończyła swe studja. W czasie studjów gimnazjalnych poznała Eliszewa za pośrednictwem koleżanki Żydówki, życie żydowskie i rozpoczęła zaznajamiać się z alfabetem hebrajskim, bez wyraźnego celu, naśladując w tem swą koleżankę. Z powodu znajomości języka niemieckiego przyszło jej z łatwością nauczenie się języka żydowskiego, w którym czytała w przeciągu krótkiego czasu ze znaczną swobodą utwory Nomberga i Asza. Czytając utwory literatury żydowskiej, napotykała na nieznane słowa hebrajskie, któremi zaczęła się interesować. Zainteresowanie to nakłoniło ją do bliższego zajęcia się językiem hebrajskim. Od brata swego, orjentalisty, uzyskała gramatykę języka hebrajskiego, którą poczęła studjować, a od roku 1913 uczęszczała przez dwa lata na kursa wieczorne języka hebrajskiego urządzane przy „Stowarzyszeniu miłośników tego języka w Moskwie. Pozatem nie uczyła się nigdy systematycznie języka hebrajskiego, a dokładną znajomość języka przyswoiła sobie przez czytanie. W pierwszych latach wojny ogłaszała Eliszewa tłomaczenia utworów żydowskich i hebrajskich na język rosyjski. Tłomaczyła nowele Szofmana, Brennera i Gnesina, a z żydowskich — Asza i Nomberga. W roku 1920 napisała pierwsze wiersze hebrajskie, ogłoszone potem w „Hatkufie“.

Ciekawy jest stosunek Eliszewy do narodowego ruchu żydowskiego. „Narodowa idea żydowska — pisze Eliszewa, — a następnie sjonizm wywarły na mnie znaczny wpływ, które go wynikiem było postanowienie poświęcenia się wyłącznie twórczości w języku hebrajskim i osiedlenia się w Palestynie.

Jako poetka hebrajska widzę tylko jeden cel



Eliszewa.

mej twórczości: rozwój poezji hebrajskiej w nowożytnym języku hebrajskim, w języku mowy potocznej, w djalekcie sfardyjskim. Dlatego wstrzymuję się od wszelkich prób i szukania nowych form dla mej twórczości: ponieważ chcę przedewszystkiem widzieć żywą naturalną, związaną silkiem widzieć żywą naturalną, związaną silnym węzłem z językiem i życiem pieśń hebrajską chociażby nawet w tzw. „przyjętej formie“. W poezjach mych najbardziej cenię nie ich „ducha“, ani sjonizm; ani „słowiańskość“, ani też „feminizm“, które wniosłam do poezji hebrajskiej, lecz wyłącznie te nieliczne pieśni w których udało mi się, zdaniem mojem, ujawnić możliwości djalektu sfardyjskiego w poezji“.

Z twórców rosyjskich, jak przyznaje Eliszewa, najsilniejszy wpływ wywarł na jej twórczość Aleksander Blok, a z pisarzy hebrajskich — G. Szofman i U. N. Gnesin. (R.)

———

JULJUSZ FELDHORN.

Z Pieśni nad Pieśniami Salomonowej

Zamieszczamy poniżej urywki z nowego, bardzo pięknego przekładu Pieśni nad Pieśniami pióra znanego literata krakowskiego p. Dra Juljusza Feldhorna, autora wydanego niedawno „Pieśniarza Dantego“ oraz będącego właśnie w druku misterjum p. t. „Zwycięstwo Ahaswera“. Życzyćby należało aby całkowity przekład Pieśni nad Pieśniami pióra p. Dra Feldhorna mógł wkrótce pojawić się w odpowiedniej szacie książkowej. Red.

Część I. w. 1—6

Niechajże do dna wychylę warg twoich ucałowanie;
Mocniejsze są twe pieszczoty od budzącego szał wina.

Jak zapach wonnych olejków, płynie twe słodkie wezwanie,
Nardem woniejesz. Wszak każda miłować cię musi dziewczyna?

Weź mnie za rękę i bieżmy! Oto wiedzie mnie król w swe komnaty.
Cieszmy się! Miłość jest lepsza, niżeli wina szkarłaty.

Część III. w. 14 do końca

Któżto jak prężny słup dymu wolno nadciąga z pustyni?
Kto pachnie myrrą, kadzidłem, że wszelka wonność zeń płynie?

Patrz, skoro spocznie Salomon i schyli głowę w snów morza,
Sześćdziesiąt wojów mocarnych zawodzi straż wokół łoża.

Idą, w boju ćwiczeni, zbrojni, posłuszni rozkazom,
By mieczmi króla obronić przeciwko nocnym przerazom.

Lektykę król kazał zdziałać z najwyższych drzew na Libanie,
Wspory jej kute ze srebra, z bisiorów wzorzystych posłanie.

W okrąg rzezane ozdoby w nieznany kształt cudzoziemski,
Miłość ją wasza ozdabia, o córy jeruzalemskie.

Wynijdźcie z domów w ulice i patrzcie córki Syjonu,
Jako król ukoronowan nadciąga widny śród wiela.

Macierz mu czoło okrywa oną złocistą koroną
W dzień, gdy w nim śmieje się dusza, w dzień słonecznego wesela.

Część VIII. w. 24—27

Salomon-król miał winnicę, daleko, w Baal-Hamonie,
Za tysiąc rocznie srebrników dzierżawcom ją dał w używanie.

Bierz sobie tysiąc srebrników, o królu mój, Salomonie!
Niech dwieście biorą strażnicy! Mój ogród dla mnie zostanie.

SZEKEL jest podstawą Organizacji Sjońskiej

Podziękowanie.
Do Tow. Ubezpieczeń „PIAST“
w Krakowie, ul. św. Anny L. 9
na ręce
Wielm. Pana Dyrektora W. STAHRA.

Niżej podpisani wyrażają Twu Ubezpieczeń „Piast“ za uczciwe oraz kulancyjne przeprowadzenie likwidacji spalonej naszej fabryki, jakoteż za natychmiastową wypłatę odszkodowania, serdeczne podziękowanie.

Fabryka serów
H. Rappaport i S. Adwokat
Biała-Bielsko, dnia 21 września 1926.

„HYGEA PERLE“
CZERWONE WINO
DLA NIEDOKRWISTYCH
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Poszukuję mieszkania
składającego się z 3—4 pokoji z komfortem.
Zapłacę czynsz za 2 lata z góry.
Zgłoszenia pod „Lekarz“ do Admin. N. Dz.



Leopold Hufferer
KRAKÓW Grodzka 43.
Największy wybór:
gramofonów z tubą
kuferkowych
i szafkowych

Metafizyka antysemityzmu

Dokończenie*).

W żydostwie żyje namiętne ukochanie sprawiedliwości tu na ziemi. Dlatego żydostwo zwracało się zawsze z tęsknotą ku przyszłości, żądając od niej urzeczywistnienia postulatów sprawiedliwości. Starożytnemu Grekowi była idea sprawiedliwości zupełnie obcą, a pozostaje to w ścisłym związku z ideą nieśmiertelności duszy, która stanowi kamień węgielny aryjskiego świata. Żydostwo aż do ostatniej fazy przed Chrystusem nie znało wcale nieśmiertelności duszy. Berdjajew powołuje się pod tym względem na świadectwo Renana, który w ten sposób scharakteryzował Żydów: „Starożytny semita odrzucił jako chimery wszystkie formy, zapomocą których inne ludy przedstawiały sobie życie po śmierci. Tylko Bóg jest wieczny, a nieśmiertelny człowiek byłby Bogiem. I tu jest właśnie punkt centralny całego zagadnienia. Świat aryjski, przyjmując ideę nieśmiertelności duszy, znalazł dla siebie rozwiązanie bolesnej zagadki, ukrytej w cieniu życia. Przeznaczenie człowieka pełne cierpień, których nietylko usprawiedliwić ale nawet zrozumieć nie możemy, znajduje swój głębszy sens i wyzwolenie w innem życiu. Żydostwo zaś żądało kategorycznie, by już w tem życiu doczesnem koniec położyć wszelkiej niesprawiedliwości. Gdyby bowiem sprawiedliwość nie mogła istnieć w tym świecie, świat ten wogóle nie powinien istnieć. Arcyludzkim dokumentem tego namiętnego ukochania sprawiedliwości jest księga Hioba, która jest najbardziej żydowską ze wszystkich ksiąg i odsłania nam tajemnice duszy żydowskiej.

Teraz zrozumieć możemy, powiada Berdjajew, ów głęboki tragiczny konflikt, który żydostwo wprowadziło do historji ludzkości. Tylko w łonie społeczeństwa przeoranego do gruntu mesjanizmem mogło nastąpić to wydarzenie, które stało się następnie punktem centralnym całej historji ludzkości. Tylko w żydostwie mógł przyjść Jezus na świat, ale tragiczne fatum tkwiące właśnie w żydostwie sprawiło, że Żydzi nie mogli uznać Jezusa głoszącego, że „królestwo moje nie jest z tego świata".

Tragizm tego konfliktu lapidarnie ujął francuski pisarz Leon Blois w aforyźmie: „Żydzi mogą tylko wtenczas uznać Chrystusa, jeśli zestąpi z krzyża. Chrystus tylko wtenczas zestąpi z krzyża, jeśli Żydzi go uznają". W tych słowach odsłania się nam nietylko tragedja żydostwa, lecz i tragedja całego chrześcijańskiego świata. Głównym bowiem argumentem przeciw chrześcijaństwu jest stwierdzenie faktu, że chrześcijaństwo właściwie zbankrutowało. Przed około 2000 lat przyszedł Chrystus na świat jako zbawca, a jednak zło, cierpienia, okropności i okrucieństwa dalej istnieją. Ten argument wytacza nietylko żydostwo ale cały świat przeciw chrześcijaństwu. Tu odsłania się nam zasadniczy paradoks historji polegający na tem, że bez żydostwa nie mogłoby powstać chrześcijaństwo jako dalszy jego ciąg i zaprzeczenie. Żydostwo zaprzeczając indywidualnej nieśmiertelności, uznało tylko nieśmiertelność samego narodu. Żydowska religja nie ma też mytów, misterjum, metafizyki.

Interesującą jest tutaj polemika Berdjajewa z Hermanem Cohenem, który w swoich badaniach nad religją żydowską doszedł do tej konkluzji, że religja żydowska pozbawiona mitologji jest proroczą: podczas gdy wszystkie inne mitologiczne religje zwracają się więcej ku przeszłości, religja żydowska zorjentowana jest ku przyszłości. Myt jest zdaniem Cohena echem prawieków i z czystą zasadą bezpośredniego z Bogiem obcowania nie ma nic wspólnego. Cohen jednak zapomina, że żydostwo uznaje tylko jeden myt, a mianowicie eshatologiczny. Żydostwo oczekuje końca świata, by zatrjumfowała idea bezwzględnej absolutnej sprawiedliwości. W historji objawia się karząca ręka Boga za odstępstwo z drogi prawdy i sprawiedliwości. Kto jednak wierzy w nieśmiertelność, ten znajdzie inne rozwiązanie dla zagadn. niezawinionego cierpienia. W tem domaganiu się absolutnej sprawiedliwości tu na ziemi tkwi pewien pierwiastek zdaniem Berdjajewa, ludzkiej zuchwałości, usiłującej niejako Bogu, ferującemu niezbadane i tajemnicze wyroki życia narzucić swe nakazy, przeciwstawiając — Jego woli swe ludzkie pojęcie sprawiedliwości i prawa.

A problem niezawinionego cierpienia jest odwieczną zagadką człowieka. Występuje przedewszystkiem tam, gdzie człowiek traci wiarę, że tu na ziemi zatrjumfuje dobro i sprawiedliwość. Śladów tego zwątpienia doszukać się możemy nietylko w księdze Hioba, ale w orfiźmie, u Platona. I tu okazuje się ubóstwo religijnej koncepcji żydowskiej, polegające na tem, że przeznaczenia indywidualnego człowieka nie oglądamy pod kątem widzenia wieczności. Podczas gdy np. taki Platon oburzony z powodu okrutnej śmierci Sokratesa odwraca się od doczesnego świata do świata prawdy, w którym trjumf zła jest niemożliwy, żydostwu brak zupełnie perspektywy wieczności. Związek między duchem żydowskim a losami całego narodu ta niemożliwość, by poza narodem zaistnieć mogło indywidualne poczucie przeznaczenia, stało się źródłem tej wielce ciekawej i jedynie w żydostwie spotykanej antynomji między pojęciem kolektywnej wolności narodu a poczuciem indywidualnej wolności człowieka. W żydostwie nie mogło powstać poczucie indywidualnej winy, która daje człowiekowi możność wyzwolenia na innej zupełnie płaszczyźnie. Lud żydowski, opętany monoteistycznem poczuciem realności Boga objawiającego się w historji ludu żydowskiego i z losami tego ludu nierozerwalnie związanego, nie mógł znaleźć drogi do tego wyższego świata, w którym wszelkie antynomje naszego doczesnego życia znajdują swe rozwiązanie.

Chrześcijaństwo poprzedzić musiał moment zwątpienia w możliwość realizacji bezwzględnej sprawiedliwości. Jest to stan właściwy całemu ówczesnemu światu. Jest to chwila przełomowa między narodową organizacją religijnej świadomości a przejściem do okresu religijnego indywidualizmu i subjektywizmu. Ten zrodzony w mękach indywidualizm ma jednakowoż równocześnie inne swe oblicze, gdyż złączone jest z uniwersalizmem. Idea mesjanizmu zwiastuje bowiem wesołą nowinę nietylko każdemu człowiekowi z osobna, ale i całej ludzkości.

Zaczyna się tragedja ludzkości trwająca po czasy nasze. A istota tej tragedji, odgrywającej się między żydostwem a chrześcijaństwem, polega na tem, że chrześcijaństwo mogło powstać tylko jako dalszy ciąg żydostwa by potem temu żydostwu zaprzeczyć. A żydostwo istnieć może tylko jako odwieczne zaprzeczenie chrześcijaństwa. W koncepcji Berdjajewa następuje tu dziwna sublimacja żydostwa jako odwiecznego protestu przeciw chrześcijaństwu. Można być chrześcijaninem, będąc urodzonym Żydem, skoro przyjmuje się, że chrześcijaństwo jest tylko symbolem a życie doczesne korytarzem wiodącym do życia wiecznego, tak jak można urodzić się Aryjczykiem i być przytem duchowo Żydem. Antysemityzm nie rozumie całej religijnej powagi tego problemu, a nienawiść przeciw Żydom jest w rzeczywistości niechrześcijańskiem uczuciem. Chrześcijaństwo bowiem jest stopem judaizmu z helenizmem, a problem, który żydostwo porusza, jest centralnym problemem historji. W obrębie historji sprawy żydowskiej się nie rozwiąże — Sjonizm, chociaż jest najszlachetniejszym ruchem wśród żydostwa, nie potrafi też rozwiązać kwestji żydowskiej. Ostateczne bowiem rozwiązanie tej sprawy da się pomyśleć na eshatologicznej podstawie. Będzie to rozdział z ostatniego aktu walki między Chrystem a antychrystem. Bez religijnego samookreślenia się żydostwa zadanie to nie będzie nigdy rozwiązane.

Berdjajew wierzy w możliwość religijnej transfiguracji życia. Każda kultura była kiedyś tylko symbolem, żyła pełnią życia tylko wtenczas kiedy religja stanowiła nietylko cząstkę życia, ale była całem życiem. Po okresie kultury następuje okres cywilizacji, a nasze obecne chrześcijaństwo stoi pod znakiem cywilizacji. Wszelka cywilizacja zrodzona jest z woli człowieka do realnego życia, realnej potęgi, realnego szczęścia w przeciwstawieniu do symbolicznego i kontemplacyjnego charakteru wszelkiej kultury. Chrześcijaństwo straciło wiarę w możliwość religijnej przemiany człowieka, w możliwość cudu.

Czy mam z tymi wywodami Berdjajewa polemizować? Czy mam może usiłować wykazać, że podłożem religijnej świadomości żydostwa jest indywidualny stosunek człowieka do Boga? Czemże bowiem są prorocy pozostający w ciągłej walce z teokracją, jeśli nie religijnym protestem wciąż się odradzającej świadomości żydostwa przeciwko cywilizacyjnym próbom narzucenia techniki opanowania życia religijnego? A zresztą najlepszym argumentem przeciwko tej całej teorji — jeśli wogóle z nią polemizować można — jest poszanowanie ludzkiej godności praktykowane w historji żydostwa a nieznane prawie całemu starożytnemu Wschodowi. Berdjajew zachwyca się piramidami, które mają być symbolem tej tęsknoty nieżydowskiego świata za nieśmiertelnością duszy, ale zapomina przytem, że piramidy zbudowały i życiem swem opłaciły krocie tysięcy bezimiennych niewolników byleby tylko Faraon mógł dać wyraz swej tęsknocie za nieśmiertelnością. Instytucja roku jubileuszowego narzucająca niewolnikom wolność świadczy o tem, że żydostwo miało bardzo żywe poczucie ludzkiej godności, tkwiącej w każdym człowieku.

Mógłbym bardzo łatwo wykazać Berdjajewowi mnóstwo sprzeczności. Raz np. każe nam Karola Marxa uważać za wcielenie ducha żydowskiego, a na innem miejscu poczytuje marksizm i socjalizm za zjawisko związane ściśle z chrześcijaństwem. Na marksizm złożyły się zresztą i hegeljanizm i feuerbachizm, a więc płody wyłącznie aryjskie... Mógłbym powołać się na dziwne podobieństwo koncepcji genialnego Weiningera o żydostwie do koncepcji Berdjajewa, ale nie idzie mi o polemikę z Berdjajewem.

Nie, w ten sposób nie załatwimy się z tą wzruszającą spowiedzią rosyjskiego samobiczownika. Zrodziła się ta spowiedź na tle obrzydzenia, jakie udręczone serce współczesnego myślącego człowieka odczuwa na widok zwycięskiego pochodu chamstwa. Książka jest krzykiem protestu, jest próbą uświadomienia sobie całej ohydy życia. Tylko w Rosji powstać mogła w tej dziwnej, pełnej sprzeczności krainie...

Dr. M. Kanfer.

*) Zob. „Nowy Dziennik" z 24 września br.

H. LEIWIK

Pieśń

Tam gdzie bór się ściemnia
Tam i nów wysoki,
Tam i jasne gwiazdy
Chcą się zapaść w mroki.

Północ i zaśnienie.
Księżycowe oczy,
Które zamiast mroku
Jaśniej blask otoczył.

Księżycowych oczu
Wzrok lubieżny pali,
Siebie i te gwiazdy
W wysokiej oddali.

I ócz wielkie białka
Lecą w dół skrwawione,
Na drzew szczyty lecą
Szczyty drzew zaśnione...

Tłum. Artur Lauterbach.

200-lecie urodzin Mendelsohna
Przygotowania do pełnej edycji jego dzieł.

W roku 1929 obchodzona będzie uroczystość 200-lecia urodzin słynnego filozofa żydowsko-niemieckiego Mojżesza Mendelsohna. Przy tej sposobności ukaże się wielka zbiorowa edycja wszystkich dzieł Mendelsohna o krytycznie opracowanym tekście, która zawierać będzie również mnóstwo rzeczy dotąd niewydrukowanych. Wydawnictwo to będzie opublikowane przez Akademję łącznie z towarzystwem popierania wiedzy żydostwa. Na czele stoi komitet redakcyjny, do którego wchodzi cały szereg wybitnych uczonych żydowskich i niemieckich, jak prof. Elbogen, prof. Guttman, prof. Mittwoch i inni. Praca podzielona jest na cztery działy, w kórych pracują siły pomocnicze z pośród młodszej generacji uczonych. Działem „Hebraica", w którym będą uwzględnione również listy hebrajskie Mendelsohna oraz artykuły wydrukowane w „Hameasef", „Jedidjah" itd. kieruje dr. Borodiański. Całe wydawnictwo obliczone jest na 10—12 tomów. Inicjatywa powyższego wydania dzieł Mendelsohna wyszła z komitetu do którego należą pp. Franz Mendelsohn, Paul Mendelsohn-Bertoldi, prof. dr. Sobernheim (przewodniczący), prof. Guttmann i radca sanit. Bratt.

Heine jako... komunista

„Vossische Zeitung" donosi z Hamburga: Przy omawianiu wniosku senatu w sprawie wyznaczenia pewnej przestrzeni gruntu państwowego dla miasta Cuxhafen, celem wzniesienia pomnika dla poległych z korpusu marynarki, nacjonalista niemiecki Joseph Hoffman, przewodniczący organizacyj narodowoniemieckich w Hamburgu, rzucił pod adresem komunisty Levy'ego na posiedzeniu komisji obywatelskiej następujący okrzyk: „Pański pomnik, panie Levy stoi już przecież w parku miejskim". Wskutek tego okrzyku, odnoszącego się do pomnika Heinego w miejskim parku hamburskim, przyszło do burzliwych scen. „Zachowanie się p. Hoffmana", kończy pismo, „każe oczekiwać niewiele dobrego dla obrony pomnika Heinego, która była poręczona przez burmistrza hamburskiego".

Kandydat do nagrody Nobla

Akademja w Sztokholmie, do której należy przyznawanie nagrody Nobla za najwybitniejsze prace w dziedzinie literatury i nauki, otrzymała ostatnio pismo od grona literatów i krytyków francuskich, stawiające kandydaturę Francji do tego najwyższego odznaczenia za rok ubiegły. Kandydatem tym jest groźny pisarz, Józef Henryk Rosny.

J. H. Rosny (właściwe jego nazwisko brzmi Boex) urodził się w r. 1856 z rodziny belgijskiej. W początkach swojej działalności pisarskiej uchodził za koryfeusza naturalizmu. Znaczna wiedza w dziedzinie filozofji, ekonomji i nauk przyrodniczych, przebija wyraźnie w jego licznych powieściach dzięki czemu styl Rosny'ego jest często zaciemniony. Pierwsza powieść powstała w Londynie w r. 1885 pt. „Nell Horn, membre de l'Armee du Salut“. W rok potem ukazało się skrzętne a bezstronne studjum o paryskich socjalistach pt. „Le Bilateral“. Nie obcy był także Rosny'emu świat chłopa francuskiego, któremu poświęcił powieść pt. „L'immolation“. Około r. 1887 Rosny zaprzyjaźnił się z Goncourtem, z którym podpisał manifest „pięciu naturalistów“ przeciwko „Ziemi“ Zoli.

Rosny naśladował Goncortau także pod innym względem: oto za wzorem późniejszych założycieli Akademji pisał swoje dzieła wespół z bratem Justynem. Kolaboracja ta wydała szereg znakomitych książek, jak to: „Le termite“, interesujący obraz paryskiego życia literackiego, „Vamireh“ ciekawa próba romansu przedhistorycznego „L'imperieuse bonte“, najlepsza książka Rosnych, i szereg innych. Bracia Rosny próbowali również sztuki dramatycznej.

Zgodnie z testamentem Edmunda Goncourta obaj bracia należą do Akademji Goncourtów, której Józef Henryk jest prezesem.

———o§o———

MUSSOLINI JAKO PRELEGENT. „Messagero“ donosi, że dnia 5 października wygłosił Mussolini na uniwersytecie w Perugji odczyt pt. Stary Rzym na morzu.

HERRIOT I CLEMENCEAU JAKO AUTORZY DRAMATYCZNI. W Lille wystawią tej zimy podczas tego samego wieczora utwory Herriota i Clemenceau, a mianowicie jednoaktówkę Herriota „Madame Recamier“ i dramat Clemenceau „Le voile du bonheur“. Herriot przyrzekł przybyć na premjerę. Czy Clemenceau, który również został zaproszony, przyjedzie — niewiadomo.

Z „czerwonego“ Wiednia

Tłumy turystów. — Miasto i okolica. — Targi jesienne. — Teatr i koncerty. — Walka „czarnego“ rządu z „czerwonym“ ratuszem. — Breitner, jako fiskalista i jako dobrodziej proletarjatu. — 52.000 nowych mieszkań. — Nieudały atak na.. nosy socjalistyczne. — Kongresy, kongresy.. — Valencja..

Na prywatnych domach i budynkach rządowych na dachach wielkich hoteli i przepięknych pałaców czynkowych powiewają niezliczone chorągwie o przeróżnych barwach. Na ulicach tłumy osób, jakich tu dawno nie widziano. Biedni policjanci z napisami: „Mówi po polsku“ czy też „mówi po francusku“, „angielsku“ czy „włosku“ „rozchwytani“ bywają przez „obcych“ wypytujących dokładnie o najbardziej nawet błahe szczególiki wiedeńskie. Wokoło pędzą nowe a olbrzymie auta specjalnie dla „obcych“ urządzone, którym w krótkim czasie za słone pieniądze ukazuje się słodki urok tego pięknego miasta..

Wiedeń przepełniony tłumami zagranicznych gości. Poraz pierwszy od wielu lat widzi się tu tyle „obcych“, jakby obecnie dopiero odkryto walory Wiednia. Austrja stara się obecnie konkurować z Szwajcarją i zbiera pierwsze plony swej zagranicznej reklamy Cały byt Wiednia zaczyna się uzależniać od „cudzoziemców“, którzy bawiąc w tem mieście nie szczędzą groszy w lokalach zabawowych czy w kupieckich Gdy w czasie wywczasów letnich całe miasta było zazwyczaj jakby wymarłe, tego lata było tu rojno i gwarno jak nigdy przedtem. Gdyż nietylko „obcy“ odkryli nagle wartość Wiednia, w którym można pięknie spędzić lato ale sami Wiedeńczycy idąc za śladem „obcych“ starali się ich naśladować. Tem bardziej, że niema — według ogólnych twierdzeń — drugiego miasta w świecie, któreby mogło się pochwalić okolicą Wiednia. Kilka minut jazdy tramwajem a już się cieszyć można cieniem lasów przedalpejskich czy też kąpielami, które dają zupełną ułudę „Riwiery włoskiej“. Kritzendorf, Klosterneuburg, Gänschäufl czy dziesiątki innych kąpieli ściągają tysiące „obcych“ i Wiedeńczyków, którzy tu o wiele swobodniej czują się niż w „badach“ włoskich pod kontrolą faszystów. Tu znowu pobliski Baden, Voslau czy Semmering, ściąga tysiące „obcych“, a każdy choćby kilka dni zabawi we Wiedniu i tu swój grosz zostawia.

Naturalnie, że Wiedeńczycy wszelkiemi sposobami wykorzystują ten nowy „pęd“ do Austrji i coraz nowe wyszukują atrakcje dla „obcych. Dziś ci obcy śniadać mogą we Wiedniu a dwie godziny później mogą się zachwycać niezrównaną wprost panoramą jaką daje widok ze szczytu „Rax“, jednej z najwyższych gór środkowo europejskich. Gdy dawniej dziesiątki zabitych turystów odstraszały od groźnego szczytu „Rax“, dziś kolej powietrzna, istny cud techniki, w przeciągu kilku minut sprowadza na szczyt góry.

Tegoroczne Targi Wiedeńskie cieszyły się również nadzwyczajną frekwencją. Nie tylko podziwiano przepiękne wystawy sklepowe, czy też przeróżne towary — ale też zakupywano. Poraz pierwszy wystąpiła też tu Palestyna jako kupująca. Niestety tylko modele najnowszych sukien damskich znalazły w palestyńskich kupcach odbiorców.

Jesienne Targi Wiedeńskie stały się sygnałem nowego sezonu. W ślad za Targami otwierają teatry rząd swe wrota. Opera i Burgteater. Przedewszystkiem opera ze swą Jeritzą. Należy zresztą do dobrego tonu słyszeć Jeritzę przed jej wyjazdem do Ameryki, gdzie będzie pobierała kilka tysięcy dolarów za każdy występ. „Jesienne Targi“ są też początkiem sezonu koncertowego.

Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczął się jednak w... parlamencie. Jako przeciwstawienie żydowskim bankom, powstały tu banki „czysto aryjskie“. Banki te jednak jakoś „szczęścia“ nie mają. Zaledwie powstaną a już rozpadają się w gruzy już to z powodu swej gospodarki już to z powodu nadużyć i korupcji. A ostatnio, by ratować taki czysto aryjski bank, „Centralsparkassa“, rząd ofiarował bez wiedzy i zgody parlamentu 600 miljardów. Naturalnie powstał niesłychany krzyk. Zgromadzenia publiczne i protesty. Okrzyki i groźby. Urzędnicy państwowi natychmiast zażądali podwyżki płac, wychodząc ze słusznego założenia, że rząd wydając na rzecz upadłych banków aryjskich krocie miljardów, musi też mieć pieniądze dla urzędników. A socjaliści postawili Rameka i cały jego rząd pod najwyższy sąd parlamentarny. Przytem odbył się koncert przy akompanjamencie galerji na której znaleźli się zwolennicy socjalistów. Okrzyki i wrzask pisk piszczałek, i trąbek. Był to pierwszy koncert tego sezonu...

Powszechnie sądzono, że to koncert pogrzebowy kanclerza Rameka, ale on szybko zmartwychwstał... w Genewie, osiągnąwszy tam sukces w sprawie resztek pożyczki austrjackiej, których rząd postanowił użyć na cele inwestycyjne. Tembardziej, że gmina, będąca w rękach socjalistów, w przeciągu jednego niespełna roku wydała około biljon koron na przeróżne cele. A rząd chrześcijańsko-społeczny niczego się tu więcej nie lęka, jak kaptowania nowych głosów wyborczych ze strony „czerwonej gminy“, która rzuca ustawicznie nowe setki miljardów „inwestycyjnych“.

Wogóle cała linja polityczna Austrji jest jeno jedną zaciekłą walką między „czarnym“ rządem a „czerwonym“ ratuszem Wiednia, który klerykałom tutejszym ustawicznie zakłóca pokój.

Czerwony Wiedeń... Ze wszystkich stron świata zjeżdżają misje, by ze wzoru gospodarki tutejszych socjalistów wziąć przykład. Wprawdzie jęczy ogół pod ręką Breitnera, ale z drugiej strony każdy musi uznać ogrom dokonanego dotąd dzieła. Gdy jeszcze niedawno tysiące było bezdomnych, dziś w stosunkowo krótkim czasie zbudowała gmina dwadzieścia pięć tysięcy nowych mieszkań. Ci którzy w stęchłych piwnicach dotychczas mieszkali, dziś mają piękne mieszkania, obszerne pełne słońca. Domy budowane przez gminę przez niejedną zagraniczną „misję“ są podziwiane. Na podwórzach tych domów olbrzymie place ogrodowe, baseny kąpielowe, sale na zebrania towarzyskie, biblioteki, a nawet małe, piękne teatrzyki. A jeśli kwestja mieszkaniowa prędzej niż się spodziewano, została rozwiązana to dziś zakłada gmina i w dzielnicach zamieszkałych przez najuboższą ludność przepiękne place ogrodowe olbrzymie baseny czy łaźnie jak Amalienbad, który może się tem szczycić, że jest największym tego rodzaju gmachem w całej Europie. Naturalnie, że ten gmach kosztował bagatelkę w kwocie stu kilkudziesięciu miljardów.

Dziesiątki tysięcy dzieci otrzymuje ze strony gminy bezpłatnie wikt i odzież. Kto widział dzieci proletarjuszy tutejszych dawniej a dziś, ten może zrozumieć doniosłość gospodarki „czerwonego Wiednia“. Z jednej strony horendalne podatki, ale z drugiej strony wprowadza się radość i szczęście w te okolice miasta gdzie jeno smutek wydziedziczonych panował

Naturalnie, że klerykałom, tracącym ze swych rąk prawie całą młodzież tutejszą ta polityka gminy na wielkiej uciechy nie przynosi. Mobilizują więc garstkę tutejszych młokosów Hitlerowskich i prowadzą ich pod sam ratusz, by demonstrować przeciw Breitnerowi i jego polityce podatkowej. Ale krzycząc przeciw Breitnerowi mają na myśli cały „ratusz“, któryby chcieli zdobyć przy najbliższych wyborach. Każdy jednak wie, że te czarne zachcianki są próżne i że olbrzymia większość Wiednia solidaryzuje się z „czerwonym ratuszem“. I nie pomogą klerykałom tutejsi kamienicznicy, którzy z zemsty za brak czynszów połączyli się z.. grupką tutejszych monarchistów przeciw „ratuszowi“.

Zresztą z tą grupką monarchistów nikt się tu nie liczy, chyba ostatnio... nosy tutejszych przywódców socjalistycznych. Niedawno bowiem powzięli monarchiści rezolucję, że za każde ich rozbite zgromadzenie rozbiją nosy tutejszym „czerwonym“ prowodyrom. Tę rezolucję ogłosili we wszystkich dziennikach. Naturalnie, w mig ukazało się w „Arbeiterzeitung“ oficjalne ogłoszenie, że monarchiści już teraz powinni „numerować“ swoje kości, a specjalnie swe żebra.. Sympatyczna polityka...

Ale mimo tych ustawicznych tarć i krzyków to piękne, słoneczne miasto coraz większego nabiera znaczenia. Dziesiątki międzynarodowych kongresów okazuje, jakim mirem to miasto Straussa zagranicą się cieszy. Dziś nawet zwołuje się do Wiednia kongres dla utrzymania.. bizonów. I powagi z całego świata całemi dniami debatują nad sposobem rozmnożenia bizonów, których na całym świecie zaledwie sześćdziesiąt sztuk się znajduje. Ale prócz bizonów ma Europa także inne troski. I w najbliższym czasie odbędą się tu kongresy księgarzy, meteorologów, niemieckich pisarzy tancerzy, fryzjerów kongres gospodarstwa i clou wszystkiego. I kongres Paneuropejski, na który swe przybycie zapowiedzieli wszyscy wybitni dyplomaci, literaci i artyści. Jak widać, nikogo „czerwony Wiedeń“ nie odstrasza, a każdy z przybyszów nietylko zachwyca się pięknością miasta, ale po obradach kongresowych widać w tutejszych „heurigerach“ setki uczestników rozkoszujących się winem śpiewem i uśmiechem słodkich Wiedenek...

Flagi i iluminacje na cześć „obcych“ i zażarta walka „czarnych“ przeciw „czerwonym“. Okrzyki przeciw uciążliwym podatkom i okrzyki radości przy ulicznych pochodach kostjumowych. Codzienny smutek i codzienna radość...

Zamiatacze ulic zbierają pierwsze zwiędłe liście pokrywające ulice.

Przed operą olbrzymie szeregi aut. Z otwartych na oścież drzwi kawiarnianych płyną dźwięki „Valencia“... Sezon jesienny się rozpoczął...

Dr Józef Finkelstein

WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

Bussines is bussines

Jedna z najstarszych bożnic żydowskich w Nowym Jorku, sprzedana została duchownemu greckiemu na urządzenie tam cerkwi. Sprzedaż dokonana została pokryjomu przez kilku członków komitetu synagogalnego. Założycielami i budowniczymi wspomnianej synagogi byli Żydzi polscy ze Suwałek, którzy wznieśli tę bożnicę przed 47 laty. Jest to wspaniały gmach w stylu bizantyjskim, który przewyższa pięknością niemal wszystkie inne świątynie żydowskie w Nowym Jorku.

Rabinat nowojorski odbył specjalne posiedzenie z udziałem przeszło 80 rabinów, na którem uchwalono przedsięwziąć wszelkie środki celem odzyskania świątyni.

Drobne ulgi emigracyjne dla ofiar pogromów

WASZYNGTON. (ŻAT.). Departament pracy wydał rozporządzenie, na podstawie którego emigranci, którzy są ofiarami pogromów, zwolnieni są od tzw. „Literary Test“ (obowiązek znajomości czytania i pisania) przy wjeździe do Ameryki.

———o§o———

ANONIMOWE POGRÓŻKI POD ADRESEM ŻYDÓW KOLONSKICH. Tygodnik „Kölner Jüdisches Wochenblatt“ pisze: Niedawno temu pewien obywatel żydowski, członek organizacji republikańskiej „Reichsbanner“ otrzymał anonimowy list, w którym grożono mu śmiercią. Obecnie mnożą się tego rodzaju „dokumenty kultury“. Przed tygodniem szereg żydowskich obywateli Kolonji otrzymał listy o następującej treści: „Żydzie! Ostrzegamy cię poraz pierwszy: Gdy ujrzysz czerwony krzyż, pamiętaj o godzinie swojej śmierci. „Fema“.

Wielki film z życia rosyjskich Żydów we filmie
ŻYDOWSKIE SZCZĘŚCIA
w Kinoteatrze „WARSZAWA" Stradom 15.

Pod adresem p. Ministra Sprawiedliwości

Poczciwy starowina, handlarz starzyzny, uosobienie nędzy trzeciej dzielnicy Lwowa, zjawił się onegdaj u mnie, nie wiem poraz który. Nie miałem wątpliwości co do celu wizyty. Nie zdziwiło mnie też w pierwszej chwili jego zachowanie. Ledwo przekroczył próg pokoju, skulony i nieśmiały, rozpłakał się na głos i łkał tak straszliwie, że najtwardsze mógł zranić serce. Znam jego historję. Krótka i smutna. Syn mający lat 18, po ukończeniu gimnazjum, bezpośrednio przed maturą, został aresztowany pod zarzutem przynależności do partji komunistycznej. Odsiaduje z mocy wyroku trzeci rok więzienia, pozostają jeszcze 2 lata do odcierpienia. Zachorował. Gruźlica.. Warunki więzienne dobijają go. Za dwa lata, gdy wypadnie mu wyjść wreszcie na wolność, nie będzie komu z niej korzystać. A to nadzieja jego i podpora w starości. Nie chce wiele. Stary ojciec prosi o ratunek dla swego dziecka. I zrozumieć nie chce, że sama chęć pomocy nie wystarczy, że się jest poprostu bezsilnym wobec jego wypadku. Mimoto ciągle przychodzi i ciągle prosi. A może teraz... Tak przywykłem do tej postaci. Lecz tym razem po krótkiej chwili wyjaśniło się, że nie z bólu płakał Z radości.. Gdzieś wyczytał, gdzieś zasłyszał o amnestji. Po rewolucji, przebaczą.. Teraz łatwiej pomóc mu można. Syn wyjdzie na wolność, wysprzeda resztki mienia, poratuje go, może przyjdzie do siebie i będzie się jeszcze mógł nacieszyć dzieckiem. Nie mogłem mu wytłumaczyć, że i teraz nic poradzić nie można. O amnestji mówił wprawdzie premjer z trybuny sejmowej po objęciu rządów. O skromnej, indywidualnej amnestji. Ale i o tem dotąd — głucho...

Odszedł niepocieszony starzec, ale pozostało dręczące pytanie: Co jest z amnestją?

P. Minister Sprawiedliwości w wywiadzie prasowym udzielonym dla odparcia zarzutów o białym terrorze twierdził onegdaj, że nieletni więźniowie polityczni zostali zwolnieni. Przynajmniej wydał w tym kierunku polecenie. Cóż z tego? Mogę zapewnić p. Ministra, że syn owego staruszka dotychczas siedzi i kilku innych młodocianych więźniów, których rodzice często z skargami na stosunki więzienne do mnie, jako członka komisji więziennej, przychodzą także. Wierzę, że co p. Minister publicznie zapowiedział, to uczynił. Ale czy przypadkiem zarządy więzienne nie ignorują rozporządzeń p. Ministra? O tem powinien się p. Minister przekonać, bo u nas i to być może, a na podstawie doświadczenia sądząc wątpię czy ktoś to między bajki włoży.

Na jedno tylko zwrócić wypada uwagę. Z wywiadu p. Ministra Sprawiedliwości wynikałoby, że pojęcie nieletniego wieku odnosi do więźniów politycznych w chwili obecnej, a zdaje się, że względy uznane przez Ministerstwo więźniom politycznym z powodu nieletniego wieku dotyczyć winny wszystkich tych, którzy w chwili popełnienia czynu, za który zostali osądzeni znajdowali się w wieku nieletnim. W tym wypadku skromna liczba zainteresowanych, o których wspomina wywiadzie powiększy się niepomiernie. Tych wszystkich dotyczyć winno zarządzenie zwolnienia i dopilnowanie wykonania tego zarządzenia przez władze podległe Ministerstwu!

Ale tylko przez to nie zostanie załatwione zagadnienie, o którem mówić dziś publicznie zdaje się być identyczne z narażeniem się na osobiste niebezpieczeństwo. Mimoto coraz głośniej rozlegać się poczyna wołanie o gruntowne uporządkowanie stosunków w naszem więziennictwie, w szczególności pod względem traktowania więźniów politycznych. Kto fałszywym wiedziony patrjotyzmem zamykać ze chce oko na prawdę, ten o bezskuteczności jej zatajenia przekona się wtedy, gdy z powodu wyzyskania tych stosunków w propagandzie zagranicznej będzie za późno, bo imię stosunków polskich w opinji świata zohydzonem już będzie. Nie wystarcza wypominanie publicznej dyskusji na ten temat i nawoływanie do nieszkodzenia państwu przez ujawnienie prawdy. Należy poważnie, sumiennie i gruntownie stosunki zmienić, aby zagranica nietylko nie miała prawa, ale nie miała powodu do wytykania nam różnych w najwyższym stopniu niehumanitarnych objawów.

A humanitarnemi nie są nasze stosunki więzienne i znośnem nie jest położenie więźniów politycznych. Nie będę cytował, ani mnożył faktów. Nie chciałbym się spotkać z zarzutem ogłaszania faktów nie stwierdzonych. Muszę się jednak zastrzec przeciwko temu, aby i ta część publicystyki polskiej która od czasu do czasu daje wyraz dobrej woli w tej sprawie, wszelkie w ostatnich czasach przytaczane przykłady znęcania się nad więźniami, w czambuł, jako wymysły złej woli piętnowała, a to na tej podstawie, że urzędowe dochodzenia faktów tych nie potwierdziły. Wartość takich urzędowych dochodzeń dla oceny rzeczywistych stosunków jest mocno. bardzo mocno niewystarczająca. Jeden tylko przykład. P. Minister, reagując na zarzut bicia więźniów podaje, że czasami przychodzi z powodu oporu więźniów wobec zarządzenia władz więziennych do bójki między więźniami, a dozorcami więziennymi, z której obie strony wychodzą poturbowane. Oto donosi mi rodzina więźnia politycznego w Grudziądzu, że więźniowie zostali tam ciężko pobici, gdyż odmówili przyjęcia pożywienia, ponieważ dowiedzieli się, że dwa wieprze padły i że padlinę podaje im się, jako pokarm. Jeśli Ministerstwo w tej sprawie zarządzi dochodzenie, zarząd więzienny skrupulatnie zreferuje epilog oporu więźniów, a zamilczy o prologu. Takie referaty nie dają podstawy do zbadania stanu rzeczy i do usunięcia źródła zła.

A stosunki są — z małymi wyjątkami — złe. Zamiast taić tuszować, wybielać — naprawić zło!

Zwrócę tylko uwagę na jedną okoliczność, wynikającą z własnych słów samego p. Ministra Sprawiedliwości. P. Minister stwierdza, że okólnik z 1922 r. jest obok belgijskiego najliberalniejszym pod względem przepisów traktowania więźniów politycznych. Ale p. Minister sam przyznaje, że okólnik ten obowiązuje tylko na obszarze b. Kongresówki. A więc w dwóch dzielnicach państwa — w Małopolsce i Poznańskiem — obowiązują nadal przestarzałe przepisy zaborcze, nie czyniące żadnej różnicy między więźniem politycznym, a więźniem pospolitym! W Królestwie zaś gdzie okólnik obowiązuje, bywa przez władze więzienne ignorowany. Wprowadzić okólnik z r. 1922 na obszarze całego państwa i dopilnować jego zastosowania zgodnie z treścią i duchem przepisów — przyczyni się chyba w o wiele wyższym stopniu do odparcia zarzutów, niż najlepsza z zarzutami polemika.

A teraz jeszcze sprawa, na którą na tem miejscu już zwróciłem uwagę i o którą upominałem się z trybuny sejmowej. Sprawa więzienia odosobnionego stosowanego do więźniów zasądzonych w Małopolsce, a odsiadujących karę w Poznańskiem. W myśl ustaw miejsca popełnienia czynu, odosobnienie jest obostrzeniem kary nałożonem w wyroku zwyczajnie przez jeden dzień w roku. W razie przytrzymania więźnia w odosobnieniu przez czas dłuższy policzyć mu należy w myśl ustawy z 1873 r. 2/3 kary za cały czas nałożonej kary. Więźniowie siedzą w Poznańskiem nie jeden dzień w roku, ale cały rok, a dobrodziejstwo ustawowe umniejszenia kary z tego powodu nie bywa do nich stosowane! Oto pole dla p. Ministra do usunięcia całkiem zwykłego pogwałcenia ustawy.

Aczkolwiek wobec nastrojów, wytwarzanych przez reakcyjną prasę, słowo w obronie więźniów politycznych identycznem się staje z wyrokiem braku patrjotyzmu — coraz głośniej i coraz częściej odzywać się poczyna wołanie o poprawę stosunków. Więzień nie przestaje być ani obywatelem, ani człowiekiem. Przez ogień szykan i nietolerancji wychodzi bardziej zahartowany w nienawiści do porządku społecznego za którego ofiarę się uważa. Ale obok tego wołania nieśmiało dobywa się na wierzch z pośród krzyku potępienia gadziej nowej prasy nieśmiały głos, żądający zastosowania w szerokiej mierze amnestji do więźniów politycznych. Kto rozważy zagadnienie to w swem sumieniu, przyzna się wobec siebie, że tylko pewna lękliwość przed zatrutą opinją wstrzymuje go od jawnej solidarności z żądaniem amnestji politycznej. Ale, gdy raz przyzna się wobec siebie nie długo, a przyzna się publicznie: Wolna republikańska Polska nie może kratami więziennymi gnębić z szlachetnych, — choćby błędnych — pobudek, płynących idei. Bo idea gwałtem zgnębić się wogóle nie da.

Kto nie dla hasła tylko partyjnego, albo demagogicznego, ale z poczuciem odpowiedzialności w sprawie amnestji politycznej głos zabierze, kto zwłaszcza zechce by głos jego jako poważny był brany w rachubę i granic możliwości nie przekroczył, ten nie powtórzy za pewne hasła: otworzyć wszystkie więzienia i dla wszystkich. Ale żądanie amnestji dla więźniów politycznych w stosunku do charakteru czynu i czasu odcierpianej kary, pobudek działania i szkody tylko zamierzonej, raz rzucone rośnie i róść będzie. Źle jest, gdy się hasło to pozostawia jako monopol sferom komunistycznym i komunizującym. Dobrze byłoby, w interesie państwa, by odpowiedzialne czynniki same uchyliły pokrywę, bo zgęszczona para jest niebezpiecznym rozsadnikiem.

Od obecnego Ministra Sprawiedliwości p. Makowskiego można oczekiwać zrozumienia sytuacji, po nim należy się też spodziewać odwagi.

Po słowach wywiadu dla użytku zewnętrznego winny nastąpić poważne czyny dla dobra wewnętrznego. **Dr Abraham Insler**

Leopold Goldberger
techn.-dentysta — **w Krakowie**
powrócił.

Kuracyjne pasteryzowane mleko to pewne zdrowie!
Dostawa we flaszkach do domów
Krakowska Centrala Mleczna
ul. Lubicz 40 — Telefon 2552.
Nie zatruwajcie się, a w szczególności Waszych dzieci innym ni pewnym, a często zarażonym mlekiem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dillon -- jego stanowisko w Ameryce i znaczenie jego pożyczki dla Polski

Przed wypłatą drugiej raty pożyczki dillonowskiej

Po wyjeździe Kemmerera z Polski wystąpiła część prasy polskiej przeciw niemu. Twierdzono, że został wysłany do Polski przez bank Dillona i równocześnie twierdzono, że bank Dillona należy do banków nieodgrywających na Wall—Street new-yorskim wielkiej roli.

Rząd stwierdził za pośrednictwem PAT'a, że Kemmerer nie był w Polsce, jako wysłannik Dillona. Wiadomo bowiem, że rząd Skrzyńskiego zaprosił Kemmerera do Polski, a nie jest winą Kemmerera, że dopiero za rządów Bartla przyjechał do Polski.

Nie tylko Polska z niecierpliwością oczekuje dokładnego sprawozdania Kemmerera, ale i zagranica ciekawa była wiedzieć, co ten sławny finansista amerykański powie o Polsce. Nie znamy jeszcze szczegółowego sprawozdania Kemmerera, chcemy wierzyć, że rząd ogłosi raport prof. Kemmerera w najbliższym czasie. Mimo ostrej krytyki naszego systemu podatkowego i naszej bankowości, wypadło, zdaje się, sprawozdanie Kemmerera dla nas pomyślnie.

Dowodem tego są widoki uzyskania wypłaty drugiej transzy pożyczki dillonowskiej w kwocie 15 mil. dol. W ten sposób znowu wejdziemy na giełdę new-yorską przy pomocy jednego z największych banków, jakim jest dom bankowy, Dillon, Read & Co. Mylne jest twierdzenie, że bank Dillona należy do małych banków amerykańskich, nie mających wielkiego znaczenia na Wall-Street.

Do roku 1921, zanim Dillon wstąpił jako spólnik do banku William Read et Co, był to mały, solidny bank z jedną filją w Chicago, nie uważany przez nikogo za bank konkurencyjny. Znano w Ameryce i poza Ameryką bank Morgana, Kuhn, Loebel et Co, Brown Brothers et Co, Harris, Forbes et Co, Speyer et Co, I. i W. Seligman itd. Bank Dillona był nieznany w Europie a w Ameryce żaden z wyżej wymienionych pierwszorzędnych banków nie zwracał nawet uwagi na zmianę szyldu domu bankowego William A. Read.

Dopiero na wiosnę roku 1925, gdy Dillon wystąpił, jako konkurent króla trustów Morgana we walce o zakłady Dodge'go i zapłacił jednego dnia czekiem za fabrykę automobili wdowom braci Dodge kwotę 146 mil. dol. i w ten sposób złamał front Morgana, zwrócił na siebie uwagę przedewszystkiem Wall-Streetu. Wiedziano wprawdzie, że Dillon był swego czasu kierownikiem filji banku Read et Co. w Chicago, że jako kierownik oddziału w Chicago dał się poznać, jako zdolny, rzutki kierownik, i że Read na łożu śmierci przyjął swego byłego urzędnika, jako współwłaściciela powierzając mu prowadzenie instytucji bankowej, ale nie spodziewano się, że ten Dillon wkrótce zaćmi swą rzutkością stare instytucje bankowe.

Dillon, absolwent uniwersytetu Haravardowskiego na którym słuchał historji sztuki i filozofji i który potem przez dwa lata podróżował po Europie dla pogłębienia swych wiadomości o sztuce, okazał się pierwszorzędnym finansistą i organizatorem.

Od chwili objęcia kierownictwa banku przez Dillona pnie się ta młoda instytucja bankowa coraz więcej w górę, a Dillon jest dziś drugim po Morganie w Ameryce. Dillon zaćmił pierwszorzędne instytucje bankowe, które do niedawna były największymi bankami kredytowymi. On finansuje dziś kraje, wielkie trusty przemysłowe nie tylko w Ameryce, ale i w Europie. Brał udział w finansowaniu pożyczki Dawesa dla Niemiec, udzielił pożyczki Kruppowi i Tyssenowi. On dał pożyczkę w kwocie 5 mil. dol. Siemens-Halskemu, 15 mil. dol. miastu Bremen, 25 mil. dol. trustowi stalowemu itd., tak że go dziś na ... [illegible]eniu od Morgana który jest bankierem Francji.

Gdy Goddyear Rubber Co, popadł w trudności pieniężne, uratował go Dillon pożyczką 100 mil. dol. On przeprowadził pożyczkę 50 mil. dol. dla Brazylji i miał odwagę plasować 15 mil. dol. dla Japonji mimo politycznego napięcia między Japonją a Stanami Zjednoczonymi. W roku 1925 bank Dillona plasował pożyczki na 600 mil. dol. —

Sfery kapitalistyczne mają bezwzględne zaufanie do Dillona, czego najlepszym dowodem że w ciągu jednego dnia sprzedał dom bankowy Dillona akcje kupionych przezeń zakładów Dodgego za 86 mil. dol. Było to nawet w Ameryce największe zwycięstwo giełdowe, jakie kiedykolwiek osiągnięto.

Na tę wielką instytucję bankową rzuca się część prasy polskiej, nazywając ten bank instytucją niepoważną. O ile Grabski ma pewne zasługi dla Polski, to na pewno jedną z jego zasług jest, że nawiązał stosunki z domem bankowym Dillona.

Niestety nie umieliśmy korzystać z tej nadzwyczajnej konjunktury, jaką była dla nas pożyczka Dillona. Możliwe jest, że przy innej polityce gospodarczej i finansowej naszych rządów byłby się Dillon stał bankierem polskim tak, jak się stał bankierem Niemiec.

Zdawało się, że Dillon całkiem zerwał z Polską, bo go pono nie dopuszczono do udziału w koncesji Harrimana. W ostatnim czasie udało się posłowi amerykańskiemu w Warszawie doprowadzić do pogodzenia się Dillona z towarzystwem Harrimana. Skutki tego pogodzenia widzimy już dziś. Dillon gotów jest plasować drugą transzę naszej pierwszej pożyczki amerykańskiej na giełdzie nowoyorskiej.

Ta zmiana stanowiska Dillona wobec Polski ma dla nas nie tylko znaczenie finansowe, ale i polityczne. Dopiero niedawno twierdzili Niemcy, że Dillon nosi się z zamiarem stworzenia niemiecko-amerykańskiego trustu bankowego. Konsekwencją tego trustu przy tem znaczeniu Dillona w amerykańskim świecie kapitalistycznym byłoby uzależnienie Polski od banków niemieckich w razie starania się o pożyczkę w Ameryce, zwłaszcza wobec nieangażowania się grupy Morgana w Europie. Dziś obawy tej niema.

Od polityki finansowej i gospodarczej rządu zależy, czy ponowne nawiązanie stosunków z bankiem Dillona będzie jednorazowe, czy stałe.

Dr. F. Rotenstreich.

Z rynku naftowego

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, 27 września.

CENA ROPY. Tendencja na targu ropnym silnie zwyżkowa; cena ropy marki „Borysław" wynosi obecnie 218 dol. przy braku zaofiarowania ze strony producentów. Cena ropy marki „Schodnica" nie uległa zmianie.

WŁAŚCICIELOM UDZIAŁÓW BRUTTO DO WIADOMOŚCI. Izba Handlowa i Przemysłowa we Lwowie wydała dnia 27 lipca 1926 L. 7297 następujące orzeczenie w sprawie udziałów brutto.

Naftowe udziały brutto mogą być uważane za res in genere, ale tylko w stosunku do udziałów brutto tej samej kopalni. A więc cedent nie może się zasłaniać wobec cesjonarjusza niemożnością dostarczenia mu udziału, którego poprzednik jemu nie dostarczył, gdyż może dostarczyć udziału pochodzącego od innego udziałowca byleby z tej samej kopalni. Natomiast nie jest powszechnie praktykowane dokonywanie sprzedaży udziałów brutto w nadziei nabycia ich, tj. bez posiadania praw do tych udziałów w chwili zawarcia tranzakcji. W chwili bowiem zawarcia tranzakcji sprzedaży, działający winien być tabularnym właścicielem sprzedanego udziału lub posiadać prawo dysponowania danym udziałem, który wcześniej z innej strony nabył, względnie winien występować jako pełnomocnik posiadacza danego udziału. Sprzedaż udziałów brutto „in bianco" zdarza się zresztą bardzo rzadko i ma charakter wyłącznie spekulacyjny. Powyższe orzeczenie w sprawie udziałów brutto notujemy jako zwyczaj handlowy w przemyśle naftowym.

EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. 1926. Niezwykła konjunktura na rynku światowym z powodu spadku produkcji ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych A. P. tudzież z powodu stopniowego zwiększania się zapotrzebowania na ropę i produkty naftowe wpłynęła bardzo dodatnio na nasz eksport naftowy, który w okresie sprawozdawczym wyniósł rekordową ilość 213,765 tonn, z czego benzyny — 29,992 t. nafty 50,279 t., oleju gazowego — 72,699 t., olejów smarowych — 26,666 t., parafiny — 15,081 t., świec — 24 t. asfaltu — 4,051 t., koksu — 4654 t., półproduktów — 10,274 t., stałych smarów — 10,274 t.

W porównaniu z wywozem zeszłorocznym który w tym samym okresie czasu wyniósł 170,983 t., stanowi wzrosło cztery tysiące wagonów 10-ciotonnowych.

Doniosłość tego niezwykle silnego wzrostu eksportu naftowego uwydatni się należycie, jeżeli się uwzględni, iż zamknięcie rynku niemieckiego miało przedewszystkiem uderzyć w eksport węgla i nafty Największy wzrost eksportu wykazały nafta i olej gazowy, które się cieszyły największym popytem głównie z powodu zaprowadzenia w rafinerjach amerykańskich t. zw. destylacyj krakowych, podnoszących znacznie wydajność benzyny kosztem znacznego zmniejszenia się wydajności nafty i oleju gazowego, a nawet lekkich olejów smarowych.

To też konjunktura na benzynę wskutek jej nadprodukcji w Stanach Zjednoczonych była na rynku światowym znacznie słabsza, co się uwidoczniło w spadku eksportu benzyny z Polski w porównaniu z wywozem zeszłorocznym benzyny który w tym samym okresie czasu wyniósł 35,565 t., podczas gdy w I. półroczu br. wyniósł tylko 29,992 t.

Znaczny wzrost eksportu wykazały: parafina, asfalt, koks i półprodukty. Na pierwszem miejscu stoi wywóz przez Gdańsk, który wyniósł w okresie sprawozdawczym 93,917 t. tj. około 45 proc. całego eksportu naftowego z Polski, z czego wyraźnie wynika, że eksport na Gdańsk z powodzeniem zastępuje nam utratę rynku niemieckiego. Należało obecnie utrwalić kierunek ekspanzji naszego eksportu naftowego, by się uniezależnić od niewygodnych rynków sąsiedzkich, jak Czechosłowacja, Austrja i Węgry, które usilnie zabiegają o to, by mogły pokryć swe zapotrzebowanie z przeróbki we własnych rafinerjach ropy amerykańskiej i rosyjskiej. W tym celu konieczną jest wspólna organizacja eksportowa i wspólne biuro sprzedaży w Gdańsku, co też jest już w trakcie realizacji.

Wartość wywiezionych w I. półroczu br. produktów naftowych wynosi przeszło cztery miljony dolarów. Wywiezione produkty naftowe w okresie sprawozdawczym stanowią blisko jedną trzecią wartości wywiezionego węgla w tym samym okresie jakkolwiek wagonowo stanowią tylko 1/30. Cyfry te wykazują, że do aktywności naszego bilansu handlowego obok przemysłu węglowego przyczynia się też w niemałej mierze i przemysł naftowy.

Z tego ostatniego zestawienia widać także, że przemysł naftowy jest dziesięć razy bardziej wartościowy, czyli, że do uzyskania tej samej ilości pieniędzy z eksportu węglowego, trzeba było zużyć 10 razy tyle parowozów, pary, ludzi, a specjalnie 10 razy tyle wozów, które w dodatku musi kolej dostawić i utrzymywać na własny koszt podczas gdy przemysł naftowy dostarcza własnych, prywatnych cystern, nie obciążając zupełnie budżetu kolejowego, a dając mu dochody frachtowe wyższe od węgla, albowiem transport produktów naftowych przynosi na 100 kg. do Gdańska 4 razy tyle opłaty frachtowej, co eksport węglowy przez Gdańsk, gdyż przeciętna stawka za 100 kg. wynosi z rafinerji do Gdańska 317 zł., podczas gdy transport węgla z każdej kopalni do Gdańska wynosi mniej więcej 75 zł. Mimo swej wielkiej wartości jest przemysł naftowy dotąd przez Rząd po macoszemu traktowany.

Emte.

Jakie gatunki drzewa eksportujemy zagranicę

W ostatnim czasie otrzymali nasi producenci drzewni większe zamówienia na wszelkiego gatunku drzewa dla zagranicy.

Do Anglji eksportujemy pomimo konkurencji Finlandji i Rosji, bale i deski pierwszorzędnych gatun-

ków, pozatem dykty, forniery i deski skrzynkowe. Holandja bierze u nas prócz bali i desek także materjały tarte. Niemcy (pomimo wojny celnej), Czechosłowacja i Węgry sprowadzają materjał klocowy drzewo tarte, dykty, forniery i niektóre gatunki cieńszych desek. Prócz tego poprawiła się wskutek strajku górników angielskich w znacznym stopniu konjunktura dla drzewa kopalnianego, które konsumuje głównie Belgja i Francja. Dzięki inicjatywie rządu ma w najbliższym czasie powstać wielka organizacja eksportowa, z licznymi pododdziałami, która skoncentruje w swem ręku cały eksport i wprowadzi jednolite ceny. Organizacja ta grupująca około siebie cały szereg większych firm przemysłowo-drzewnych będzie przypuszczalnie finansowana przez Bank Gospodarstwa Krajowego, a poczęści także przez banki prywatne.

Rynek materiałów budowlanych

Cegielnie skarżą się na mały zbyt. Rachuby na ożywienie się ruchu budowlanego zawiodły, tak, że bardzo wielkie zapasy wyprodukowane z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego roku leżą w składach fabrycznych bez odbiorców. Na wiosnę zakupiła większą partję sama Warszawa, mniejsze zaś partje Lublin, Łódź i Częstochowa. Największymi odbiorcami obecnie są kooperatywy, władze rządowe i samorządowe. Magistrat m. Warszawy buduje obecnie olbrzymią cegielnię na Marymoncie, której produkcja wynosić ma do 20 miljonów cegieł rocznie, podczas gdy cegielnie prywatne wytwarzają jakichś najwyżej 5 miljonów sztuk. Całe zapotrzebowanie wewnętrzne pokrywa przemysł krajowy; cegieł zagranicznych nie sprowadza się. Jest nadzieja że w najbliższym czasie zaczniemy eksportować cegły i dachówki do Ameryki i do niektórych krajów europejskich. Dotychczas Polska zbytu zagranicznego na cegły nie posiada. Na wapno, wskutek małego ruchu budowlanego, również zbyt mniejszy, natomiast wielkie ilości konsumuje rolnictwo dla celów rolniczych. Najlepsze wapno jest tzw. tłuste, wypalane z marmurów kieleckich. Na wapno zagraniczne istnieje wysokie cło, tak, że narazie przemysł nasz konkrencji się nie obawia. Należy się jednak z tem liczyć, że Niemcy zażądają w razie podpisania traktatu z Polską i w tym wypadku znaczniejszych ulg celnych. Zagranicę narazie wapna nie eksportujemy

Utworzenie Ministerstwa Komunikacji

W „Dzienniku Ustaw" nr. 97 ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na zasadzie którego zniesione zostało z dniem 28 września Ministerstwo Kolei a funkcje jego obejmuje nowe Ministerstwo Komunikacji. W zakres tego Ministerstwa wchodzi również zarząd poczt i telegrafów.

KOLEJE PANSTWOWE — PRZĘDSIĘBIORSTWĘM.

W „Dzienniku Ustaw' Nr. 97 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w myśl którego zarząd kolei państwowych przekazanym zostaje z dniem 28 września br. przedsiębiorstwu państwowemu pod nazwą „Polskie Koleje Państwowe". Przedsiębiorstwo to odpowiadać będzie również za wszelkie zobowiązania kolei państwowych.

KREDYTY DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Państwowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) uchwaliła wyasygnować kredyty w wysokości 2 miljonów złotych na potrzeby rzemieślników w obrębie Rzeczypospolitej. Sprawa udzielenia dalszych kredytów w wysokości 3 miljonów znajduje się w toku.

Według dokonanej już repartycji kredytu 2-miljonowego na poszczególne dzielnice przypada 45% jego na b. zabór rosyjski, 27 proc. na b. zabór austrjacki. 18 proc. na b. zabór pruski (bez Śląska), a 10 proc. na województwo Śląskie.

NIEWAŻNE ZAŚWIADCZENIA WALUTOWE. Ministerstwo skarbu wydało polecenie do urzędów celnych i do placówek granicznej kontroli skarbowej nieuwzględniania (niehonorowania) wszelkich zaświadczeń walutowych, na których widoczne są ślady podskrobania wytarcia tekstu lub zmiany w formie poprawek bez równoczesnego omówienia tych poprawek przez bank wystawiający. Na przyszłość zaświadczenia walutowe, które wykazują takie poprawki, będą tylko ważne o tyle, o ile uskutecznione będą zapomocą przekreślenia, z równoczesnem krótkiem omówieniem przekreślenia przez bank.

NOWA EMISJA BILETÓW DWUDZIESTO ZŁOTOWYCH. Bank Polski pszcza w tych dniach w obieg, bilety bankowe dwudziesto złotowe II emisji B. z datą 15 lipca 1924 r. Dla uniknięcia nieporozumień Bank Polski wyjaśnia, że rysunki tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów tych są takie same jak biletów II emisji A., różnią się tylko tem, że wykonane zostały na papierze białym, lekko rypsowanym (a nie gładkim kremowym), takim samym, jak bilety piędziesięcio złotowe. Poza tem litery serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i większe niż na biletach serji A.

W SPRAWIE WKŁADEK W BANKACH CZESKOSŁOWACKICH. Adwokat Dr. Edward Strass w Chrudim, w Czechosłowacji, zwraca za naszem pośrednictwem uwagę uchodźcom wojennym, którym po przewrocie w r. 1918 zatrzymano przy konskrypcji wkładek w bankach czeskosłowach połowę tych depozytów, że obecnie przysługuje im prawo podjąć te zatrzymane kwoty z potrąceniem odnośnych opłat, za wykazaniem się książeczkami wkładkowemi.

Obszernych składów

na meble w śródmieściu, poszukuje firma meblowa. Zgłoszenia pisemne pod „Składy" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek gł. L. 8.

14 października **15 października** już

Ciągnienie I. klasy

korzystaj zatem ze sposobności i zamów natychmiast

Szczęśliwy los

pochodzący z najszczęśliwszej i największej w całym kraju kolektury

BRACI SAFIER

Kraków, pl. Dominikański 1d

Oprócz głównej wygranej

500.000 złotych

można wygrać: złotych **300.000, 200.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20.000 15.000, 10.000, 5.000** itd.

Co drugi los wygrywa

Ceny losów:

ćwiartka 10 zł, połówka 20 zł, cały los 40 zł

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.

Do Braci Safier, Kraków, pl. Dominikański 1d

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterji Klasowej:

.... losów ćwiartek po złotych 10·—
.... losów połówek po złotych 20·—
.... losów całych po złotych 40·—

Należytość złotych .... uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

KABARET „CITY" ul. Gertrudy 28. Tel. 323. (wejście od plant Nowy program. Codziennie przedstawienie od godziny 9 wieczór. — Wstęp wolny

EDWARD DORTHAYMER.

Szałasy za oknem

Ile razy wyjrzę ku oknu, widzę szałasy wystawione na święta. Pokój mój jest mroczny i od wielu już lat nikt mnie nie odwiedza. Zresztą nie czakam na nikogo. Oto są ciche święta. Urok tych świąt zagłębia się w daleki czas — w przeszłość. Czasem zdaje mi się, że te mroczne drewniane schronienia, są tylko szarym obrazem, wiszącym na ścianie.

Gdy zapalam lampę, widzę jej odbicie w szybach okien. Wówczas znika świat za oknem. Gdy jednak przybliżę twarz do szyb, widzę światło sączące się ze szpar szałasów i wyglądające między deskami.

To właśnie świeci ku mnie życie szałasów.

Czasem zdaje mi się, że nie wyszedłem jeszcze z życia i że te światła wołają mnie ku sobie. I w takich chwilach błyska coś we mnie, jakbym na kogoś czekał, kogoś się jeszcze spodziewał. Lecz niepostrzeżenie znikają światła za oknem, niepostrzeżenie przepływa czas i w mroku głuchej głębokiej nocy nie wiem, gdzie się to wszystko podziało. Dzwonią wtedy muchy pod sufitem, zbudzone na chwilę jakimś światłem a potem i to zanika.

Przez zapocone szyby, zdaje mi się wonczas, widzę śnieg na polu. Obojętne mi jest, czy to złudzenie, czy to wspomnienie zaplątane w sieciach pamięci, — wystarczy, że to dobre ciche wzruszenie, zapamiętane z dzieciństwa.

Oto jest ta pora, gdy liście na drzewach stają się jak uśmiech spóźniony. Ulice są białe, przechodnie zatuleni przepływają szybko i szaro a jesień wygląda ślepym murem, zapisanym pismem czasu i opuszczenia.

Jesień.

Przystań dla duszy znużonej i zmęczonej życiem, pragnącej już tylko spoczynku i odpocznienia, ukojenie myślom pragnącym wytchnienia i nicości.

Jesień zawiewa z szałasów, dobra piastunka, śpiewająca nad uśpioną pamięcią życia.

Okrycia tych domów wyglądają jak kołpak futrza ny Żyda staro zakonnego.

Ile razy przymknę oczy, widzę swój pokój z dalekiego dzieciństwa, pomalowany tak, żeby przypominał jasną, drewnianą świetlicę. Z okien widać plac, zabudowania, zapadające w ziemię wyglądające we wspomnieniu jak z mrocznych klocków dziecięcych niezaradnie ustawione, które można stopą nieostrożną poburzyć.

Tam to, gdy plac stawał się zupełnie szary, aż raził szarością oczy i przygnębiał opuszczeniem, ustawiano z roku na rok zawsze drewniane szałasy.

W małych miastach wygląda tak, jakby dzień zapadał jeszcze prędzej o tym czasie jakimś, w którym oczekuje się zimy.

Raz w tem odległem dzieciństwie musiałem od długiego czasu z powodu choroby pozostać w domu; leżałem w łóżku i zapomniałem o świecie. O jakiejś godzinie popołudnia, gdym się zbudził z krótkiego snu, w jaki zapada się, gdy się jest odgrodzonym od świata, pokazano mi śnieg za oknem.

— Jakiż wczesny śnieg — powiedział ktoś w pokoju.

A potem wszystko ucichło. Lecz ja patrzyłem za okno na śnieg i szałasy. Śnieg okrył choinowe wiązanie ich dachów.

Potem nie wiem kiedy, wróciłem do łóżka i znowu usnąłem.

Wystarczy, gdy teraz przymknę oczy i wsłucham się, słyszę ich ciemną mowę poprzez daleką przestrzeń czasu i zatracenia.

Jest to głos z zapuszczonych, ociemniałych podwórzy, gdzie oko gubi się w plątaninie murów, pokreślonych deszczem.

Mówią wtedy szałasy, a ja ich słucham, jakbym wdychał woń zwiędłej choiny.

Jest to głos, ni to pieśń — smutek, ni to pieśń — sen, wypłakana pod murem nędznej biednej oddzielonej od świata dzielnicy żydowskiej. Jawi się smutna nieskończenie postać Żyda, jego chałat który wiatr podwiewa, zimnem mrożącem podszywa, drżące kiście futra na kołpaku, mroczne jak sen w opuszczonym murze. Mroczny, jak rysunek, kreślony ręką deszczu i zawiei, gubi się w wygięciach linij, i jak rysunek niknie, wsiąka w jednostajność muru. Niknie i występuje znowu. w zagubionych rozdzielonych linjach na murze. I nadsłuchuje.

Szałasy płaczą. Deszcz zmywa niepewne. chwiejne ich wiązania ukleçone z porzuconych desek z zastarzałych pak, a ze szczytu, z gałęzi jodłowych ściekają krople do głuchego wnętrza.

Dzień szary przenika jak zimno do głębi. Patrzę na mur i wielka szarość wiewa mi się do myśli. Dzień jest krótki i w mroku wcześnie trzeba zapalać lampę.

Lampa naftowa odbija się w szybie. Zamiast dawnych murów widzę za oknem swój pokój i siebie przy lampie.

Wiem, to jest wszystko jedno.

Odbicie lampy w szybie zniknie, gdy się zbliżę do okna. równie prędko jak drewniane schronienia za szybą, za chwilę, czy za kilka dni; zniknie mur za kilka chwil, czy w jakimś innym czasie, jak światło za szybą, jak wszystko:

Wszystko jedno. —

Jak zawsze.

Słucham, jak wiatr puka do okna [illegible] noc głucha i wiem, że za oknami w nieprzeniknionym mroku niema nikogo.

Na cel żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia **3 paźdz.** br. o godz. 11 przedp. w sali Kino „Warszawa", Stradom

WIELKI PORANEK ŻYD. PIEŚNI LUD.

znanego śpiewaka i kompozytora p. prof. **Bar. Sperbera.**

Autem przez Paryż...
Łuk Triumfalny



U wylotu Champs Elysees wznosi się potężnych rozmiarów Łuk Triumfalny. Pod jego sklepieniem znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, skromna płyta metalowa, na której płonie wieczne światło i wonieją codziennie świeże kwiaty.

Z kraju.

HACEFIRA. W dniu wczorajszym ukazał się pierwszy numer hebrajskiej „Hacefiry" w Warszawie.

ZGON RABINA SKIERNIEWICKIEGO. Onegdaj zmarł w Skierniewicach rabin Szymon Kalisz w 69 roku życia. Rabin skierniewicki był jednym z najstarszych rabinów w Polsce i miał wielu zwolenników. Pochowany został w Skierniewicach.

WYNIK WYBORÓW DO KASY CHORYCH W RZESZOWIE. Z Rzeszowa piszą nam: Przeprowadzone dnia 26 bm. wybory do Kasy Chorych dały wynik następujący: Ubezpieczeni: Lista Nr. 1 (Lewica PPS, lewica Związków zawodowych i Zjednoczony Komitet robotników żyd. (?) — 3 mandaty. Lista Nr. 2 (PPS, Związki zawodowe, Poale Sjon) — 12 mandatów. Lista Nr. 3 (Endecja i Chadecja)— 15 mandatów. Pracodawcy: Lista Nr. 1 (Opozycja Jad-Charuzim) — 1 mandat. Lista Nr. 2 (Zjednoczeni: kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy) — 5 mandatów. Lista Nr. 3 (Endecja i Chadecja) — 9 mandatów.

KOBIETA-BANDYTKA SKAZANA NA ŚMIERĆ Marja Zbońska vel Zbłońska skazana była przez Sąd Okręgowy w Nowogródku oraz Sąd Okręgowy w Białymstoku na karę śmierci przez rozstrzelanie za udział w napadach rabunkowych. Sąd Apelacyjny w Warszawie wyroki sądów okręgowych zatwierdził. Oskarżona złożyła skargę kasacyjną i Sąd Najwyższy sprawę jej przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu. Sąd Apelacyjny wydał wyrok w tej sprawie, skazując ponownie Marję Zbłońską na karę śmierci przez powieszenie Jest to pierwszy wyrok tej treści na terenie b. Kongresówki, gdzie dotychczas stosowano jedynie karę śmierci przez rozstrzelanie.

Zniesienie kwoty dla krewnych emigrantów żyd. w Kanadzie

Montreal. (ŻAT). Po konferencji, jaka się odbyła w Otawie między przedstawicielami towarzystw emigracyjnych, a premjerem kanadyjskim Henri Treytagem rząd wydał rozporządzenie o przyjmowaniu aplikacyj dla rodziców i niezamężnych sióstr oraz nieżonatych braci żydowskich mieszkańców Kanady. Ta kategorja emigrantów nie będzie już odtąd podlegała dotychczasowej kwocie immigracyjnej.

W ten sposób zamknięte wrota Kanady będą odtąd faktycznie otwarte dla rodziców oraz braci, sióstr i dzieci mieszkańców kanadyjskich bez różnicy wieku, o ile tylko nie są żonaci, względnie zamężne. Będą oni mogli przyjeżdżać do Kanady bez jakichkolwiek ograniczeń.

... wi posiadania paszportów swego kraju ojczystego i muszą odbyć przejazd bezpośrednio ze swego miejsca zamieszkania do Kanady.

Delegacja towarzystw emigracyjnych wręczyła premjerowi memorjał, wskazujący na konieczność zwolnienia tego rodzaju bliskich krewnych od dotychczasowej kwoty, podobnie jak to ma miejsce z nie-Żydami, którzy sprowadzają do Kanady swoich krewnych-rolników. Przedtem bowiem urzędnicy immigracyjni odmawiali wydawania zezwoleń na sprowadzanie do Kanady krewnych-Żydów. W każdym poszczególnym wypadku musiało interwenjować towarzystwo imigracyjne. Obecnie zaś takie zezwolenia będą już wydawane każdemu, kto się zwróci po nie.

Sensacyjne odkrycie archeologiczne w Palestynie

Pisma angielskie donoszą: Międzynarodowa ekspedycja archeologów, pracująca w Palestynie dokonała ostatnio sensacyjnego odkrycia. Ekspedycji udało się mianowicie odkryć ruiny najdawniejszego osiedla żydowskiego w Palestynie. Odkrycia dokonano niedaleko Sychem, 30 klm. na północ od Jerozolimy. Wedle oświadczenia kierownika ekspedycji, prof. Celina, odkryte ruiny są miejscem, gdzie Abraham wystawił ołtarz dla ofiarowania Izaka. W tem miejscu, wedle tradycji, złożono ciało biblijnego Józefa po wyjściu Żydów z Micraim. W miejscu odkrycia znaleziono niezmiernie cenne zabytki artystyczne. Ruiny są pozostałościami budyków z przed trzech tysięcy lat.

20-LETNI JUBILEUSZ „HAPOEL HACAIR". Z początkiem bieżącego roku 5687 rozpoczyna „Hapoel Hacair", organ partji robotniczej tej samej nazwy w Palestynie 20-lecie swego istnienia. Jubileusz ten uczci kierownictwo partji wydaniem specjalnego numeru, który ukaże się w grudniu br. i będzie zawierał 20 arkuszy druku. Obejmie on prace wszystkich autorów, którzy w przeciągu 20 lat współpracowali w tym czasopiśmie.

Tygodnik „Hapoel Hacair" wychodził wśród bardzo ciężkich warunków a był organem młodego pokolenia sjonistycznego. Znaczną rolę odegrał „Hapoel Hacair" również w literaturze hebrajskiej.

GODNE NAŚLADOWANIA. Zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej w Berlinie zaakceptował wniosek dr. Klee (sjonisty) i in. o utworzeniu stypendjum na bezpłatną podróż do Palestyny dla nauczycieli religji żydowskiej. Obecnie zarząd szkół gminy żydowskiej określił bliższe szczegóły, tyczące się uzyskania i podziału stypendjum. Stosownie do tego, stypendjum udzielane będzie co rok jednemu nauczy...

Uwagi z dziedziny pielęgnowania urody

Normalny porost włosów uzależniony jest od dowolnych warunków organizmu. Winno się przeto wzmacniać ciało uprawianiem higienicznych sportów, gimnastyką i należytem odżywianiem się, albowiem czynniki te działają drogą przyspieszonego obiegu krwi ożywczo na rozwój włosów. Niezbędną jest też higiena zewnętrzna i to wyłącznie preparatem lekarsko-kosmetycznym. Mamy na myśli mycie częste (co tygodnia) **Shampoonem „Miraculum" z przepisu Dra Lustra**, który w świetle nauki nowoczesnej, odpowiada wszelkim wymogom higieny skóry głowy i włosów. Wcierając bowiem pianę tego wykwintnego szamponu w skórę podczas mycia, odtłuszcza się ją desinfekcyjnie, a równocześnie masuje, co wpływa dodatnio na obieg krwi w korzonkach włosów. Działanie tego środka jest analogiczne do pielęgnowania tłustej cery skłonnej do węgrów, zapomocą **proszku marmurowego „Miraculum"**, pod wpływem którego, przeistacza się tłusta cera na normalną, zwłaszcza przy jednoczesnem posługiwaniu się arcywykwintnym **pudrem egzotycznym „Miraculum".**

Dokładny sposób użycia, tudzież cenne uwagi o racjonalnem pielęgnowaniu urody znajdą czytelnicy w broszurkach, załączonych do każdego preparatu.

Z sali koncertowej
EGON PETRI

Na tej wyżynie sztuki odtwórczej nie można oczywiście za każdym razem poddawać ocenie walorów samej gry; należy natomiast z uznaniem stwierdzić, że programowo idzie Petri wciąż naprzód nietylko co do ilości opanowanych utworów, ale i co do nowoczesności. I tak słyszeliśmy ostatnio trzyczęściową Sonatinę Ravela, lekką, arcymisterną, lecz mocną w rytmie i konsekwentną w harmonji — trzy znane impresje Debussyego, doskonale uchwycone — dwie bajki Medtnera (Rosjanina) i żywiołowego „Pietruszkę" Strawińskiego granego w niezrównany sposób przez Rubinsteina. Odnosi się wrażenie, że Petri gra te nowości nie dla dogodzenia i przypodobania się publiczności lub pokazania, że i to potrafi, lecz z wewnętrznego przekonania artystycznego o ich wartości i prawie obywatelstwa. Koncert rozpoczął się Mozartem, którego sonata A-dur (alla Turca, grana tu przez Backhausa — tylko tacy artyści sięgają po te zniekształcane w szkołach arcydzieła!) w warjacjach nie bardzo odpowiadała w tempach i sposobie ujęcia idealowi jej wykonania — oraz „Karnawał" Schumanna, po męsku, energicznie zagrany. Właściwy uczeń Busoniego i przysięgający in verba magistri tj. na Bacha i Liszta da się w ich utworach słyszeć na drugim koncercie, w tę sobotę.

Dr Henryk Apte.



Zamówienia na **„POTOKOL"** przyjmuje zastępca Ski Akc. „J. D. POTOKA SYNOWIE"

WINCENTY MOSZKOWSKI

Szaloma Alejchema „Menachem Mendel"
w filmie „Żydowskie szczęścia" — w kinoteatrze „WARSZAWA", Stradom L. 15.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 31 | Wrzesień 30 Czwartek 22 Tiszri 5687 | Zachód słońca 17 m. 21

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się z powodu świąt Sukkoth, dopiero w niedzielę, dnia 3 października o zwykłej porze, z datą dnia następnego. Numer niedzielny zawierać będzie 16 stron druku.

—o§o—

— DZISIEJSZY NUMER NASZEGO PISMA wyszedł w objętości 20 stron druku. Z powodu spoczynku świątecznego i wcześniejszego skutkiem tego zamknięcia redakcji numer dzisiejszy nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

—o§o—

— Z POBYTU DZIENNIKARZY CZESKICH W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu w Krakowie dziennikarze czechosłowaccy zwiedzili Muzeum Czartoryskich, Muzeum Narodowe, Uniwersytet Jagielloński, Bibljotekę Jagiellońską, poczem byli podejmowani śniadaniem przez prezydjum miasta i Syndykat dziennikarzy krakowskich w Grand-hotelu. Popołudniu goście zwiedzili Wawel, a wieczorem wzięli udział w objedzie, wydanym przez prezydjum miasta na ich cześć w salach Starego Teatru. Imieniem miasta przemówił wiceprezydent Dr Wielgus, zaś imieniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Dr Beaupre. Na wzniesione toasty odpowiedział w serdecznych słowach imieniem gości red. Cerny. Po pożegnaniu uczestników wycieczki na dworcu przez przedstawicieli władz i dziennikarzy krakowskich nastąpił wyjazd gości w dalszą podróż po Polsce.

— UPOSAŻENIE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH W PAŹDZIERNIKU pozostaje takiesame jak na wrzesień, tj.: mnożna — 43 gr. dodatek regulacyjny 60 punktów i dodatek mieszkaniowy, jak na 1 grudnia 1925 r. Jak wiadomo, dodatek regulacyjny, zgodnie z tendencją poprzedniego ministra skarbu miał być stopniowo sprowadzony do zera, obecnie jednak sprawa ta jest w zawieszeniu i dodatek ten narazie będzie wypłacany w wymienionej wyższej ilości punktów.

— PRZED WSTRZYMANIEM ROBÓT RESTAURACYJNYCH NA WAWELU. Jak się dowiadujemy, kierownictwo restauracji Zamku królewskiego na Wawelu stanęło wobec groźby wstrzymania wszystkich robót restauracyjnych z powodu zupełnego braku kredytów. Ministerstwo robót publ. wyasygnowało we wrześniu br. 40.000 złotych jako ostatnią ratę z ogólnej sumy pół miljona złotych, przyznanej na odbudowę Zamku w roku bieżącym. Kwota ta nie wystarczała na pokrycie najniezbędniejszych wydatków wobec czego kierownictwo restauracji wymówiło już pracę wszystkim kamieniarzom zatrudnionym przy wykonywaniu kamiennych ornamentacyj i fragmentów — a w najbliższym czasie wypowie prace innym robotnikom. Interwencja rektora Bohusza i inż. Mozera w Warszawie o uzyskanie dodatkowych kredytów na roboty restauracyjne nie odniosła skutku, wobec czego w przyszłym tygodniu wstrzymane będą całkowicie roboty.

— NA WALNEM ZGROMADZENIU Gremium właścicieli przedsiębiorstw spedycyjnych i przewozowych, odbytem w dniu 26 września br. w Izbie Handlowej i Przemysłowej wybrany został Prezesem p. Emanuel Teufel.

Pod sąd opinji publicznej

Byt Stowarzyszenia „Beth Lechem" — zagrożony.

Stowarzyszenie niesienia pomocy ekonomicznie podupadłym żydom, pod nazwą „Beth-Lechem" należy niewątpliwie do najpoważniejszych i najbardziej popularnych instytucyj filantropijnych naszego miasta. Dowodem tegoż jest ilość 1000 jej członków, rekrutujących się z pośród wszystkich warstw i sfer społeczeństwa żydowskiego.

Przed 8miu miesiącami, kiedy z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego zubożenie i nędza na ulicy żydowskiej doszły niebywałych rozmiarów a setki rodzin żydowskich znalazły się w rozpaczliwych wprost stosunkach materjalnych, stow. Beth-Lechem założyło po wielkich wysiłkach „Tanią kuchnię i herbaciarnię" celem zaspokojenia głodu wynędzniałej ludności żydowskiej. Z kuchni tej korzystają setki najbiedniejszych, w szczególności zaś robotnicy pozbawieni pracy oraz sieroty.

Ilość korzystających z kuchni rosła przy niestety stale pogarszających się stosunkach ekonomicznych, z dnia na dzień, tak, że wydział stowarzyszenia widział się zmuszonym celem sprostania swemu ciężkiemu zadaniu zakupić cały budynek „Astorji", w którym mieści się tania kuchnia. — Przy ofiarności kilku jednostek udało się zebrać konieczne na ten cel fundusze i zakupiono rzeczywiście cały budynek od właściciela.

W chwili jednak, gdy formalności ostatecznego objęcia budynku przez stow. „Bejth-Lechem" miały się ku końcowi, właściciel począł się cofać pod rozmaitymi pretekstami zwlekając z oddaniem budynku w posiadanie stowarzyszenia. Obecnie okazuje się — dlaczego.

Bogobojna i poczciwa „Aguda", dowiedziawszy się o dogodnych (rzekomo) warunkach kupna budynku Astorj przez Beth-eLechem, chcąc uzyskać budynek ten na swe cele partyjne, podstępnie zachęciła sprzedającego ofiarowaniem mu wyższej ceny kupna do zerwania umowy ze wspomnianem stowarzyszeniem, nie zważając na to, że godzi swem postępowaniem w interesa najbiedniejszej warstwy ludności żydowskiej. Należy dodać, że stało się to, pomimo że Agudzie znane było zresztą dość głośne kupno „Astorji" przez „Beth-Lechem" i mimo, że ostrzeżono przedtem jej prowodyrów. Skoro to jednak nie odniosło skutku a „Aguda" nie zamierza wyrzec się swego haniebnego postępowania, należy wynieść sprawę tę przed forum opinji publicznej obywatelstwa tutejszego. Niechaj ono osądzi i oceni niecną i niegodziwą taktykę kliki agudowskiej wobec stowarzyszenia, które niesie pomoc najbiedniejszym!

W ostatniej jeszcze chwili winna Aguda zaniechać swych nieuczciwych zamierzeń, nie licujących bynajmniej z godnością ludzi mianujących się „ortodoksami".

— AGENCJA POCZTOWA W CZYŻYNIE. Z dniem 1 października br. reaktywuje się agencję pocztową II kl. Czyżyny powiat Kraków. Agencja ta połączona będzie z ambulansem pocztowym Kraków—Kocmyrzów.

— O WZNOWIENIE PROCESU REICHERTA. Jak się dowiadujemy, rodzina śp. Edmunda Reicherta, b. kierownika oddziału depozytów w kasie skarbowej w Krakowie, zasądzonego w ub. roku na 4 lata więzienia za malwersacje, a zmarłego podczas odsiadywania kary, wdrożyła kroki o wznowienie procesu. Rodzina stara się wykazać, że Reichert dopuścił się nadużyć w stanie hiepoczytalności umysłowej, przyczem podaje świadków, którzy jako strony stykali się w ostatnich czasach z Reichertem podczas jego urzędowania i mieli zaobserwować jego stan anormalny.

— ZAMIAST KURACJI — ŚMIERĆ. Dnia 28 bm. wieczorem na linji A—B w Rynku gł. dostał ataku szału Jan Urbanowicz, b. sędzia pokoju z Warszawy (lat około 70). Pełniący służbę w Rynku posterunkowy policji zawezwał dorożkarza i odwiózł Urbanowicza na I. komisarjat policji, gdzie Urbanowicz zmarł nagle. Zawezwany lekarz obwodowy Dr. Weinsberg dokonał oględzin zwłok, na których nie zauważył żadnych obrażeń zewnętrznych i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

Jak następnie zbadano, Urbanowicz mieszkał od kilku dni w Hotelu Francuskim w Krakowie dokąd przybył w celach leczenia się, gdyż cierpiał na napady szału.

— ODPOKUTOWAŁA — „POKUTA". Wczoraj przedpołudniem w okolicy baraków miejskich napadł jakiś osobnik na Agnieszkę Pokutę i zadał jej trzy ciężkie rany w głowę. — Napastnikiem zajęła się policja, zaś Pokutę opatrzył lekarz pogotowia. Podobno powodem napadu była zemsta za niekorzystne zeznania Pokuty w sprawie napastnika przed sądem.

— NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Serafin Józef właściciel samochodu osob. Nr. 5167 najechał dnia 28 bm. na rogu ul. Sławkowskiej i Pijarskiej na Wawrzyńca Tylkę, rolnika (lat 56) z Przegini Narod., którego lekko uszkodził.

— INKASENT SPRZENIEWIERZYŁ 4000 ZŁ. Organa policji aresztowały dnia 28 września w Krośnie Stanisława Ciosińskiego vel Schmaltza (lat 40) z Warszawy, inkasenta fabryki wyrobów cukierniczych „Kryształ" w Krakowie przy ul. Salinarnej 25 za sprzeniewierzenie na szkodę tejże firmy kwoty 4000 zł. Sprowadzonego do Krakowa Ciosińskiego po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do aresztów sądowych.

— FAŁSZYWY LEKARZ PUSZCZAŁ W OBIEG FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Dnia 27 września organa policji w Krakowie przytrzymały Józefa Gottfrieda (lat 30) z Kołomyji za puszczanie w obieg falsyfikatów po 5 zł. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że Gottfried w różnych miejscowościach przedstawiał się za lekarza, a nawet udzielał porady lekarskiej i korzystając z nieuwagi chorych kradł drobną gotówkę lub też wyłudzał garderobę i datki, poczem pod pozorem, że jedzie do Krakowa zdawać egzamin, ukrywał się z wyłudzonemi rzeczami.

— CZYJA ZGUBA? Dnia 28 bm. został przytrzymany w ul. Lubicz chłopiec lat około 8 liczący, ubrany po wiejsku, który robi wrażenie niezupełnie umysłowo rozwiniętego, nie umie bowiem podać jak się nazywa i skąd pochodzi. Chłopca tego narazie zatrzymano na IV. komisarjacie policji.

— POŻAR. W mieszkaniu przy ul. Batorego l. 4 na trzeciem piętrze zapaliła się wczoraj popołudniu terpentyna z woskiem, od czego zajęła się podłoga. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

—o§o—

— ŻYD. UNIWERSYTET LUDOWY PRZY „PRZEDSWICIE" zawiadamia, że rozpoczęcie wykładów nastąpi nie jak mylnie wydrukowano w poprzedniem ogłoszeniu 3 października ale 9 tegoż miesiąca.

W bieżącym roku szk. wygłoszone zostaną następujące cykle wykładów: Dzieje Żydów od Mejmonidesa. Nauka o Palestynie współczesnej, Historja literatury hebrajskiej, Kursy języka hebrajskiego, Kwestja żydowska po wojnie światowej, Polska współczesna, Kultura starożytności, Wielkie postacie literatury europejskiej. Anatomja, fizjologja i higjena człowieka. Wpisy dodatkowe odbędą się w dniach od 3—8 paźdz. w godz. od 8—9 wiecz. Stradom 15. I. p. of. Zaznacza się, że jedynie i wyłącznie słuchacze zapisani i zaopatrzeni w legitymację będą mieli prawo korzystania z U. L.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ŚWIATOWEJ żyd. inwalidów, wdów i sierót wojen. odbędzie się w Katowicach w dniach 3 i 4 października br., na które przybędą delegaci z Ameryki, Austrji, Bułgarji, Rumunji, Niemiec i Polski. W tymsamym czasie odbędzie się również posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

— KLUB TOWARZYSKI TEL AWIW w Podgórzu, Lwowska 15a rozpoczyna w niedzielę dnia 3 października o godz. 8-mej wiecz. swój sezon jesienny Wieczorem pieśni żydowskich w wykonaniu znakomitego tenora żydowskiego p. Maksa Lewa. Goście mile widziani.

— KURSA STENOGRAFJI odbywać się będą nadal w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych, Kraków. Sławkowska 6, I. p. Informacji udziela Sekretarjat Związku codziennie w godzinach od 7-mej do 8-mej wieczorem.

— GORDONJAH, ZWIĄZEK ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ U. J. (HITACHDUTH) komunikuje, że sekretarjat Związku urzęduje codziennie między godz. 8—10 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Dietla 105, II. p. of. — Tamże otwarta codziennie czytelnia, bogato zaopatrzona w dzienniki i czasopisma.

— Ż. T. G. komunikuje, że w poniedziałek, dnia 4 paźdz. br. rozpoczną się ćwiczenia chłopców od godz. 7—8 i Panów od godz. 8—9 wieczorem a we wtorek dnia 5 października br. kurs uczenic od g. 7—8, a kurs Pań od godz. 8—9 wieczorem. W tych dniach przyjmuje się wpisy na kurs dzieci i uczenic.

— CZYTELNIKOM NASZYM POLECAMY nowo otwartą „Czytelnię Uniwersalną“ przy ulicy Gołębiej l. 2 (dawniej H. Münz), zaopatrzoną w najnowsze dzieła literatury europejskiej.

Z sali sądowej.

DEZERCJA NIEZDOLNEGO DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Przed sądem wojskowym w Krakowie pod przewodnictwem majora Medwicza toczyła się rozprawa przeciw szeregowcowi rez. Markusowi Ascherowi Lauferowi z Tarnowa urodz. w r. 1901. oskarżonemu o dezercję popełnioną przez to, że pomimo doręczenia mu karty powołania na dzień 2 października 1924 r. nie wstąpił do szeregów, lecz ukrywał się aż do dnia 13 marca 1926 roku, w którym to dniu został przyaresztowany.

Oskarżony tłumaczył się, iż karta powołania nie została mu doręczoną do rąk własnych, co jednakże okazało się nieprawdziwem, gdyż znawcy pisma stwierdzili, że podpis na dowodzie doręczenia pochodzi z ręki oskarżonego.

Postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżony już po przyaresztowaniu go i wcieleniu do 6 pap. w Łobzowie został skutkiem choroby nerwowej w szpitalu wojskowym uznany za zupełnie niezdatnego do służby wojskowej i jako taki z wojska zwolniony. Trybunał po obronie adw. Dra Schoenwettera, który stał na stanowisku że cały pobór uważać należy za nieważny, skoro osobę chorą uznała komisja poborowa za zdolną do służby wojskowej, zasądził oskarżonego na dwa tygodnie aresztu, wliczając mu areszt prewencyjny.

Wesoły kącik

BEZ NERWÓW

Niedawno przychodzę do kawiarni o pół do czwartej i zastaję tam Mayera. Dziwię się ogromnie, bo właśnie poprzedniego dnia otrzymałem zawiadomienie ślubne, wedle którego ślub Mayera miał się odbyć owego właśnie dnia o czwartej. Pytam tedy Mayera, co się stało, czy przypadkiem partja w ostatniej chwili się nie rozeszła. „Jak to czy już czwarta?! — zrywa się Mayer całkiem przerażony— „Nie, ja na to, dopiero wpół!“ — „No więc“, — odpowiada Mayer — „spieszmy się panie Müller, jeszcze jeden raz możemy zagrać!“

HISTORJA NATURALNA

Mały Józio ogląda w muzeum przyrodniczem kolekcję raków. Przypatruje się im pilnie, a wkońcu pyta ojca: „Tatusiu, a który jest właśnie rakiem żołądkowym wuja Michała?“

ZUPEŁNIE SŁUSZNIE

— Tej zimy nie będziemy mogli wyjechać na południe. Musimy myśleć o naszych długach.

— Nie widzę, mój kochany, powodu, abyśmy nie mogli myśleć o naszych długach także na Rivierze!

UPARTY

— Może pójdziemy już do domu?

— O, to mnie źle znasz, mój drogi! Jeśli sobie powiem, że zagadkę muszę jeszcze dzisiaj rozwiązać to nie popuszczę, choćbym miał tu siedzieć cały ty-[illegible]

— RĘKAWICZKI SKÓRKOWE w pięknie sortowanych kolorach i gatunkach poleca A. Bross, Kraków, Florjańska l. 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej). 245

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś 3-e powtórzenie „Grobu Nieznanego Żołnierza“ Pawła Raynala. W piątkowem popularnem przedstawieniu „Księcia Niezłomnego“ rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski. Próby z „Legendy o św. Franciszku“ pod kierunkiem p. Jednowskiego dobiegają końca W sztuce Bogdana Katerwy bierze udział cały zespół męski i żeński z p. Wybrańskim w roli św. Franciszka i p. Hałacińską (Gina) i Kossocką (Chiara) w rolach głównych Obok nich drobne role i epizody obsadzone są pierwszorzędnemi siłami zespołu.

— TEATR POPULARNY NOWOŚCI. Dziś we czwartek o godz. 4 pop. „Krakowiacy i Górale“ wieczorem o godz. 8 melodyjna operetka „Japonka“. Jutro, w piątek o godz. 7 i pół wiecz. premjera fantastycznego dramatu „Żyd Polski“ (Hane Mathis). pod reżyserją dyr. A. Piekarskiego, który też wystąpi w roli tytułowej. W innych głównych rolach wystąpią pp. Olska, Nowakowska, Zbucki Polański. Relski oraz cały zespół. W drugim akcie zostanie odtańczony oryginalny taniec alzacki „Laendler“, układu baletmistrza Morawskiego i Góreckiej wraz z całym corps de balet. Muzyka układu Grzegorza Senowskiego.

— DRUGI I OSTATNI KONCERT EGONA PETRIEGO, słynnego pianisty, odbędzie się w sobotę, 2 października. Bogaty program koncertu obejmuje szereg kompozycyj Bacha i Liszta, dotychczas w Krakowie nie wykonywanych. Artysta grać będzie na fortepjanie Bechsteina. Koncert zapowiada się świetnie.

— KWARTET DREZDEŃSKI, który obok kwartetu Capeta cieszy się zagranicą największem powodzeniem, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 3 października, w przejeździe do Austrji i Szwajcarji.

———o§o———

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7·30 wiecz.)

Czwartek: „Grób Nieznanego Żołnierza“.
Piątek: „Książę Niezłomny“ (1 przedst. popul.)
Sobota: „Legenda o św. Franciszku“ (premjera).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 8 wiecz.)

Czwartek: 4 pop. „Krakowiacy i Górale“; wiecz. „Japonka“.
Piątek: „Żyd polski“ (premjera).
Sobota: popoł. i wiecz. „Żyd polski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Żydowskie szczęście“ (Menachem Mendel).
UCIECHA I WANDA: „O czem się nie myśli“ Zapolskiej (Modzelewska, Węgrzyn)
BAGATELA: „Łzy błazna“ (Ten, którego biją po twarzy).
SZTUKA: „Manon Lescaut“ (Lya de Putti i Wł. Gajdarow).
NOWOŚCI: „Golgota serca żydowskiego“.
REDUTA: „Wilki północy“.

———o§o———

„MENACHEM MENDEL“ (Kinoteatr „Warszawa“ Obraz prześliczny. Wysubtelniony artyzm. Styl marjonetkowy. Gra artystów pierwszorzędna. Obszerna recenzja później. Meassi.

Z giełdy

Kraków. 29. 9 PAT. Zieleniewski 12.75, Trzebinia 0.36, Pocisk 1.60, Parowóz 0.32, Górka 16, Niemojewski 0.37, 0.40, Azot 0.42, Elektrownia 0.24. Krakus 0.29, Chodorów 102.

Giełda warszawska

Warszawa 29 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·97, sprz. 8·99 kup. 8·95.
Belgja 24·80, 24·36, 24·24.
Londyn 43·77, sprz. 43·88, kup. 43·66.
N. Jork 9·—, sprz. 9·02, knp. 8·98.
Paryż 25·40 sprz. 25·46, kup. 25·34.
Praga 26·72 sprz. 26·78 kup. 26·66,
Szwajcarja 174·35, sprz. 174·79, kup. 173·91,
Włochy 34·50, 34·58, 34·42.
Wiedeń 127·85, sprz. 127·67, kup. 126·03.

Papiery procentowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 45—44.50, pożyczka dolarowa 69.05—69, pożyczka kolejowa 150. Tendencja słaba.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·76 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 6·[illegible]0 wiercie 21·75 Żegluga 0·21 Polska nafta 0·1[illegible], [illegible] wiło 21·50 Chmielów —·— Starachowice 1·84, Pocisk 1·30 Zieleniewski 12·75 Żyrardów 12·— Chodorów 104·—

Giełda lwowska

Lwów, 29. 9 PAT Bank kredytowy 0.05, Chodorów 103—104 Chybie 6. 5.65. 5.70 Ćmielów 0.14 Gazolina 2.30. Karpalit 1.10. Parowozy 0.30 Rakszawa 0.45. Tespy 18. 18.50 18.75.

* * *

Giełda zbożowa: pszenica krajowa dworska 44.75, 45.75, zbiorowa 42.25. 43.25, żyto małopolskie 31—32 jęczmień przemiałowy 27—27—50, pastewny 24.75—25.25, owies małopolski 24.25, hreczka 27.75—28.25, ceny szacunkowe bez transakcyj.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 29 b. m. (PAT **Dewizy.** Amsterdam 288·12, Belgrad 12·48, Berlin 168·31 Bruksela 19·02, Budapeszt 98·90 Bukareszt 8·64. Chrystjania —·—, Kopenhaga 187·80, Londyn 34·31, Madryt [illegible]7·55 Medjolan [illegible]688, Nowy Jork 70·665. Paryż 19·79 Praga 20·92, Sofja 5·10, Sztokholm 18[illegible]·10, Warszawa 7·95 — 78·45, Zurych 136·55 dolary 7[illegible]·3[illegible]0, belgijskie —·— bułgarskie 1[illegible]·25 duńskie —·— marki niemieckie 168·05 angielskie [illegible]4·26, jugosłowiańskie 12·47, norweskie —·—, polskie 7[illegible]·80—78·80 rumuńskie 3·61, szwedzkie —·— szwajcarskie 1[illegible]6·20 hiszpańskie —·— czeskie [illegible]·90 węgierskie 98·85. tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 104·, Silesja 105, Fanto 120 Gal. karpaty 102, Galicja 1095 Siersza 31[illegible], Bank Małopolski —, Bank Hip. —·— Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 29. 9 PAT. Paryż 14.50, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.17 3/8, Belgja 13.90, Włochy 19.075, Hiszpanja 78.60, Holandja 207.30, Berlin 123 1/4, Wiedeń 73, Sztokholm 138.35, Oslo 113.40, Kopenhaga 137.40 Sofja 3.75, Praga 15.325, Warszawa 58, Budapeszt 72.45, Białogród 9.15, Ateny 6.125. Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.625. Helsingfors 13.05, Buenos Aires 210.50. Tendencja stała.

Giełda paryska

Paryż, 29. 9 PAT. Londyn 173 1/4, Nowy Jork 35.71, Belgja 96. Hiszpanja 541, Włochy 135.50, Szwajcarja 690 Danja 948, Holandja 1430, Norwegja 782, Szwecja 955, Rumunja 18.30, Niemcy 851.

Giełda londyńska

Londyn, 29. 9 PAT. Nowy Jork 4.85 3/16 Holandja 12.11 3/8, Francja 173 1/8 Belgja 180 7/8 Włochy 128 1/8 Niemcy 20.365 Szwajcarja 25.11 Hiszpanja 31.945 Danja 18.275, Szwecja 18.15. Norwegja 22.145. Helsingfors 192.75, Praga 163 13/16.

Giełda nowojorska

Nowy Jork. 29. 9 (AW). Warszawa 11, Londyn 485 1/4, Paryż 280 1/4, Wiedeń 14.06—14.18, Praga 296 1/4, Włochy 381 i pół, Belgja 269, Budapeszt 14.06—14.12 Szwajcarja 19.32, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.05, Oslo 21.90, Kopenhaga 26.53, Sztokholm 26.73, Hiszpanja 15.20 Bukareszt 51.50, Berlin 23.82 1/4, Belgrad 177, Montreal 100—100.15.

ROZMAITOSCI.

Wielcy łapownicy

Najwyższy Trybunał Federalny Stanów Zjednoczonych rozpatruje obecnie sensacyjną sprawę byłego ministra sprawiedliwości Harry Dogerty oraz byłego dyrektora, zarządzającego sekwestrowanymi w czasie wojny majątkami, pułkownika Thomasa Millera oskarżonych o pobieranie olbrzymich łapówek. Jest to pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych fakt oddania pod sąd ministra za przestępstwa, popełniane w czasie sprawowania przezeń urzędu swojego. Prokurator zarzuca Dogerty i Millerowi przyjęcie od pewnej niemieckiej firmy metalurgicznej łapówki w wysokości 450.000 dolarów za przyczynienie się do zwrotu zasekwestrowanego majątku wartości 7-miu miljonów dolarów. Tranzakcja dokonana została za pomocą podstawionego ad hoc stworzonego „Szwajcarskiego Towarzystwa Akcyjnego“.

Zgubiono dolną część brylantowego kolczyka, przechodząc ulicami Miodową, Estery, pl. Nowym, pl. Rybnym, Bożego-Ciała, Meiselsa i Dietlowską. — Uczciwy znalazca zechce za wysokiem wynagrodzeniem zwrócić [illegible] Z. Guttman, Kraków, Miodowa 1a

TELEGRAMY

Polsko-czeska umowa w sprawie przemysłu żelaznego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga, 29. 9 (D) Korespondent Wasz dowiaduje się, że umowa pomiędzy polskim a czeskim przemysłem żelaznym zawiera postanowienie, które obu przemysłom pozostawia wewnętrzny rynek zbytu tj. przemysłowi polskiemu obszar państwa polskiego, czeskosłowackiemu zaś Czechosłowację.

Dziś spotkanie Chamberlaina z Mussolinim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 29. 9 (L) Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim nastąpi jutro prawdopodobnie w miejscowości Civicca Vecchia. Na konferencji obu mężów stanu omawiana będzie sprawa Tangeru.

Górnicy angielscy wracają do pracy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 29 9 (L) Ilość górników, którzy powrócili do pracy w zagł. węglowem znajdującem się w centrum kraju, wzrosła w dniu wczorajszym do 76.826, a więc o 1070 w porównaniu ze stanem z dn. przedwczorajszego.

Londyn, 29. 9 (L) Z powodu przewlekłego przesilenia w przemyśle węglowym został ruch w angielskich centralach przędzalniczych znacznie ograniczony. Tem postanowieniem dotkniętych zostało 120 tysięcy robotników.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni Kruppa

Buchum, 29. 9 PAT. Wczoraj nastąpiła w kopalni należącej do koncernu Kruppa „Hannower I—II" katastrofa. podczas której jeden z robotników został zabity drugi zaś odniósł rany.

Katastrofa lotnicza

Białogród, 29. 9 PAT. Podczas lotu próbnego aeroplan prowadzony przez por. Kowienko i mechanika Salinowicza, spadł koło Nowego Sadu, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć. Wypadek przypisywany jest omdleniu pilota.

REKLAMY PRASOWE
TRAMWAJOWE
KINOWE
FILMOWE
PRZYJMUJE KONC. BIURO OGŁOSZEŃ H. FALLEK KRAKÓW, DOMEROWSKA 11.

Pościg za bandytą Zielińskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 9 Sin. Na wiadomość o tem, że groźny a nieuchwytny bandyta Zieliński znajduje się pod Tarczynem w powiecie Grojeckim i wyczekuje tylko na stosowną chwilę wydobycia się z matni, posterunek policji w Tarczynie przedsięwziął energiczny pościg. Jednakże banda pod osłoną nocy umknęła uciekając w kierunku Warszawy, po drodze napadając na cały szereg osób. Zaalarmowany piąty okręg policji warszawskiej wysłał natychmiast oddział policji. Z pomocą pospieszył też pluton policji okręgu 6-go, jednakże tym razem udało się bandzie uciec ws tronę Pasiecznej. Ze względu na ciemną noc nie udało się bandy osaczyć. Dopiero o godzinie 7 mej nad ranem niedaleko stacji Głosków, otoczono bandę Zielińskiego, lecz wynik do tej chwili jeszcze nie jest wiadomym. Pościg trwa, szanse schwytania są bardzo znaczne.

Jeden ze sprawców zuchwałego napadu rabunkowego na magazyn jubilerski został schwytany

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wrocław, 29 9. (D.) Policji tutejszej udało się schwytać jednego ze sprawców sensacyjnego napadu rabunkowego na magazyn jubilerski w Berlinie, przy Tauenzienstrasse. Jak wiadomo obaj bandyci, którzy brali udział w rabunku, zdolali uciec. Schwytany osobnik przyznał się do udziału w rabunku. Liczy on 40 lat i pochodzi z Polski. Kochanka jego ma się podobno znajdować w drodze do Warszawy wraz ze zrabowaną biżuterją.

Straszliwy orkan nawiedził miasto meksykańskie

Nowy Jork, (AW). Miasto Vera Cruz w Meksyku i okolica na dużym obszarze została nawiedzoną strasznym orkanem, połączonym z przypływem morza. Na wybrzeżu wszystkie prawie domy doszczętnie zniszczone. Prawie wszystkie ulice stoją pod wodą. Linje telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Na stacji Lotedad, oddalonej od Vera Cruz o 25 km. stanęły wszystkie pociągi. Szkody wyrządzone orkanem są olbrzymie. Kilka okrętów zatonęło prawie wszystkie stojące w porcie uszkodzone. Z powodu powodzi . do miasta Nako wcale niema dostępu. Niewiadomo narazie, czy doniesienie o śmierci kilkuset osób spowodowanej tą żywiołową klęską jest prawdziwe.

LOSY LOTERJI KLASOWEJ

POLECA:

A. HOLZER, Kantor Wymiany

KRAKOW, SUKIENNICE L. 9.

I. klasa: cena losu Zł 40·—
„ 1/2 „ „ 20·—
„ 1/4 „ „ 10·—

ZLECENIA LISTOWNE ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNIE.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

W KRAKOWIE, ORZESZKOWEJ 7 — TEL. 279.



Oto prawdziwa niespodzianka!

Tak doskonałym tortem chciałabym w najbliższą niedzielę również i mojej rodzinie sprawić przyjemność, jeżeli mi Pani zdradzi tajemnicę jego przyrządzenia. — Proszę Pani, to nie jest żadna tajemnica, przepis do tego smacznego

tortu kawowo-czekoladowego z kremem

wydrukowany jest obok w odcinku. Prócz tego znajdzie go Pani wraz z licznemi innemi przepisami, według których każda gospodyni może tanio upiec najdoskonalsze torty i ciasta, w książeczce Dra. Oetkera. Do nabycia w każdym składzie, gdyby jej zabrakło, trzeba napisać wprost pod adresem:

Dr. A. Oetker, Oliwa.



Przepis na ciasto: 20 deka cukru, 3 jajka, 3 łyżki stołowe wody, 10 deka mąki pszennej, 10 deka Dra. Oetkera mączki „Gustin“, ½ paczki Dra. Oetkera proszku do pieczenia „Backin“, 1 paczkę Dra. Oetkera cukru waniljowego. Przepis na krem: ¼ litra mleka, 1 paczkę Dra. Oetkera leguminy czekoladowej w proszku, 12½ deka cukru, ¼ litra wody, 5 deka kawy, 12½ deka masła, 2½ deka tłuszczu roślinnego (Ceresu lub Palminu). Przyrządzenie ciasta: Trzy żółtka ubija się z wodą, cukrem i cukrem waniljowym na pianę i dodaje stopniowo mąkę i „Gustin“, zmieszane z „Backinem“. Wreszcie miesza się z masą pianę z białek i piecze ją przy łagodnym ogniu w tortownicy. Przyrządzenie kremu: Z ¼ litra wody i dobrze zmielonej kawy zrobić odwar kawowy i przyrządzić z niego, z mleka, cukru i leguminy czekoladowej - budyń, który należy mieszać aż do ochłodzenia. Tymczasem miesza się przez mniejwięcej ¼ godziny 12½ deka masła i 2½ deka Ceresu lub Palminu na pianę i dodaje po łyżce chłodnego budyniu czekoladowego. Ochłodzony tort kroji się na trzy równe warstwy i przekłada je kremem. Wierzch i boki smaruje się również kremem i ozdabia się nim wierzch.

Zastępca: **Adolf Mirisz, Kraków, Dietla 51. — Tel. 3036.**

Drobne ogłoszenia

Pokój umeblowany z osobnem wejściem dla 2 akademiczek (Żyd.) do wynajęcia. Starowiślna 58, II. p. oficyny, drzwi na lewo od 11—2

Kupię większą iloś kksiażek używanych. Pierwszeństwo judaistyka. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Lehrfeld, Kraków, Łobzowska 2

Potrzebna zdolna, intel. eksped jentka z branży galanteryjnej. Zgłoszenia Juljusz Nacht, Kraków, Stradom 5

Poszukuje intel. panny, znającej język hebr. na popoł. do 10 letn. i 8-letn. chłopczyka. Zgłoszenia: Bester, Dietla 68 między godz. 2—4

Inteligentnego energicznego mężczyznę do 35 roku w celu towarzyskim mło da, elegancka panienka z dobrego domu. Zgłoszenia pisemne Biuro ogłoszeń, Kraków, Siena 12 pod „Inez“

Skromnie umeblowanego pokoju bez utrzymania najświętniej z osobnem wejściem, poszukuje młody urzędnik prywatny. Zgłosz. pod „Leopold“ do Adm. Now. Dz.

Komercjalnej siły młodej, do prowadzenia małej wytwórni chem. na prowincji poszukujemy. Oferty z odpisami świadectw reflektujących na skromne warunki pod „Wytwórnia“ do Adm. Now. Dz.

Lokal parterowy w śródmieściu nadający się na fabrykę wyrobów chemicznych za czynszem miesięcznym poszukiwany zaraz. Oferty pod „M. L.“ do Adm. New. Dz.

Gospodyni doświadczona, intel., uczciwa żyd., umiejąca szyć, przyjmie zarząd gospodarstwa domowego, zarząd hotelu lub posadę kasjerki w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Uczciwa“ do Adm. N. Dziennika

„Dywan“ Tkalnia dywanów i kilimów, Kraków-Podgórze, Kingi 7, tramw. 3, poleca dywany i kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów.

Pianistka rozpoczęła naukę G. Rieselówna, ul. Kołłątaja 9

Maszyny używane, kupuje gotówką. Krischer, Kraków, Plac Nowy (żydowski) 1

Stenografji polsko-niemieckiej wyucza szybko i pewnie. Zofja Schöngutówna Podbrzezie 2

Rodowita Francuska udziela lekcji. Dla dzieci specjalne godziny zbiorowe przedpołudniem. Strzelecka 17, I. p. na prawo 3—5

SPRZEDAM kompletne urządzenia **tartaku** dwugatrowego z maszyną 50 HP. marki „Wolf“. Wszystko w najlepszym stanie zdatne natychmiast do użytku. Cena 8000 dolarów. — Oglądać można. Krynica Leon Vogel

SZPETNE OWŁOSIENIE na rękach i nogach jak również **WĄSY U PAŃ** można usunąć natychmiast i bólu dzięki użyciu **EUMENOLU** i pasty **EUMENOL** Gwarant. nieszkodl. Koszt kuracji zł 9. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o., Gdańsk

SIWE WŁOSY i BRODA odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu **ENTAROLU** bez farbowania. Służy jednocześnie jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Uznany i światnie wypróbowany od lat 15 Cena 8 zł. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o., Gdańsk



WEŁNY i WŁÓCZKI światowej sławy marki **„Esslinger“** nieprześcignione w swej jakości w największym wyborze **SKŁAD GŁÓWNY Ł. HOROWITZ** Kraków, Szewska L. 11

BUCHALTER-bilansista (bardzo zaufany), rutynowana siła z wieloletnią praktyką, poszukuje zajęcia całodziennego, p. łdniowego lub na godz. Zgłosz pod „Pilny“ do Ad. N. Dz.

KUPIĘ DOM w okolicy handlowej. Zgłosz. pod „Dokładne oferty“ do Ad. N. Dz.

Instalacje elektryczne dla światła, motorów i telefonów wykonuje warsztat **„Elektropromień“** Kraków, ul. Sebastjana 12

WILLA o 33 pokojach z koncesją na prowadzenie pensjonatu i sklepu, kuchnia rytualna w Malejowej koło Jordanowa do wydzierżawienia na rok 1927. Zgłoszenia: Zduń, Jordanów

Służące i bony do dzieci poleca **Berta EISENBERG** biuro pośrednictwa pracy **Katowice, ul. 3-go Maja L. 11.** Telefon 1665.

WSTĄZKI REKLAMOWE Z FIRMĄ oraz szpagat i papier pakunkowy poleca najtaniej **IZRAEL SCHAMROTH KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 5.**

Zawiadamiam Sz. P. iż powróciłem z Paryża przywiozłem najnowsze modele **wykonuję nadal wszelkie §§ robototy kusnierskie §§ D. Bochenek, Kraków Florjańska 27** (Uwaga na adres).

BANK LUDOWY W JASLE
Spółdzielnia z ogr. odp.
załatwia wszelkie czynności bankowe, finansowe, kredytowe, inkasowe, winkulacyjne itp.
Powierzone zlecenia wykonuje punktualnie licząc minimalną prowizję.
Zarząd:
Kramer Benjamin, prot. kupiec i właśc. real., Dr. Abraham Kornhäuser, adwokat, Robert Rubel, wł. dóbr i rafinerji spirytusu, Salomon Wistreich, prot. kupiec, Benjamin Unger, właściciel realności.

BUCHALTER-BILANSISTA biegły korespondent polsko-niemiecki, rutynowana siła komercjalna z długoletnią praktyką bankową i handlową na kierowniczych stanowiskach obejmie posadę w Krakowie lub na prowincji ewentualnie na pół dnia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „KAZET“.

Sp. Akc. Wyr. Bawełnianych I. K. Poznański, Łódź Repr. H. Teich i Ska zawiadamia, iż przenieśli swe biura i składy **na ul. Grodzką L. 55.**

Magazyn Nowości dla Pań i Panów **B. N. SPIRA, KRAKÓW FLORJAŃSKA L. 12** poleca **konfekcję damską i dziecięcą** specjalność: Płaszcze i kostjumy damskie Kierownik: **H. SONNTAG**

Mieszkanie 4-pokojowe z nowoczesnym komfortem centralnem ogrzewaniem, z wszelkiemi przynależnościami za 3-letnim czynszem z góry do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Piękne mieszkanie“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8.

Koncesjonowany Zakład zastawniczy Ozjasza Schneeweissa **w Rzeszowie ZOSTAŁ URUCHOMIONY**

Angielskie piklingi i marynaty oraz wszelkie konserwy rybne najlepszej jakości trzy razy dziennie świeże do nabycia we fabryce konserw **„Ostryga“** Oświęcim. W większych miastach fachowi zastępcy poszukiwani

FIRANKI I KAPY we wszystkich gatunkach poleca najtaniej hurtownie i detalicznie **Lipschütz i Weitz**, Kraków, Grodzka 71

Kompletne wyprawy ślubne jakoteż płótna zagraniczne poleca **Izak Wikler, Kraków, Stradom 5.** Ceny bardzo umiarkowane.

Freblówka konc. hebr.-polska połączona z ogródkiem przyjmuje wpisy w ograniczonej ilości. Opłata miesięczua Zł. 15. — Zgłoszenia: Józefińska 3, parter.



SATYSFAKCJA DLA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI i TAŃCA jest aparat angielski z marką **„Głos swego Pana“** najnowszej konstrukcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową. Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: Paderewski, Caruso, Challapin i i. Oryginalne płyty żyd. Rosenblatta, Kwartina i i. zawsze na składzie.

THE GRAMOPHONE Cº LIMITED Jeneralny Reprezentant na Polskę: **JÓZEF WEKSLER** ekspert i członek Izby handl. brytyjskiej Kraków, Florjańska 25. Warszawa, Marszałkowska 152. Lwów, Sykstuska 2.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. - Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.